Nr. 149. Poniedziałek, 4. Lipca 1887. **Rok 77.**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefonu redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 *zł.*, półrocznie 8 *zł.*, kwartalnie 4 *zł.*, miesięcznie 1 *zł.* 35 ct. W miejscu rocznie 12 *zł.*, półrocznie 6 *zł.*, kwartalnie 3 *zł.*, miesięcznie 1 *zł.*
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia; ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą. pierwsi 75 cnt., drudzy 30 cnt. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 *zł.*

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów, kilkorazowe po 6 centów od miejsca 1 wiersza.
Inseraty przyjmują: w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi, w Paryżu wyłącznie agencya p. Adama, Rue des St. Peres 84

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na *Gazetę Lwowską* wynosi półrocznie (od 1 lipca do końca grudnia) w miejscu 6 zł., **pocztą 8 zł.**; ćwierćrocznie (od 1 lipca do końca września) w miejscu 3 zł., **pocztą 4 zł.**; miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) w miejscu 1 zł., **pocztą 1 zł. 35 ct.**

Prenumeratorowie półroczni, (którzy prenumerują od pierwszego lipca do końca grudnia) otrzymują *Przewodnik naukowy i literacki*, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą: pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. *Przewodnik*, prenumerowany osobno, kosztuje rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł., ćwierćrocznie 1 zł.

W celu ustalenia nakładu, prosimy o wczesne nadsyłanie przedpłaty.

Po ukończeniu „Błędnego Koła“ rozpoczniemy w odcinku druk powieści historycznej Zygmunta Kaczkowskiego, p. t. „*Olbrachtowi Rycerze*“.

Na podstawie umowy, zawartej z redakcyą warszawskiego „Echa muzycznego, teatralnego i artystycznego“, zawiadamiamy szanownych prenumeratorów naszych, iż nabywać mogą pismo to, wychodzące raz na tydzień z dwutygodniowym dodatkiem nut, ***po cenie o połowę zniżonej.***

Prenumeratorowie *Gazety Lwowskiej* mogą przeto otrzymywać warszawski tygodnik illustrowany *Echo muzyczne, teatralne i artystyczne*, wraz z dwutygodniowym dodatkiem nut, po następującej cenie:

We Lwowie: miesięcznie 50 ct., kwartalnie 1 zł. 50 ct.

Na prowincyi: miesięcznie 80 ct., kwartalnie 2 zł. 40 ct.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższym odręcznym dyplomem radcy dworu przy najwyższym trybunale kasacyjnym, Janowi Fräss von Ehrfeld, jako kawalerowi austryackiego cesarskiego orderu Leopolda, w myśl statutów orderu nadać najmiłościwiej stan szlachecki.

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższym odręcznym dyplomem właścicielowi dóbr, Stanisławowi Badeniemu, nadać najmiłościwiej stan hrabiowski.

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył, Najwyższem postanowieniem z dnia 1 lipca b. r., sekretarzowi ministeryalnemu w Ministerstwie skarbu, Adolfowi baronowi Jorkasch-Koch, nadać najmiłościwie tytuł i charakter radcy sekcyjnego z uwolnieniem od taksy.

Minister handlu zamianował kontrolora pocztowego, Romana Heriadina starszym kontrolorem poczty we Lwowie.

Minister handlu zamianował komisarzów pocztowych, Adama Womele i Józefa Stögbauera, sekretarzami pocztowymi we Lwowie.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Najdostojniejszy Cesarzewicz Rudolf we Lwowie.

(*K*) Gumniska — Julin — Krasiczyn. „Byłem w zamkach Waszych — powiedział wczoraj Najdost. Następca Tronu do przedstawicieli szlachty — i w najłaskawszych wyrazach, które przytaczamy niżej w całej treści, zaznaczyć raczył, że zamki te to skarbiec pięknych tradycyj historycznych i cywilizacyjnych, które łączą się z miłością i wiernością dla Najwyższego Tronu i Dynastyi. W tryumfalnym pochodzie Najdost. Następcy Tronu po Galicyi, Gumniska — Julin — Krasiczyn to także skarbce tradycyj, to trzy od wyjazdu z Krakowa najpiękniejsze chwile podróży. Gumniska, wspaniałe nie tylko samą zewnętrzną stroną przyjęcia, ale także i przedewszystkiem wzniosłym typem wielkiej damy polskiej, księżnej Władysławowej i gościnnością serdeczną Gospodarza; — Julin, to urocze wiejskie zacisze, gdzie myśl odpoczywa rozkosznie a serce się krzepi i rozpromienia. Wszystko składało się na to, aby pobyt w tym zamku myśliwskim hr. Potockich uczynić żywem na całe życie wspomnieniem. Podałem już obszerne opisy przyjęć w obu tych rezydencyach, wszakże w pospiechu nie jedno musiałem pominąć, nie jedno zbyt pobieżnie zaznaczyć.

I tak w spisie gości w Gumniskach, opuszczono nazwiska pp. Adama Skrzyńskiego i prezesa Płockiego; relacya zaś telegraficzna o polowaniu w Julinie potrzebuje uzupełnienia. Jak to już zaznaczyłem w telegramie, polowanie to, dla spóźnionej pory mogło trwać tylko godzinę. Skoro zmierzch zapadł, zajaśniały światła illuminacyi. Środkowy gazon przed zamkiem zapłonął tysiącem różnokolorowych świateł, ułożonych wspaniale w harmonijną całość. W środku gazonu dwa przezrocza przedstawiały wizerunki Najdostojniejszych Cesarzewiczowstwa. Równocześnie, okalające pałacyk bory rozwidniły się jaskrawo od ogni bengalskich i pochodni, przy świetle których Jego Cesarska Wysokość oglądał zwierzynę na rozkładzie. Czarujący był widok tej illuminacyi parku; strumienie różnokolorowego światła rozlewały się dokoła, a w tem otoczeniu, rzeczywiście czarodziejskiem, śliczny ten pałacyk myśliwski, udekorowany na przyjęcie Najdostojniejszego Gościa świątecznie w festony, herby i flagi, zdawał się sennem marzeniem.... Najdost. Następca Tronu, siedząc w stroju myśliwskim na werandzie, przyglądał się temu widokowi i czas długi tam spędził na rozmowie z hrabiną Romanową, hr. Romanem i Józefem Potockimi. Już północ minęła, gdy Najdostojniejszy Gość udał się na spoczynek. Powoli gasły też światła illuminacyi i wkrótce cisza nocna zaległa cały, tak przed chwilą ożywiony Julin. O świcie ruch znowu się rozpoczął, a ruch to był niezwykły w tej myśliwskiej siedzibie; dość bowiem zaznaczyć, że w Julinie dnia tego kilkaset osób domowników i służby pomieszczenie i szczodre ugoszczenie znalazło. — O godzinie dziesiątej z rana, Jego Cesarska Wysokość opuścił Julin, wyjeżdżając zaś, obdarzył marszałka dworu, a także głównego pełnomocnika hr. Potockich, p. Szczerbickiego pięknemi szpilkami złotemi z literą *R* w brylantach. Przed samym wyjazdem raczył też wpisać Najdostojniejszy Gość Swe Imię do albumu, w którem znajduje się już podpis Najjaśniejszego Monarchy.

Krasiczyn. Żaden, chociażby najwierniejszy opis nie zdoła oddać rzeczywistości i przedstawić w całej pełni tego wspaniałego przyjęcia. Czytelnicy znają już z zamieszczonego przedwczoraj szkicu zamek krasiczyński i przygotowania, jakie poczynili ks. Sapiehowie na przyjęcie Najdostojniejszego Gościa.

Po odbyciu przeglądu wojskowego w Przemyślu, przez przyozdobione świątecznie ulice, wśród tłumów publiczności, wznoszącej radośne okrzyki powitania na cześć Jego Ces. i Król. Wysokości, pomknął szereg pojazdów, ku wspaniałej rezydencyi książęcej. W godzinę potem wielka sala recepcyjna zamku krasiczyńskiego zapełniła się gośćmi, a wnet potem ukazał się Najd. Cesarzewicz przyjmowany u wejścia przez Gospodarstwo, czcigodną Matkę księcia, księżnę Marszałkową, oraz książąt Władysława, Leona i Pawła Sapiehów. Na dany znak otwarły się podwoje sali jadalnej, gdzie Najd. Gość przeszedł, podając ramię księżnie Adamowej i zajął miejsce środkowe u olbrzymiego stołu, przy którym również zasiedli: hr. Bombelles, Józef Skarbek-Borowski, ks. Jerzowie Czartoryscy, p. Z. Dembowski, prezydent m. Przemyśla Dworski, p. Frankowski, br. Giesl, pp. Gniewoszowie Feliks i Włodzimierz, radca Namiestnictwa i starosta przemyski Gorecki, pułkownik Hofmeister, p. Jocz, hr. Krasiccy, pp. Kraińscy, Krechowiecki Adam, ks. Adamowie Lubomirscy, generał Ott, pułkownik Peche, generał Pollini, hr. Józef Potocki, Potworowski, Prachtl, radca sądu Pressen, generał Reiman, hr. Rosenberg-Orsini, po prawej stronie Jego Ces. Wysokości zajęła miejsce księżna Adamowa, naprzeciw książę Adam Sapieha, dalej księstwo Janowie i Leonowie Sapiehowie, książęta Władysław i Paweł Sapiehowie, ks. biskupi Solecki i Stupnicki, p. Zdzisław Skrzyński, p. Marszałek kraj., Jan hr. Tarnowski, p. Tyszkowski, ks. Windisch-Grätz, p. Wiśniowski, p. Namiestnik Zaleski, hr. Stefanowie Zamoyscy, p. T. Zurowski. W chwili, gdy Naj. Gość wszedł do sali, ozwał się prześliczny chór alumnów ruskich. Prawdziwie porywającym był moment, gdy gospodarz powstawszy, wśród ogólnej ciszy, w wymownych, podniosłych wyrazach, ze zwykłą sobie siłą, i krasomowczą intonacyą, wzniósł nie tylko w swojem, ale całego kraju imieniu toast na cześć Jego Ces. Wysokości. Gdy skończył okrzykiem powtórzonym z zapałem przez wszystkich obecnych chór zaintonował hymn ludowy, który wysłuchano stojąc; poczem Najd. Cesarzewicz przemówił, zaznaczając w wyrazach, które powszechne i olbrzymie wywarły wrażenie, jak pięknie książę Adam Sapieha łączy miłość kraju i narodu swego z takiemiż uczuciami miłości i wierności dla Najw. Tronu i Dynastyi. „Oby Bóg — rzekł w końcu Najdostojniejszy Mowca — zlewał błogosławieństwa swoje na Ciebie, Mości Książę, Twoją Małżonkę, czcigodną Matkę Twoją, na dom Twój cały, dzieci i wnuki!“ — Oddać wrażenie tej chwili jest rzeczą niepodobną. — W pośpiechu, do jakiego nas zmusza sprawozdawczy obowiązek, już zaledwie tylko słów kilka poświęcić możemy temu świetnemu krasiczyńskiemu przyjęciu, któremu przedziwnego dodawała uroku wspaniała, czcigodna postać księżny Marszałkowej. Po obiedzie Najdost. Gość przeszedł na terasę pałacową, gdzie odbył cercle i tam też wpisał Swe Imię do przygotowanego na ten cel albumu. Na zaproszenie Księcia wszyscy obecni zapisali się również na dalszych kartach tej pamiątkowej księgi Z terasy przyglądał się Najdost. Gość jeszcze długo pięknej okolicy, a wreszcie, po godzinie szóstej wieczorem, opuścił zamek krasiczyński. Wśród najcudniejszej pogody pomknął szybko szereg pojazdów drogą ku Przemyślowi; a kilka godzin, spędzonych w Krasiczynie, przeszły jak jedna chwila, zapisana w pamięci uczestników promiennem wspomnieniem nietylko wspaniałości zewnętrznej, ale i tej co z duszy płynie, i każdego, który pod dach krasiczyński wchodzi, przejmuje poszanowaniem dla tradycyj tam przechowywanych i chwyta gościnnością za serce.

* * *

Menu obiadu w Julinie:

Potage Bisque, Consommé Regence, Petis pâtés Salpicous, Filets Impériales, legumes, Zéphir de volaitle, Dindonneaux, Cannetons Periquent Saladc, Légumes, Parfait de Fraises au Champague.

Karty, na której to menu spisane, ozdobione były herbem Pilawa ze znaną dewizą *Scutum opponebat scutis.*

Menu obiadu w Krasiczynie:

Diner du 2 Juillet 1887. Potage à la Lucullus, Crême de volailles — Croustades de foie gras, Truites, sauce hollandaise, Selle de mouton et rostbeef à la Montmorency, Timbale à la Beaconsfield, Punch à la Romaine, Pintades truffécs et poulets à la polonaise, Salade italienne, Suprême d'écrevisses, Aspergcs en branches — Pois à l'anglaise, Poudding à l'ananas, Charlotte à la Nesselrode, Dessert — Fromage.

Karty, na których to menu było wydrukowane prześlicznym elzewirem, ozdobione były wypukłym, kolorowym odciskiem połączonych herbów. Na rozwiniętym płaszczu książęcym Lis Sapiehów i Pogoń Sanguszków.

Przemyśl, 3 lipca.

Sobotnią moją depeszę o przyjeździe do Przemyśla Najd. Cesarzewicza uzupełniam kilkoma jeszcze słowami. Przybycia pociągu dworskiego oczekiwało na peronie oprócz przedstawicieli władz kościelnych, wojskowych i autonomicznych, oraz bardzo wielu delegatów oraz liczni reprezentanci szlachty okolicznej, którzy wystąpili przeważnie w tak wspaniałych strojach narodowych, iż z podobnemi rzadko można się dzisiaj spotkać. Senatorskie delje, różnobarwne kontusze, złote, drogiemi kamieniami wysadzane guzy, starożytne karabele, sobolowe kołpaki, drogocenne spinki, wszystko to składało się na świetny i imponujący zarazem obraz. Urozmaicały go szkarłatne i fioletowe stroje dostojników kościelnych, galowe mundury przedstawicieli władz rządowych, czamary i kapoty mieszczan, wysokie, w formie bermicy kołpaki ze siwego baranka mieszczan dynowskich, malownicze siermięgi delegatów włościańskich, wreszcie świąteczne stroje licznie zgromadzonej publiczności, pomiędzy którą było wiele pań. Zaledwie padł pierwszy strzał armatni z fortu na Zniesieniu, zwiastujący zbliżenie się pociągu dworskiego, odezwały się dzwony wszystkich świątyń katolickich, a wśród zebranych zapanowała uroczysta cisza. W chwili, gdy pociąg wtaczał się majestatycznie na peron, dobosze uderzyli w bębny, muzyka wojskowa zaintonowała hymn ludowy, a z piersi zebranych wydobywały się entuzyastyczne okrzyki powitania. Najd. Gość, przeszedłszy szybkim krokiem po przed frontem kompanii honorowej, która wystąpiła w białych mundurach, zbliżył się najpierw do ks. biskupa Soleckiego, którego tak samo jak ks.

biskupa Stupnickiego, powitał podaniem ręki i zaszczycił dłuższem przemówieniem następnie do księcia Adama Sapiehy, wypytując o zdrowie i stosunki powiatu. Uwagę Najd. Arcyksięcia zwrócił widocznie oryginalny strój delegatów dynowskich, raczył bowiem ich zapytać po polsku, czy podobnego ubrania używają w codziennem życiu. Najd. Cesarzewicz zabawił czas dłuższy na peronie, przyczem w rozmowie z delegatami włościańskimi raczył posługiwać się polskim językiem, co wywołało w ogóle najradośniejsze uczucie. Pięknie i gustownie przystrojonym salonem I klasy przeszedł Najd. Cesarzewicz następnie na plac przed dworcem, gdzie oczekiwały liczne karety i pojazdy z prześlicznemi zaprzęgami i służbą w galowych i barwnych liberyach. Poprzedzony powozem burmistrza, udał się Najd. Cesarzewicz w towarzystwie ks. Adama Sapiehy szpalerem, który tworzyły różne bractwa z chorągwiami, młodzież szkolna, wójci z powiatu przemyskiego, ku łukowi trymfalnemu, zbudowanemu w formie namiotu, gdzie na krótkie powitanie burmistrza odpowiedział kilkoma łaskawemi słowy. Książę Sapieha przedstawił następnie marszałków Rad powiatowych i panów Józefa Skarbka Borowskiego z Hurka i Przedrzymirskiego z Sierakowiec. Marszałek powiatu sanockiego, p. Hieronim Romer, na zapytanie, skąd przybywa, oświadczył, że reprezentuje powiat sanocki i składa w imieniu całej ludności wyrazy hołdu i najszczerszego poddaństwa. Potem przystąpił J. C. Wysokość do burmistrza miasta Przemyśla, dr. Dworskiego, stojącego na czele rady miejskiej i rozmawiał z nim łaskawie.

Byłoby niezawodnie powtarzaniem się tylko, gdybym chciał tutaj wspominać o entuzyastycznych okrzykach, do których dało hasło pojawienie się Cesarzewicza na placu kolejowym, a które trwały bez przerwy aż do chwili wyjazdu Jego Ces. Wysokości po za obręb miasta. W rynku, przy rogu kamienicy Kozłowskiego, wysiadł Najdost. Arcyksiążę z powozu, i odbył pieszo przegląd wojska; potem stanął na przecznicy przy kamienicy Giżowskiego, a załoga cała defilowała przed Nim, i odmaszerowała z rynku przez most na Sanie.

Po defiladzie ruszył orszak dworski dalej w drogę ku Krasiczynowi, w towarzystwie księcia Adama Sapiehy, poprzedzony przez wice-marszałka i przez burmistrza miasta, wśród szpalerów młodzieży wszystkich szkół miejscowych, która pod nadzorem swoich profesorów ustawioną była po obu stronach ulicy Franciszka Józefa wzdłuż Sanu, aż prawie do bramy. Przed samą drugą godziną po południu wyjechał Najd. Arcyksiążę z obrębu miasta.

* * *

Za Przemyślem, na każdej stacyi, entuzyastyczne przyjęcie. Wszędzie deputacye obywatelstwa, reprezentacye władz i urzędów, wszędzie ludność, oczekująca upragnionego Gościa i witająca Go okrzykami pełnemi zapału. Tu często widzieliśmy dzielne banderye, puszczające się na wyścigi z pociągiem. Na każdej też stacyi, gdzie się tylko pociąg dworski zatrzymał, Najd. Następca Tronu z nadzwyczajną uprzejmością zaszczycał rozmową przedstawione sobie przez p. Namiestnika osoby, wszędzie z niewyczerpaną łaskawością zbliżał się do deputacyj włościańskich i zadawał im pytania. W Gródku dworzec przystrojony był prześlicznie; cały fronton budynku wybity był amarantową materyą i ozdobiony u góry transparentem z inicyałami Najdost. Cesarzewiczowstwa. — W ogromnem półkolu ustawione były w największym porządku deputacye i reprezentacye władz. Starosta miejscowy, hrabia Stanisław Piniński, przedstawiony przez p. Namiestnika Jego Ces Wysokości, zaszczycony został kiku słowami najłaskawszej rozmowy, a gdy Najdost. Następca Tronu po kilku minutach przestanku miał już wsiadać do wagonu, zbliżyła się małżonka starosty, hr. Pinińska, i ofiarowała Mu piękny bukiet, który Najd. Arcyksiążę przyjąć raczył. — W dalszej podróży, aż do samego Lwowa, te same dowody entuzyazmu ze strony ludności licznie gromadzącej się wzdłuż kolejowego szlaku. Wreszcie około godziny 9, m. 30 pociąg zwalniać zaczął biegu, a równocześnie na ściemnionem niebie coraz jaskrawiej roztaczała się łuna nad illuminowanym radośnie Lwowem.

Wjazd i hołdy powitalne.

W j a z d N a j d. A r c y k s i ę c i a do stolicy kraju, był w całem tego słowa znaczeniu, p o c h o d e m t r y u m f a l n y m. Żadne pióro nie jest w stanie opisać tego zapału szczerego, serdecznego, gorącego, z jakim cała ludność tego starożytnego grodu witała Najd. Następcę Tronu. Przyznajemy, że do opisu wszystkich tych uroczystości, jakie stolica kraju zgotowała Najd. Gościowi, przystępujemy z pewną trwogą: czy zdołamy bodaj w przybliżeniu przedstawić czytelnikom obraz tych owacyj, tego entuzyazmu, jakie zgotowano tutaj i z jakim podjęto Jego Ces. i Król. Wysokość; czy nie pominiemy jakiego szczegółu, jakiego faktu, któryby świadczył o najserdeczniejszym nastroju całej ludności miejscowej, a rzecby można i całego kraju; stolica bowiem nasza mieści dzisiaj w swoich murach reprezentantów wszystkich miast i miasteczek, wszystkich niemal włości wschodniej części kraju. Ale przystąpmy do opisu uroczystości:

den[illegible]tę, już od godziny 7 wieczorem, [illegible]ystęp do głównego dworca kolejowe[illegible] prawie niemożliwy. Wszystkiemi ulic[illegible] i drogami, prowadzącemi do dworca, spieszyły niezliczone rzesze na powitanie Najd. Gościa. Zadanie straży obywatelskiej, zwłaszcza w ulicach Grodeckiej i Dojazdowej (do dworca kolejowego), a następnie na ulicach, prowadzących do pałacu Namiestnikowskiego, było bardzo trudne, a spełniła je ona znakomicie; porządek bowiem na całej tej olbrzymiej, bo blisko 4-kilometrowej przestrzeni, którą przejeżdżał Najd. Cesarzewicz, był prawdziwie wzorowy. W jednem tylko miejscu, na ulicy dojazdowej, po przejeździe ekwipażu dworskiego, chwilowo przerwany został kordon straży. Ale też tłumy, zalegające plac przed dworcem, ulicę dojazdową i część Grodeckiej, po koszary Ferdynanda, oceniać można lekko na 80.000 głów. Takiego mnóstwa ludu, na jednem miejscu, nie pamięta Lwów, od czasów, w których w swoich murach miał szczęście gościć Najj. Pana.

Około godziny 8 wieczorem zaczął się zaludniać sam dworzec kolejowy, bardzo gustownie udekorowany. Peron był oświetlony lampami elektrycznemi, toż samo główny przedsionek, zamieniony w istny gaj najprześliczniejszych krzewów i roślin egzotycznych, przez który Najd. Gość wyszedł z sali poczekalnej na plac przed dworcem. Sala poczekalna była również nader gustownie udekorowaną. Na peronie zebrały się przedewszystkiem wszystkie deputacye Rad powiatowych i miejskich; nie wyliczamy ich, albowiem w właściwym czasie podaliśmy już dokładny spis wszystkich osób, które w tych deputacyach wzięły udział; zaznaczamy tu tylko, że prawie wszyscy prezesowie i wiceprezesowie Rad powiatowych z wschodniej Galicyi, którzy przybyli do Lwowa na powitanie Najd. Gościa, wystąpili w prześlicznych częstokroć bardzo bogatych strojach narodowych. Po lewej stronie peronu ustawiła się kompania honorowa 95 pułku piechoty z kapelą oraz generalicya, w gronie której widzieliśmy przedewszystkiem J. K. W. Ks. Würtemberga, szefa sztabu generalnego hr. Rosenberg-Orsini, generał-majora Arbori i t. d. Reprezentanci szlacbty w przepysznych przeważnie strojach narodowych, kontuszach lub deliach, zebrali się bardzo licznie w sali poczekalnej. Niepodobna wyliczyć nazwisk wszystkich obecnych, zaznaczamy więc tylko osobistości wybitniejsze i takie, które wspaniałym strojem zwracały uwagę; a więc widzieliśmy pp. Dawida Abrahamowicza; Zygmunta i Bolesława Augustynowiczów; hr. Badenich Władysława i Stanisława; Juliusza Bielskiego; br. Brunickiego; Mieczysława hr. Borkowskiego; Brykczyńskiego; H. Czajkowskiego; L. Cieńskiego; Włodzimierza Gniewosza; Adama hr. Gołuchowskiego; Gnoińskich; br. Horocha; Horodyskich; Seweryna Henzla; A. Jaworskiego; Adama Jędrzejowicza; Kellermana; Szczęsnego hr. Koziebrodzkiego; ks. Andrzeja Lubomirskiego; posła Lewakowskiego; Lityńskiego; Józefa Mysłowskiego; Mniszka; W. Micewskiego; prezydenta miasta Lwowa Mochnackiego; Ochockiego; ks. Kaliksta Ponińskiego; L. Pinińskiego; Paygerta; Postruskiego; Płockiego; Artura hr. Potockiego; kniazia Romana Puzynę; artystę malarza Rodakowskiego; br. Romaszkana; ks. Ruczkę; Kazimierza Rudnickiego; Rychlickiego; S. Starzyńskiego; Sękowskiego; Zdzisława hr. Tarnowskiego; Emila Torosiewicza; M. Torosiewicza; A. Tustanowskiego; dyrektora Wrotnowskiego; K. Zarembę i wielu innych. W sali poczekalnej ustawili się też członkowie Wydziału krajowego, a mianowicie pp.: JE. Oktaw Pietruski; prezydent Izby deputowanych dr. F. Smolka; W. hr. Badeni; dr. Hoszard; Bereźnicki; dr. Wereszczyński. Po lewej stronie od wejścia do salonu ustawili się Najprzew. księża Arcybiskupi: Seweryn Morawski; I. Issakowicz; S. Sembratowicz; biskup stanisławowski ks. Pełesz. Z dostojników państwowych widzieliśmy JW. prezydenta Namiestnictwa, p. Loebla i dyrektora policyi p. Krzaczkowskiego.

Zapanowała uroczysta cisza, gdy około godziny 10 w nocy odezwały się działa z cytadeli. Był to znak, że pociąg dworski wjeżdżał w granice miasta stołecznego. Po chwili ukazał się pociąg, pięknie przystrojony zielenią i flagami a prowadzony przez radcę dworu br. Sochora, oraz dyrektora p. Sladkowskiego. Z tysiąca piersi wydobył się potężny okrzyk: „Niech żyje!“ Kapela wojskowa zaintonowała hymn ludowy. Kompania honorowa sprezentowała broń. Najd. Arcyksiążę w pełnym mundurze marszałkowskim wysiadł z wagonu dworskiego, ukłonił się najłaskawiej wszystkim tu zgromadzonym, a przywitawszy się z J. K. W. ks. Würtembergiem, odbył przegląd kompanii honorowej, poczem z miłym uśmiechem na ustach wszedł do sali poczekalnej, gdzie szlachta, wzniósłszy kołpaki do góry, powitała Go entuzyastycznym okrzykiem: „Niech żyje!“. W tej chwili włościanie, zgromadzeni na peronie, a należący do deputacyj rozlicznych zaintonowali *„Mnohaja lita“*.

Najdost. Arcyksiążę, wszedłszy do sali, przywitał się przedewszystkiem z książętami kościoła, podając każdemu z nich rękę. Na dany znak, przestali włościanie śpiewać *Mnohaja lita*, a marszałek krajowy, hr. Jan Tarnowski, który wraz z JE. p. Namiestnikiem, F. Zaleskim, przed chwilą wysiadł był z pociągu dworskiego, otoczony członkami Wydziału krajowego i szlach-

---

33)

BŁĘDNE KOŁO

POWIEŚĆ

przez

HAJOTĘ.

XI.

(Ciąg dalszy.)

Po chwili odetchnął silnie i zapytał głucho:

— Jak się nazywała ta.... nauczycielka?

— Tego także nie wiem — odparł Leon. Przez tysiączne - pierwsze dziwactwo zobowiązała biednego Romana do bezwzględnej tajemnicy w tym względzie, dopóki się nie pobiorą.... Pojmujesz, że nie nastawałem, aby na rzecz moją łamał dane słowo.... A przytem, obojętnem mi było, jak się nazywa; dbałem więcej o to, jaką jest... To tylko powiedzieć mogę, że jej było na imię Paulina.

— O! szkaradna kobieta! — powtórzyła jeszcze raz Ania. Prawda? Konradzie!

Konrad oparł obie ręce na krawędzie stołu, wstał i usiadł zaraz. Kolana zgięły się pod nim, jak złamane szczudło.

— Chciałeś czego, mój drogi? — zapytała żona.

Nic nie odpowiedział jej.

— Jak tu ciemno — rzekła Ania — teraz to już koniecznie trzeba zapalić lampę.

— Pomogę pani — odezwał się Leon wstając.

Lecz w tej samej chwili Konrad zerwał się z kozetki, zatoczył się i wybiegł jak szalony z saloniku, zatrzaskując drzwi za sobą.

Leon z kloszem w ręku, Ania z zapałkami, stali zdumieni nad lampą.

— Jaki on zdenerwowany — zauważył młody dziennikarz.

Żona Konrada westchnęła.

— Zwłaszcza od pewnego czasu — rzekła cicho. — Nigdy nie był bardzo wesół.... biedak! nie ma się z czego cieszyć, ale go dawno nie pamiętam tak rozdrażnionym i smutnym.

Poprawiła nierówny knot i dodała.:

— Widać, opowiadanie pana tak go wzruszyło.... wstydzi się tego i uciekł.

— Tom się potrzebnie z niem wybrał — rzekł Leon — ale któż mógł wiedzieć. Dopiero pani musisz się gniewać w duchu na moje dzisiejsze zaprosiny!

— Niech pan tak nie mówi, panie Leonie; ja nie umiem po salonowemu odpowiadać i.... po co to?

Tymczasem Konrad, jak odurzony przeszedł przedpokój i, nie zdając sobie sprawy dla czego to robi, machinalnie zamknął się na klucz u siebie.

Wtedy odetchnął; stanął na środku pokoju, ścisnął czoło rękami i słuchał ciężkich uderzeń swego serca.... W głowie miał straszny zamęt; jakiś niepojęty przewrót w nim się odbywał.

— Ona! ona!...—szumiało mu w uszach.... — Ona! przez nią!... czy to być może?...

Przed chwilą słyszał prostą uwagę Ani, która każdej, trochę czującej istocie niezbędną zdawaćby się musiała: „Jak okropnem jest życie z czyjąś śmiercią na sumieniu“ i zestawiał to powiedzenie z tem, co sam wiedział. Czy ta kobieta, umiejąca figlarnem wejrzeniem dziecka opromieniać swą męską intelligencyę, ta kobieta, tak kapryśnie swobodna, tak świeża jeszcze duchowo, tak żądna wrażeń i uczuć, czy ta kobieta wyglądała na chodzącą „z czyjąś śmiercią na sumieniu?“ Nie!... po tysiąc razy, nie!... Kimże więc była?.. Czy takim moralnym potworem? czy też....

I tutaj jakiś potężny, namiętny głos ozwał się w nim, w obronie tej kobiety, od której już.... już.... odwrócić się miał ze zgrozą.

— Ona niewinna! niewinna! — wołał ten głos — Niewinna! cóż ztąd, że heroizm jej prawości krwawą katastrofą się uwieńczył? Cóż ztąd? Cóż winna szlachetna istota, która kłamać i łudzić nie chciała, że słaby bajronista dostroić się do niej męstwem nie umiał?

Ale nagle, jak gdyby sam się tą obroną zdumiał i przestraszył, Konrad oderwał ręce od twarzy, potoczył wzrokiem dokoła i szepnął:

— Więc to prawda.... ja ją.... kocham!

Poczem, przygnieciony tą straszną świadomością, rzucił się na otomanę i dłońmi znowu oczy przysłonił.

A w saloniku, Maryanek zbudził się i, ciągnąc matkę za suknię, dopominał się, żeby mu zapalono choinkę. Więc Leon wszedł na krzesło i ze stoczkiem w ręku zapalał świeczki. Gdy którą opuścił, bystre oko głuchoniemego dziecka spostrzegało to zaraz i [illegible]sik jego odzywał się z dołu natarczywem „Umu! Umu!“, wstawiając się za pominiętą. Jego to właśnie najbardziej zachwycało, że wszystkie palą się tak jednakowo, i ta co u góry i ta co u dołu, i ta różowa i ta błękitna i ta biała! — Było to jakby instynktowe poczucie równości praw ludzkich do szczęścia i światła na wielkiem drzewie życia, na którem on sam był taką biedną, pokrzywdzoną świeczką.

Leon zlazł z krzesła i stojąc obok Ani, z ręką wsuniętą pod zadartą bródkę Maryanka, przypatrywał się z zadowoleniem swemu dziełu. Nie był on naturą, lubującą się w piastowaniu urny samolubnych wspomnień. Wyrzucił z siebie bolesne wrażenie i teraz rad był zatrzymać myśl na czem innem.... Ania się także rozweseliła radością swego dziecka.

Tak ich zastał we troje pod jarzącą choinką powracający Konrad. Ten jasny, spokojny obrazek zatrzymał go na progu: I wydawało mu się, że z głębi własnego jestestwa, jak z kotłującej się

tą, powitał Najdost. Następcę Trony następującemi słowy:

„Wasza C. i K. Wysokość raczy pozwolić, bym przy powitaniu w stolicy kraju, przywiązanego do Monarchy i Jego Domu tyloma węzłami czci i wdzięczności, spełnił najmilszy obowiązek, dając tu ponownie wyraz tym samym niezmiennym uczuciom. Ludność całego kraju wita W. C. Wysokość z najwyższą radością. Uczucie wdzięczności, to najsilniejszy węzeł, łączący ludy z Tronem Monarchów, a zaiste uczucia te nie mogą nigdzie być szczersze, gorętsze, jak w naszym kraju, wśród tej ludności, która jako nowy dowód najwyższej łaski, święci dzisiaj przybycie W. C. i K. Wysokości, która ze szczodrobliwej ręki Najdost. Ojca tyle już otrzymała dobrodziejstw.

(*Po rusku*):

To też z uczuciem niewygasłej wdzięczności kraj nasz wielbi tego dobroczyńcę, pod którego sprawiedliwem berłem wszystkie narodowości doznają ojcowskiej opieki, wszystkie znajdują warunki życia i rozwoju.

(*Po polsku*):

Niech Wszechmocny błogosławi i zachowuje W. C. W. na chlubę i pociechę Panującego Domu, oraz dla szczęścia austryackich ludów. — „Jego Ces. i Król. Wysokość Arc. Nast. Tronu niech żyje!"

Z zapałem nieopisanym powtórzono ten okrzyk trzykrotnie.

Najdost. Następca Tronu odpowiedział na powyższe przemówienie: „Dziękuję Wam, moi Panowie, jeszcze raz, za tyle serdeczne przyjęcie. Powtarzam to, co już panu Marszałkowi w Krakowie powiedziałem: że przybyłem z najgorętszą sympatyą dla tego kraju i obu jego pobratymczych narodowości, a sympatye te — jeżeli to w ogóle możliwe — spotęgowały się jeszcze bardziej w skutek iście serdecznego i zniewalającego przyjęcia, jakiego doznaliśmy Ja i Moja Małżonka aż do Krakowa. Ja zaś, począwszy od Krakowa, we wszystkich miejscowościach, aż do tego miejsca, od wszystkich warstw ludności. Mogę Was zapewnić, Moi Panowie, że nie omieszkam zdać o tem sprawę u stóp Tronu, gdzie, jak Wam wiadomo, cieszycie się najgorętszą sympatyą. Dziękuję Wam jeszcze raz".

Tu ponowiły się znowu entuzyastyczne okrzyki, które przeniosły się aż na obszerny plac przed dworcem kolejowym, gdzie zebrało się co najmniej kilkanaście tysięcy osób.

Najdost. Arcyksiążę, podawszy rękę p. Marszałkowi krajowemu i Prezydentowi, JE. dr. Smolce, oraz pożegnawszy wszystkich jak najuprzejmiej, wsiadł do powozu z JE. p. Namiestnikiem i rozpoczął się pochód ku miastu, w całem tego słowa znaczeniu tryumfalny.

Przed powozem Najd[illegible] jechali: w pierwszym powozie, [illegible]icy straży obywatelskiej, pp. Rewakow[illegible] Michalski; w drugim, prezydent mi[illegible], pan E. Mochnacki. Droga dojazdowa do ulicy Grodeckiej była cała oświetlona słońcami elektrycznemi, których światło godnie rywalizowało ze światłem księżyca w pełni, na lazurowym stropie nieba, i była bogato ustrojoną we flagi, herby, festony i t. d. Przy końcu tej drogi, na kresach właściwego miasta, wznosiła się piękna pod względem architektonicznym i dekoracyjnym, a bogato oświetlona brama z przezroczami, przy której prezydent miasta, pan E. Mochnacki, otoczony gronem pp. radnych, którzy wystąpili także przeważnie w sutych strojach narodowych, powitał Najdostojn. Następcę Tronu następującemi słowy:

Wasza c. k. Wysokość, Najdostojniejszy Cesarzewiczu! W imię tego stołecznego grodu, w którego mury wstępujesz, witam Cię Najdostojniejszy Cesarzewiczu, witam wyrazem uczuć radosnych, któremi przejął serca całej ludności przyjazd Twój upragniony; witam Łołdem wiernym i serdecznym, witam słowem najżywszej wdzięczności, żeś nas przybyciem Twojem tak zaszczycić i tak uradować raczył.

Nie stajesz Wasza Cesarska Wysokość w stolicy wspaniałej i świetnością głośnej, lecz w grodzie starym, pełnym cywilizacyjnych i zarazem rycerskich tradycyj, w silnej dawnemi wieki twierdzy, o której mury rozbijały się zagony pogańskie, w słynnem niegdyś emporyum Wschodu i Zachodu, któremu twarde a chlubne dzieje poświadczą, że było zawsze waleczne i ofiarne — dwie cnoty, których nigdy się nie zaprze w usłudze Monarchii i Dynastyi

Najdroższy Dziedzicu Najłaskawszego z Monarchów! W Najdostojniejszej Osobie Twojej łączysz tradycye i przyszłość, łączysz i wdzięczność i nadzieje nasze; w entuzyastycznem uniesieniu, z jakiem Cię wita ludność tej stolicy, znajdziesz wyraz tych uczuć Dynastycznych i tej wiernej miłości, która najświetniejszym jest klejnotem w Koronie Twego Wspaniałego Rodzica, Cesarza i Pana Naszego. Bywaj-że nam, bywaj, Gościu Najdostojniejszy i Najmilszy w grodzie tym wiernym, który, zapisując odwiedziny Twoje, Najdostojniejszy Cesarzewiczu, na najpam ętniejszej karcie swoich roczników, pragnie serdecznie, aby i w Twojem sercu łaskawe znalazły wspomnienie!"

Z cytadeli zagrzmiały znowu działa, a niezliczone rzesze wznosiły bezustannie entuzyastyczne okrzyki. Gdy się nieco uciszyło, Najd. Arcyks. Rudolf tak odpowiedział na przemówienie p. prezydenta:

„Dziękuję panu, panie prezydencie, za te piękne słowa, które wypowiedziałeś w imieniu stolicy kraju. Cieszę się niezmiernie z serdecznego przyjęcia, jakie od pierwszej chwili Mojego wstąpienia na tę ziemię zgotował Mi kraj cały i jego stolica; cieszę się bardzo, że spędzę dni kilka w tej pięknej, podbijającej serce (*herzgewinnenden*) stolicy i że ją poznam bliżej".

Nie uciszył się jeszcze grzmot dział, i echo wystrzałów mięszało się z rozdzwiękiem dzwonów wszystkich kościołów i z entuzyastycznemi a nieustającemi ani na chwilę okrzykami publiczności.

Jego Ces. i Król. Wysokośc, podawszy rękę p. Mochnackiemu, pożegnał go; iście majestatycznym ukłonem pożegnał również pp. radnych miejskich i wsiadłszy do powozu, ruszył w dalszą drogę.

Na ulicy Gródeckiej, bogato przystrojonej we flagi, herby i festony, a oświetlonej tak samo jak wszystkie inne ulice i place, przez które przejeżdżał orszak Najd. Gościa, pochodniami gazowemi, przedstawił się oczom imponujący widok:

Wzniosła kopuła metropolitalnej cerkwi św. Jerzego w rzęsistem oświetleniu; nieco niżej, w perspektwwie ulicy Gródeckiej, niby zjawisko powietrzne, drugi wspaniały widok: szczyt wieży ratuszowej i pierwszy ganek oświetlony tysiącami różnobarwnych świateł i światełek... Wszystkie domy wzdłuż tej ulicy, a następnie ulicy Zygmuntowskiej i Mickiewiczowskiej były również rzęsiście oświetlone. Ogród Miejski przedstawił się czarująco w blaskach oświetlenia elektrycznego, rzucanych z pałacu sejmowego, dalej w oświetleniu basenu i gazonów różnokolorowemi lampionami, lampami i t. d. Ulice: Trzeciego Maja (Majerowska) i Jagiellońska, płonęły w świetle, rzucanem z okien przyległych, nader gustownie udekorowanych domów; szszególnie pięknie prezentował się tu tylko co ukończony gmach Dyrekcyi kolei Państwowych, gmach kasy Oszczędności i Banku kredytowego; na ulicy Karola-Ludwika i na placu Maryackim wszystkie domy i gmachy publiczne były wspaniale udekorowane i bogato oświetlone. W przelocie zauważaliśmy, że najgustowniejszą dekoracyą i bogactwem światła odznaczał się gmach gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego; skład lamp Dittmara i znajdujący się w tym samym domu lokal Koła literackiego; gmach Banku hipotecznego; kamienica pp. br. Brunickich; hotele: George'a, Francuski, Europejski i Langa; na placu Halickim, Bernardyńskim, a dalej na ulicy Czarneckiego, jasno było jak w dzień, a jasność ta biła z okien domów sąsiednich, z tysiąca lamp, przeźroczy pochodni i t. d.

Wśród tego morza świateł, wśród entuzyastycznych okrzyków całej ludności — bo śmiało twierdzić można, że cała 120-tysięczna ludność ustawiła się wzdłuż powyżej wymienionych ulic i placów — wśród huku dział i odgłosu dzwonów kościelnych, przesuwał się zwolna orszak Jego Ces. i Król. Wysokości i około godziny trzy kwadranse na 11tą w nocy zatrzymał się przed pałacem Namiestnikowskim, gdzie Najdost. Gościa powitali reprezentanci wszystkich władz cywilnych i wojskowych, korpus oficerski, duchowieństwo wszystkich obrządków, senat akademicki z kolegium profesorów, senat Szkoły politechnicznej z profesorskiem kolegium itd. itd. Plac przed pałacem namiestnikowskim od strony ulicy Sobieskiego, był wspaniale oświetlony gwiazdami, pochodniami, lampionami i tysiącem festonów z drobnych światełek gazowych; naprzeciw głównego balkonu zaś, płynęła w brylantowem oświetleniu cyfra Najd. Gościa z koroną cesarską. Najd. Następca Tronu, wysiadłszy z powozu, zbliżył się do oczekujących Jego przyjazdu pp. generałów, przywitał każdego z nich podaniem ręki, przywitał ukłonem wojskowym zgromadzonych tu dostojników i udał się do Swoich apartamentów.

W pół godziny później chór śpiewaków, składający się z kilkuset osób, pod kierownictwem p. Zygmunta Noskowskiego, odśpiewał przy akompaniamencie orkiestry 15 pułku pieszego, kantatę kompozycyi p. Noskowskiego, do słów p. St. Rossowskiego; tekst tej kantaty opiewa:

Patrz, jak żywa wita radość
Ciebie tu u bram!
Stało się pragnieniom zadość
Witaj! witaj nam!

Na dziejowej wielkiej fali,
Gdzie Wasz sztandar lśnił,
Pod Twym Ojcem my zyskali
Nowy zasób sił.

Więc Ci szczera wdzięczność poda
Kwiaty naszych stron,
Gdzie cześć ludów i swoboda
Wasz otacza tron!

Witaj! miły Hospodynie!
I w pamięci miej:
Że przenigdy nie zaginie
Głos miłości tej.

Kantata ta, imponująca wspaniałym rytmem zbliżonym do poloneza, potężnemi akordami i melodyami, tudzież instrumentacyą przepyszną, sprawiła powszechnie wrażenie bardzo podniosłe.

Jak wiadomo, polski tekst tej kantaty przetłómaczył na język niemiecki rejent lwowski, dr. Józef Blumenfeld; w tekscie niemieckim opiewa ona:

Horch! es jubelt Dir Entgegen
Huldigend die Stadt;
Deren Wunsch, dem Land zu Segen
Sich verwirklicht hat.

---

otchłani, dusza jego wygląda na gładką, cichą powierzchnię, na której wie, że nigdy już kołysać się nie będzie. I wydało mu się jeszcze, że pomiędzy tę oświetloną choinkę, tę jasnowłosą, uśmiechniętą łagodnie kobietę i to dziecko w zachwycie, a nim, stojącym na progu z chmurnem czołem i stłumioną wysiłkiem woli burzą w piersiach, wsuwa się pię[k]na postać o wężowych przegięciach [g]ibici i metalicznym blaskiem szafiro[w]ych oczu, jak parą błyszczących stalowych nożyczek, nić jakąś w powietrzu przecina. Przenikliwy ból targnął mu sercem. — Więc i tę odrobinę biernego spokoju, spokoju zastygłych żądz miał utracić?

W tej chwili Ania odwróciła się i wyciągnęła rękę, zapraszając go do wspólnej kontemplacyi.

Konrad ust przygryzł, nakazał milczenie wszystkiemu, co się nie powinno było odzywać, i zbliżył się.

— Któreż tu z was jest najbardziej zachwycone? — rzekł, siląc się na dobry humor. — Ania bo zawsze była dużem dzieckiem. Podobno, kiedym ją poznał, bawiła się jeszcze lalką pokryjomu.... Prawda to, Aniu?... Ale Leon!... Przyznaj się, czy ci wujaszek na gwiazdkę choinki nie sprawił.

— Wujaszek? — powtórzył Żmicki — Nie wspominaj mi o tym upartym staruszku. Nawet takie familijne święto jak Boże Narodzenie nie jest w stanie natchnąć go poczuciem obowiązku względem oczekującego sukcessyi siostrzeńca. Dość powiedzieć, że łamiąc się ze mną opłatkiem, życzył mi, abyśmy jeszcze wiele razy powtórzyć mogli ze sobą tę operacyę....

— Panie Leonie! — zgromiła go Ania — jak ja też nie lubię, gdy pan w ten sposób o swoim wuju mówi. Myślałby kto, że to prawda!

— A kiedy to prawda, żeśmy się łamali opłatkiem i że mi tak powiedział.

— No, tak, to, ale nie co innego....

— A czy ja co innego mówiłem?

Zaśmieli się oboje.

— Umu! Umu! Umu! — wykrzykiwał Maryanek, rozpowiadając ojcu giestami o pięknościach swojego drzewka.

I zrobiło się gwarno i wesoło w saloniku, jak gdyby nie przebrzmiały w nim echa ponurej opowieści, która tak bezlitośnie duszą jednego ze słuchaczów szarpnęła.

I znowu pogaszono świeczki; powstał swąd, Maryanek zaczął płakać, Ania wyniosła go coprędzej do jadalnego pokoju i na pociechę pokazała mu latarnię magiczną, Konrad zaś otworzył lufcik.

Czoło mu płonęło, wychylił głowę i chłodził ją w mroźnem, czystem powietrzu, płynącem po nad cichą ulicą, w której czuło się to święto rodzinne, co wszystkich po domach gromadzi i zamyka. W oknach tu i owdzie migotały liczne światła choinek; po pustym chodniku sunęła tryumfująco szopka; z sutereny tuż pod oknem dolatywała męzkim głosem nucona pieśń kolędowa.

I w tej atmosferze nie było nic, nic zgoła pokrewnego ze skłóconą duszą Konrada.

Wsunął napowrót głowę do pokoju i zamknął lufcik.

— Zagraj nam co, Aniu! — przemówił do wracającej z uspokojonym Maryankiem żony. — Boże Narodzenie nastraja pobłażliwie, więc będziemy mogli posłuchać twojej muzyki.

— O! nie — roześmiała się młoda kobieta — moja muzyka wystrasza pana Leona. Nigdy nie zapomnę, jak uciekł, kiedym mu grać zaczęła, wtedy, jakeś nas samych zostawił. Pamiętasz Konradzie?

— Pamiętam — odpowiedział głucho.

Stanęła mu żywo przed oczami ta pierwsza wizyta, ten kominek.... ta krwawym konturem obwiedziona sylwetka kobieca.... Jak to już dawno było.... jak dawno....

Tymczasem Leon bronił się.

— Ależ pani! co za niesprawiedliwość!

— Niech się pan nie zapiera.... już ja wiem. Oto lepiej pan nam co ładnego zaśpiewa, dobrze? panie Leonie?

— Pani daruje.... Nie jestem usposobiony.

— O! nic z tego. Spiewać zawsze można, czy się jest wesołym czy smutnym.

— Tak, tak, zaśpiewaj Leonie! — dołożył Konrad, rzucając się na fotel.

Żmicki usiadł do pianina.

Jemu także przypomiał się ten wieczór sam na sam z Anią, to upieszczenie sennego dziecka w zastępstwie ojca... ta smutna melodya, którą mu grała młoda kobieta, opowiadając o swoich macierzyńskich zgryzotach, ta błękitna cisza sypialni, w jaką patrzył, myśląc o jej doli.

Wielka rzewność napłynęła mu do serca, wielka tęsknota za czemś, co zdawało się mijać ciągle, czego mu życie dać nie mogło. Wziął parę akordów i czystym barytonem zanucił piosenkę Tortonia:

Si vous croyez, que je veux dire,
Qui j'ose aimer,
Je ne saurai pour un empire
Vous la nommer.

Zwrotka ta dziwnem echem obiła się w duszy Konrada. Było to, jak gdyby mu własne myśli, uczucia w słowa i melodyę ubierano.

Ania usiadła na drugim fotelu, pod choinką, tak, że Zmicki, plecami do Konrada obrócony, mógł ją widzieć z profilu. Zatrzymał wzrok na jej złocistej pochylonej głowie i śpiewał dalej:

Nous allons chanter à la ronde
Si vous voulez,
Que je l'adore, et qu'elle est blonde
Comme les blés.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Auf dem ruhmgekrönten Pfade,
Den Ihr bahnt und schafft —
Gab uns Deines Vaters Gnade:
Neuverjüngte Kraft.

Treu dem angestammten Throne,
Reichen Stadt und Land
Blumen Dir — dem Kaisersohne!
Als ein Liebespfand.

Edler Kronprinz, sei willkommen!
Wisse dass der Dank,
Treuer Völkerbrust entnommen,
Dauert ewiglang.

Kantata ruska (słowa p. Włodzimierza Maślaka), wykonana równie pięknie przez bardzo liczny chór męski pod kierownictwem kompozytora, prof. Wachnianina, opiewa:

Wytaj nam, Dostojnyj, na naszoj zemły
W prastaroj stołycy hałyckych kniaziw,
O, narosty kripka w Habsburhiw ridny!
Tebe dneś wytaje,
Tobi cześ't składaje
Serdecznyj nasz spiw,
Lubowiju zahrityj,
U wdiaczniśt spowytyj,
Praznycznyj nasz spiw.

Bat'kiw Twoich mudrist' dobrom nas daryła,
Toż Ruś wirno, szczyro Twij Rid polubyła,
Takim zijszły świtom Bat'kiw Twoich trudy
Lubow ta nezminna łuczyty nas bude.

Wytaj, Archykniaziu, u naszim kraju,
Ruś chlibom y siliu Tebe dneś wyta,
Y w pisny pidnosyt' tu prośbu swoju:
Twojeji liubowy,
Twojeho pokrowu
Żdut' naszyji serdća
U kożdoj chatyni,
U kożdoj rodyni,
De ruska zemla.

Najd. Arcyksiążę kazał sobie przedstawić obu kompozytorów i odebrał z ich rąk wyciąg fortepianowy polskiej i partyturę ruskiej kantaty, poczem rozmawiał z p. Noskowskim, dziękując mu łaskawie i wyrażając swe uznanie dla jego dzieła; zwróciwszy się zaś do prof. Wachnianina, słów pochlebnych również nie szczędził.

Nie przebrzmiały jeszcze dźwięki powitalnych kantat, oraz hymnu ludowego, gdy na dany sygnał, kapela Harmonii zagrała marsz polonezowy i z dwu przeciwnych stron, a to z góry od kościoła O. O. Karmelitów i od strony ulicy Łyczakowskiej, wysunęły się dwie olbrzymie kolumny korowodów z pochodniami i różnokolorowemi lampionami. Był to wspaniały widok, jakiego od czasu pobytu Najj. Pana w mieście naszem nie oglądaliśmy. Najd. Arcyksiążę, w otoczeniu J. E. p. Namiestnika, JKW. ks. Würtemberga, Marszałka hr. Tarnowskiego, pani Namiestnikowej, księżnej Thurn-Taxis i Józefa hr. Potockiego, przypatrywał się z balkonu ewolucyom tego korowodu, a witany bezustannemi okrzykami dziękował uprzejmym ukłonem.

Po przybyciu do Rezydencyi, raczył przyjąć Jego Ces. i Król. Wysokość wieczerzę u pp. Namiestnikowstwa, na którą zostali zaproszeni: hr. Bombelles; kapitan br. Giesl; Adam Krechowiecki; wiceprezydent Namiestnictwa, Loebl; Józef hr. Potocki; podpułkownik hr. Rosenberg-Orsini; major hr. Rosenberg-Orsini; Marszałek krajowy Jan hr. Tarnowski; marszałkowa hr. Tarnowska; księżna Thurn-Taxis; fmp ks. Thurn-Taxis; JKW. książę Württemberg; podpułkownik Zaleski.

Na tych uroczystościach zakończył się około północy pierwszy dzień pobytu Najd. Gościa w naszych murach.

* * *

Niedziela.

W kościele Archikatedralnym.

Wczorajszy dzień rozpoczął się nabożeństwem w kościele Archikatedralnym ob. łać. na które Najd. Następca Tronu, witany wszędzie po drodze z niewysłowionym zapałem, przybył o godzinie 9tej z rana. U głównego wejścia do przybytku Pańskiego oczekiwał przybycia Jego Ces. i Król. Wysokości Najprzew. Arcybiskup. ks. Seweryn Morawski, w otoczeniu ks. biskupa Puzyny, całej kapituły i kleru. Świątynia była przepełnioną pobożnymi. Najd. Następcę Tronu wprowadzono pod baldachimem, przez nawę kościoła, do *presbiterium*, gdzie zająć raczył miejsce naprzeciw tronu Arcypasterza. Cichą Mszę św. odprawił Najprz. ks. Arcybiskup Morawski w asystencyi archidyakona, ks. kanonika Lewickiego. Po nabożeństwie odjechał Najd. Gość do Rezydencyi, gdzie począwszy od godziny 10tej przed południem odbyło się

* * *

Przyjęcie władz i deputacyj.

Najd. Następcy Tronu przedstawili się przedewszystkiem Dostojnicy dworscy, następnie duchowieństwo i szlachta, która przybyła licznie w bogatych strojach polskich, a w której imieniu Marszałek krajowy, hr. Jan Tarnowski, powitał Najd. Gościa następującemi słowy:

„Szlachta Królestwa Galicyi wita Waszą Ces. i Król. Wysokość z radośnem wzruszeniem i składa u stóp Waszej Ces. i Król. Wysokości wyraz tych uczuć, jakiemi serca nasze są przejęte. Racz Najmiłościwszy Panie, Najdostojniejszy Gościu nasz, przyjąć łaskawie to zapewnienie, że miłość naszą dla Twego Ojca a naszego uwielbianego Monarchy już w pełni posiadłeś. — Wdzięczność za otrzymane z rąk Jego łaski i dobrodziejstwa przelewamy także na Ciebie i zawsze z całą gotowością do poświęcenia służymy i służyć pragniemy tej wielkiej i sławnej Monarchii, w której składzie znaleźliśmy podstawę i swobodę narodowego bytu. Zarówno jak Najmiłościwszy Twój Ojciec, nasz Cesarz i Król widzi nas zawsze stojących przy Tronie i przy Państwie, tak i Wasza Ces. i Król. Wysokość znajdziesz zawsze wszystkich synów tej ziemi wdzięcznych i wiernych, znajdziesz wszystkich nas gotowych do poświęcenia i ofiary dla potęgi Monarchii i sławy Dynastyi."

Najd. Arcyksiążę wysłuchał najłaskawiej przemówienia z zadowoleniem i podziękował w słowach, które poruszyły do głębi wszystkich obecnych. Oto odpowiedź Najd. Następcy Tronu:

„Cieszyło mnie serdecznie, żem w Krakowie widział zgromadzoną obok siebie szlachtę galicyjską; dziękuję Wam z całego serca, żeście znów w tak pełnej liczbie w stolicy kraju się jawili. Byłem bardzo ucieszony, żem miał sposobność odwiedzić szlachtę na jej zamkach, gdzie wiekowe tradycye narodu, mające za sobą tysiącletnią przeszłość cywilizacyjną, troskliwie są pielęgnowane i gdzie panowie mieszkają, którzy interesom ojczyzny i ludu a zarazem interesom całej Monarchii z całą gotowością i ofiarnością służą.

Dowody gorącej miłości i serdecznego uczucia, przy każdej sposobności mi okazywane, ja odwdzięczę z całej duszy. Tam tylko bowiem, gdzie serca jedna myśl ożywia, tam jest prawdziwa siła, najsilniejszy węzeł, twierdza najpotężniejsza.

Na wzajemnem poszanowaniu praw z jednej a tradycyi z drugiej strony, polega najskuteczniejsza działalność, podstawa potęgi całej Monarchii!"

Entuzyastyczne okrzyki podniosła szlachta wysłuchawszy powyższych słów.

Dalej przedstawili się: korpus oficerski; Wydział krajowy; prezydent miasta z Radą miejską; gremium Namiestnictwa z krajową Radą szkolną i Radą sanitarną; dyrektor policyi; dyrektor poczt i telegrafów; starszy komisarz górniczy; prezydya wyższego sądu krajowego sądu krajowego handlowego i karnego i nadprokurator państwa; dyrektor domen i lasów; prezydya krajowej dyrekcyi skarbu i prokuratoryi skarbowej; rektor Uniwersytetu z senatem akademickim; rektor Szkoły politechnicznej; dyrektor szkoły weterynaryi; dyrekcye szkół średnich; szkoły leśnej; seminaryum nauczycielskiego męskiego i żeńskiego, fachowej szkoły dla przemysłu artystycznego; przełożeństwo kościała ewangelickiego; przełożeństwo izraelickiej gminy wyznaniowej; Izba handlowo-przemysłowa; prezydenci Izb adwokackiej i notaryalnej; wydział gal. Towarzystwa gospodarskiego; Towrzystwo łowieckie; Towarzystwo leśne; deputacya Stowarzyszenia weteranów.

Po przyjęciu tej ostatniej deputacyi zszedł Najd. Następca Tronu na podwórze pałacu Namiestnikowskiego, gdzie ustawili się rzędem prezesi Rad powiatowych wraz z włościanami. Najd. Gość, powitany okrzykami pełnemi zapału, zaszczycić raczył najłaskawiej wielu prezesów rozmową, a prawie dla każdego z włościan miał jakieś łaskawe słówko.

* * *

Wizyty.

Jego Ces. Wysokość zaszczycić wczoraj raczył odwiedzinami Swemi pp. Namiestnikowstwa Zaleskich, JKW. księcia Würtemberskiego i hr. Alfredowstwa Potockich. Place Bernardyński, Halicki i Maryacki przepełnione były publicznością, która, ustawiwszy się w podwójnym szeregu i przestrzegając sama porządku, witała Najd. Gościa nieustannemi, pełnemi zapału okrzykami. Wprost z mieszkania hr. Potockich udał się Najdostojniejszy Cesarzewicz do św. Jura.

* * *

U św. Jura.

Trudno skreślić piórem owo ożywienie, jakie panowało już na dwie godziny prawie przed zapowiedzianym przyjazdem Jego Ces. Wysokości do metropolii ruskiej na całym obszernym placu pod kościołem św. Jura i ulicy wzdłuż ogrodu miejskiego. Tysiące ludności, przeważnie wiejskiej przybyłej z odległych nawet stron, w świątecznych strojach roiło się tutaj, spoglądając niecierpliwie w stronę, z kąd miał przybyć orszak dworski. Plac i obie bramy prowadzące do kościoła niemniej pałac metropolitalny były ozdobione festonami, girlandami i chorągwiami o barwach państwowych i ruskich. Schody, prowadzące do cerkwi, zasłano pysznemi kobiercami i przystrojono kwiatami; wnętrze zaś pięknej świątyni ozdobiono bardzo gustownie. Na placu ustawiły się procesye z chorągwiami, obrazami świętych; obok wejścia do pałacu arcybiskupiego ustawili się alumni, a kanonicy, wraz z ks. metropolitą Sembratowiczem w szatach pontyfikalnych, zajęli miejsca u wielkich drzwi świątyni.

O godzinie wpół do 2-iej odezwały się dzwony cerkwi, zwiastując przybycie orszaku, składającego się z pięciu powozów. Karetę arcyksiążęcą poprzedzały powozy z naczelnikami straży obywatelskiej i Prezydentem miasta, Mochnackim, w strojach polskich. Gdy Najd. Arcyksiążę wysiadał z powozu, chór alumnów zaintonował po mistrzowsku hymn ludowy. Po ceremonii powitania Najd. Cesrzewica przez metropolitę krótką przemową w języku niemieckim, na którą Jego Cesaarska Wysokość odpowiedział ukłonem, wprowadzono Najd. Następcę Tronu procesyonalnie przed wrota carskie, które otwarto na oścież. Ks. metropolita odprawił krótkie modły i udzielił Najd. Cesarzewiczowi błogosławieństwa, poczem chór śpiewaków zaintonował „Mnohaja lita". Jego Ces. Wysokość, opuściwszy świątynię, udał się do apartamentów arcybiskupich, gdzie zabawił kilka minut. O godzinie 1 minut 40 orszak dworski odjechał wśród bicia dzwonów, śpiewu alumnów i grzmiących okrzyków ludu ulicą Mickiewicza, po przed sejmem, ulicą 3 Maja, placem św. Ducha, ulicą Teatralną i ulicą Ormiańską do katedry ormiańskiej.

* * *

W katedrze ormiańskiej.

Przy bramie, na podwórzu, zasłanem kwiatami i ogrodzonem od ulicy balustradą, oczekiwał przybycia Najd. Cesarzewicza *in pontificalibus* ks. arcyb. Isakowicz na czele kapituły, duchowieństwa katedralnego, alumnów trzymających w pogotowiu baldachim i wobec licznej publiczności. Przy baldachimie zgromadziły się dziewczątka w bieli z koszykami kwiatów. W nawie ukatedry ustawiły się bractwa z chorągwiami i świecami. Przy wszystkich ołtarzach poważnej świątyni gorzały świece. Jego Cesarska Wysokość zbliżywszy się do ks. arcybiskupa, ucałował podany Mu relikwiarz, poczem ruszył pochód do świątyni wielkiemi drzwiami. Naj. Cesarzewicz szedł pod baldachimem poprzedzany przez dziewczątka, które sypały kwiaty pod Jego stopy. Chór męski na chórze śpiewał hymn ludowy. Gdy Najdost. Arcyksiążę zajął miejsce przed klęcznikiem, zwrócił się ku Jego Ces. Wysokości ks. arcybiskup i wygłosił głosem donośnym, ze znanym zapałem oratorskim, następującą przemowę w języku niemieckim:

„Wasza c. k. Wysokości, Najdostojniejszy Następco Tronu i Panie! Z głęboką czcią i szczerą radością witamy Waszą c. k. Wysokość w tym służbie Bożej poświęconym przybytku, dziękując z uczuciem głębokiem za odwiedziny, któremi i tę katedrę zaszczycić raczyłeś. Wprawdzie ona niepozorna, mała, biedna, ale niemniej z powodu swej starożytności jest poważaną Od pięciu wieków stoi ona, jako wierny świadek pamiętnych wypadków i nieszczęsnych zdarzeń, które przesuwały się nad tym krajem. Nasi przodkowie, onegi wygnańcy ze swej dalekiej ojczyzny Armenii, przyjęci gościnnie przez szlachetny naród polski i jego czcigodnych władców, bogato wyposażeni wolnością religijną i obywatelską — znaleźli tu drugą ojczyznę i wybudowali tę katedrę w pierwszej połowie XIV wieku. Tutaj służyli wiernie Bogu podług swego obrządku, nie doznawszy z nikąd ani przeszkody, ani zawady i modlili się bezustannie do Wszechmocnego o dobro i powodzenie narodu i państwa, którym tyle zawdzięczali. Tu nawiązali ponownie ściślejsze węzły ze Stolicą apostolską i pracowali jako poddani państwa dla wspólnego dobra. A gdy się Wszechmocnemu po wielu latach spodobało spoić losy tego kraju z losami potężnej i wielkiej Monarchii austryackiej wówczas znowu katoliccy Ormianie w Galicyi wielkie oddawali usługi państwu i kościołowi, jako wierni i lojalni poddani Władcy austryackiego. Dostojni Przodkowie Waszej c. k. Wysokości byli zawsze łaskawi dla Ormian katolickich w Galicyi. W obec szczęścia, jakie nas dziś spotkało, błagamy i wołamy z głębi serca: Boże błogosław, Boże wspieraj, Boże ochroń Waszą cesarską Wysokość."

Najd. Cesarzewicz odpowiedział krótko, podnosząc, iż wypowiedziane co dopiero uczucia przyjmuje całem sercem i nieomieszka zakomunikować je za powrotem do Wiednia Najj. Swemu Ojcu.

Po odśpiewaniu modłów według rytuału ormiańskiego, ks. arcybiskup pokazywał i objaśniał Najd. Gościowi biblię ormiańską z XIII wieku, poczem orszak udał się poboczną bramą do pojazdów i ruszył na Rynek przed ratusz dla zwiedzenia muzeum przemysłowego.

* * *

W Muzeum przemysłowem miejskiem.

O godzinie 2 po południu przybył Najd. Arcyksiążę do Muzeum przemysłowego w Ratuszu, w towarzystwie Pana Namiestnika, hr. Bombelles, szambelana hr. J. Potockiego i adjutantów przybocznych. Przy drzwiach wchodowych do Ratusza, od strony zachodniej, oczekiwał Najd. Gościa z kilku p. p. członkami Rady Nadzorczej, wiceprezes muzeum p. Zima, dyrektor kasy oszczędności, którego Pan Namiestnik przedstawił Najdostojniejszemu Gościowi i hr. Bombelles, przyczem nadmienił, iż dzięki gorliwym staraniom p. Zimy, kasa oszczędności wyraziła gotowość kosztem własnym wykonać budowę gmachu dla Muzeum i dla c. k. szkoły dla przemysłu artystycznego.

Następnie Najd. Następca Tronu, poprzedzany przez p. Zimę, udał się korytarzem i schodami, pięknie udekorowanemi, do muzeum. W progu oczekiwał Najd. Gościa prezes muzeum Włodzim. hr. Dzieduszycki w gronie pp. członków Rady Nadzorczej i po krótkiem przywitaniu wprowadził Najd. Gościa do biblioteki, gdzie widzieliśmy ustawiony biust Najd. Arcyksięcia, nader gustownie przyozdobiony odpowiednią dekoracyą. Tu prezes przedstawił Najdostojn. Gościowi kustosza p. Rebczyńskiego, z którym raczył Najd. Arcyksiążę łaskawie rozmawiać po francusku, wypytując go, zkąd rodem i czy oddawna przebywa w Galicyi, a dowiedziawszy się, iż jest on już obecnie obywatelem austryackim, odpowiedział: *très bien*. Następnie raczył Najd. Gość zapisać Swe Imię w księdze pamiątkowej, ozdobnie wykonanej, na kartce, odpowiednim rysunkiem ozdobionej, przez p. Obsta, malarza i

przyjął najłaskawiej ofiarowaną Mu przez prezesa publikacyę muzealną: „Wzory przemysłu domowego włościan na Rusi.“ Najdost. Gość zwiedzał dalej sale muzealne, zwracając uwagę przedewszystkiem na wyroby krajowe.

* * *

W c. k. szkole dla przemysłu artystycznego.

Gdy Najdost. Gość przeszedł do sali rysunkowej, Pan Namiestnik przedstawił Mu p. Tschirschnitza, dyrektora c. k. szkoły dla przemysłu artystycznego. Gustownie urządzoną wystawę prac szkolnych. Najd. Gość raczył z żywem zajęciem oglądać. — W końcu raczył Najd. Arcyksiążę przyjąć najłaskawiej w darze dla Swej Najd. Małżonki chusteczkę koronkową, prześlicznie wykonaną przez p. Maryę Kneé, nauczycielkę robót koronkarskich, jakoteż poduszeczkę, ozdobioną nader misternie haftem przez p. Katarzynę Rybak, nauczycielkę szkoły haftów, wreszcie talerz, ozdobiony ornamentyką płaską, snycerskiej roboty, według wzorów huculskich. Talerz ten wykonał bardzo pięknie i starannie uczeń szkoły snycerskiej, p. Aberbauer. Najd. Następca Tronu raczył nader łaskawie rozmawiać z 2 pannami, Rybak i Kneé, wypytując je, gdzie odbywały naukę, a oglądając roboty uczenic, raczył wyrazić zadowolenie, iż tak pomyślnie szkoła się rozwija.

* * *

W monasterze OO. Bazylianów.

Zawiadomieni o przyjeździe Najd. Cesarzewicza OO. Bazylianie udekorowali na prędce swoją starożytną świątynię i poczynili odpowiednie przygotowania na wysokie odwiedziny. W przedsionku dzwonnicy, prowadzącego na dziedziniec kościelny, zebrali się zakonnicy i alumni pod przewodnictwem rektora ks. Wasilewskiego; na dziedzińcu zebrały się cechy z chorągwiami; zaś w wielkich drzwiach świątyni oczekiwał przybycia Jego Ces. Wysokości ks. prowincyał Sarnicki z krzyżem w ręku. Ks. prowincyał powitał Najd. Cesarzewicza następującą przemową:

Niespodziewana wysoka łaska, jaka się dzisiaj naszemu zakonowi, osobliwie zaś temu naszemu domowi w udziale dostała, i przez którą ściśle katolicki kierunek, jaki Stolica apostolska i Najmiłościwiej panujący nam Cesarz i Król nasz przez nasz zakon w narodzie ruskim żywić zamierzyli, osobliwie dzisiaj niezmierną otuchą wzmocnionym jest, zmusza nasze serca, u stóp Waszej Cesarskiej Wysokości złożyć najpoddańsze oświadczenie naszej najgłębszej wdzięczności i lojalności z tem najpełniejszem zapewnieniem, że wszyscy członkowie naszego zakonu jak dotąd, tak i nigdy nie przestaną zanosić swych modłów do Najwyższego Pana, za dobre powodzenie i zdrowie Jego Ces. i Król. Apostolskiej Mości naszego Cesarza i Króla, za zdrowie Waszej Cesarskiej Wysokości i całego Cesarskiego Domu.

Najd. Cesarzewicz odpowiedział kilkoma łaskawemi słowy poczem wszedł do świątyni i ukląkł przed wielkim ołtarzem na przygotowanym klęczniku. Po odprawieniu modłów Jego Ces. Wysokość oglądał osobliwości świątyni rozpatrując się z zajęciem w różnych szczegółach. Po 10 minutowym pobycie orszak dworski odprowadzony przez całe duchowieństwo, udał się do templu izraelickiego przy ulicy Żółkiewskiej.

* * *

W świątyni izraelickiej.

Następnie udał się Najdostojniejszy Cesarzewicz do świątyni izraelickiej przy ul. Żółkiewskiej, gdzie już od godziny 12 z południa zapełniła się niezliczonemi tłumami ludności izraelickiej. Samą świątynię udekorowano gustownie tak zewnątrz, jak wewnątrz. Nad główną bramą umieszczono orła austryackiego, a po bokach godła kraju i miasta, w środku zaś cyfrę Najd. Cesarzewicza, złożoną z pięknych kwiatów. Cała świątynia wraz z galeryami zapełniła się doborową publicznością. Środkiem przecięgnięto szpaler a po obu stronach stanęły dziewczątka w bieli z koszyczkami kwiatów. Po prawej stronie ustawiono tron, powleczony szkarłatnym aksamitem.

Jego Cesarska Wysokość przybył do templu o godzinie w pół do 3ej. Przy bramie powitał Go kaznodzieja p. Loewenstein na czele przełożeństwa zboru izraelickiego i poprowadził ku ołtarzowi. Gdy Najd. Arcyksiążę stanął na stopniach tronu, odmówił p. Loewenstein następującą modlitwę:

„Wszechmocny Boże i Władco świata! Na skrzydłach modlitwy wzlatują nasze dusze przed Twój tron. Otwórz nam podwoje niebieskie, by prośba nasza doszła do Ciebie. Stwarzając świat, rzekłeś: Stań się światło! — i stało się światło, źródło wszystkiego życia.

I przed dziesiątkami lat Monarcha, rządzący w Twem Wszechmocny Panie Imieniu, zawołał: Stań się światło! — i zapłonęło światło wolności, równouprawnienia dla wszystkich ludów i wyznań.

W promieniu Twej łaski żyjemy podniesieni z upadku żydzi.

Na tem samem świętem miejscu, które przed siedmiu laty oświecał blask monarszego majestatu, staje dziś Syn cesarski, nadzieja Austryi.

Błagamy Cię, Królu Królów, jak długo świeci słońce, jak wysoko wznoszą się góry, jak jasno płoną twe błyskawice — tak długo niech wspiera Twa prawica Następcę Tronu Austryi. Panie zastępów niebieskich, błogosławieństwo Twe niech spłynie na Cesarza i Jego Małżonkę, na Najdostoj. Następcę Tronu i Jego Towarzyszkę życia, na Członków Dynastyi i na całe państwo.“

Gdy zakończył kaznodzieja, chór doborowy spiewaków zaintonował hymn ludowy, w czasie którego Najd. Arcyksiążę zbliżył się do p. Loewensteina, rozmawiając z nim uprzejmie i wypytując się o szczegóły, odnoszące się do tej świątyni. Raz jeszcze Jego Cesarska Wysokość rozglądnął się po całym templu, poczem, kłaniając się uprzejmie w prawo i w lewo, odjechał na Strzelnicę.

* * *

W Domu Narodnym.

W sieni Domu Narodnego, ubranego w flagi barwy państwa i kraju zasłanej kobiercami i przybranej egzotycznemi kwiatami, zebrali się na powitanie Najd. Cesarzewicza gospodarze domu, oraz jedna część deputacyj ruskich towarzystw i korporacyj tak ze Lwowa, jak z prowincyi, reszta zaś ustawiła się w wielkiej sali na pierwszem piętrze. Tłumy ludu oczekiwały przed gmachem przybycia J. Ces. Wysokości. Gospodarze domu pp. Delkiewicz i pp. Hawryszkiewicz i dr. Korol przyjęli Najd. Cesarzewicza chlebem i solą, podanemi na misternie rzeźbionej tacy. Po tej ceremonii udał się Jego Ces. Wysokość na pierwsze piętro do wielkiej sali, gdzie stanął obok przygotowanego tronu, przy którym ugrupowały się dziewczątka w malowniczych strojach ruskich. Skoro zamilkł chór alumnów ruskich, śpiewających hymn ludowy, ks. metropolita Sembratowicz wypowiedział dłuższą mowę powitalną, w której zaznaczył szczególniejszą wdzięczność i przywiązanie Rusinów galicyjskich do Monarchy i Najj. Dynastyi, podniósł lojalność, jaką odznaczał się we wszystkich terminach naród ruski i wniósł w końcu prośbę, aby także Najd. Cesarzewicz zechciał być opiekunem praw i swobód narodowości ruskiej.

Na to odpowiedział Najd. Arcyksiążę w te słowa:

Przedewszystkiem przyjm księże metropolito podziękowanie moje za piękne wyrazy. Dziękuję wszystkim panom za serdeczne przyjęcie. Znamy bardzo dokładnie w dobrych i złych dniach wypróbowaną wierność ruskiego ludu dla Monarchy. Na wielu polach bitew okazali to rusini; były nawet całe dzielne pułki ruskiego pochodzenia. Możecie być przekonani, że my zawsze gorące zajęcie i sympatye czujemy dla waszego historycznego rozwoju, waszych tradycyj i waszego literackiego postępu. Oby bratnie obydwa szczepy, ten kraj zamieszkujące, w zgodnej pracy służyły postępowi cywilizacyi i działały wspólnie dla dobra tego kraju koronnego, a tem samem dla dobra całej Monarchii. Niech to sprawi Bóg! Wznoszę okrzyk w waszym języku: lud ruski niech żyje! *Mnohaja lita!*

Najd. Cesarzewicz odbył następnie *cercle*, rozmawiając z wieloma osobami, a zapisawszy swoje Imię do księgi pamiątkowej, udał się wśród okrzyków do korpusu, zajętego przez szkoły gimnazyalne.

* * *

W muzeum Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego.

Na kilka minut przed godziną 3 z południa przybył Najdostojniejszy Gość do muzeum hr. Dzieduszyckiego. Przy bramie oczekiwał Jego Ces. i Król. Wysokość Włodzimierz hr. Dzieduszycki wraz z kustoszem p. Władysławem Zontakiem, który został przedstawiony Najd. Cesarzewiczowi. Po wejściu na I piętro objaśniał sam szanowny gospodarz tudzież hr. Józef Potocki Jego Ces. i Król. Wyskości prześliczne zbiory, zaś p. Władysław Zontak dawał objaśnienia członkom świty. Na twarzy Najdost. Gościa malowało się zadowolenie, gdy oglądał bogatą kolekcyę ptaków, wszakże badanie przyrody to przedmiot przez Najd. Cesarzewicza ulubiony; zajęciu temu oddaje się Najd. Cesarzewicz, jak wiadomo, z prawdziwem zamiłowaniem i gruntownością naukową. To też na każdym kroku można było poznać wytrawnego badacza, a szybkością i bystrością poglądów Najd. Gość zadziwiał wszystkich obecnych. Każdego ptaka życie i natura są Mu znane. Szczególnie orły zbioru zwracały uwagę Jego Ces. i Król. Wysokości. Po szczegółowem zwiedzeniu zbiorów na pierwszem piętrze, udał się Najd. Gość na drugie piętro, gdzie uwagę Jego zajęły przedmioty kopalne (*fossilia*). Opuszczając muzeum, po blisko całogodzinnym pobycie, wyraził się Najd. Gość „że oglądał wspaniałe i bardzo pięknie utrzymywane muzeum“.

Dla właściciela oraz tego, który strawił lat 39 w usługach tej instytucyi, wysokie to uznanie było sowitą nagrodą. W parterze oglądał Najd. Gość t. z. „Skarb Michałkowski“, podziwiając go jako unikat dotąd nieznany. Wpisawszy Najdost. Swe Imię na karcie, ozdobionej piękną winietą, roboty niezrównanego Jul. Kossaka, opuścił Najd. Gość muzeum na kilka minut przed godziną 4 z południa.

* * *

Na strzelnicy miejskiej.

Dekoracya ogrodu i pawilonu na strzelnicy miejskiej wypadła pięknie i gustownie. Wejście do głównej sali udekorował ogrodnik p. Marcin Hillich, prześlicznemi krzewami i roślinami egzotycznemi. W sali głównej, naprzeciw drzwi wchodowych, zdobiły ścianę portrety króla Zygmunta Augusta, Cesarza Franciszka Igo, pod którym to portretem ustawiono na marmurowych podstawach biusty Najd. Arcyksięcia Rudolfa i Najd. Jego Małżonki i portret Cesarza Franciszka Józefa I. Pod temi portretami, a między biustami Najd. Cesarzewiczowstwa, ustawiono stół, na którym wyłożono pargaminy, zawierające przywileje nadane Towarzystwu strzeleckiemu, począwszy od Zygmunta Augusta, (1546 roku) aż do Stanisława Augusta a zatwierdzone przez Rząd austryacki w r. 1800. Na ścianie, obok strzelnicy prawej, ustawiono dwa pamiątkowe sztućce krzemieniowie, inkrustowane bogato złotem i kością słoniową, z których to sztućców Cesarz Franciszek I strzelał do tarczy w r. 1817.

Przybycia Najdost. Gościa oczekiwały wszystkie korporacye rzemieślnicze z insygniami i 80 dziewczątek w bieli z bukietami i koszykami kwiatów. Członkowie Towarzystwa strzeleckiego wystąpili w pięknych strojach narodowych, a gdy Najdost., Arcyksiążę stanął u bramy wjazdowej, pięknie udekorowanej, p. Walichiewicz powitał Go następującemi słowy:

„Towarzystwo strzeleckie szczęśliwem się czuje, iż może złożyć u stóp Waszej Ces. i Król. Wysokości wyrazy najgłębszej czci i niezłomnej wierności, którą zawsze zachowuje dla Najjaśniejszego Domu panującego i Jego Najdost. Rodziny w wiernie przekazanej mu przez praojców, a przez cztery wieki pielęgnowanej tradycyi.

Powodowani temi uczuciami w połączeniu z najszczerszą wdzięcznością za najłaskawsze odwiedziny kraju, szczególnie naszego przybytku, wołamy z głębi serca: „Niech żyje Jego Cesarska Wysokość Najdostojniejszy Następca Tronu“!

Najd. Arcyksiążę podziękował krótko, poczem od przedstawionego mu króla kurkowego, p. Michalskiego otrzymał informacye tyczące się Towarzystwa.

Wśród entuzyastycznych okrzyków poszedł ku sali, gdzie córka p. Michalskiego wręczyła mu wspaniały bukiet i wygłosiła wiersz następujący:

„Radość Twój przyjazd w krąg nieci,
Wszystkie się serca weselą:
Przyjm kwiaty od polskich dzieci,
Któremi drogę Ci ścielą.
Ty czujesz w każdem serc biciu,
Naszej miłości zadatek:
Kochaj nas w dalszem Twem życiu.
Gdy serca polskich masz dziatek“.

Najd. Cesarzewicz z uśmiechem odpowiedział po polsku „dziękuję, bardzo dziękuję“, poczem zapisał się do księgi pamiątkowej i udał się do bocznej sali ozdobionej tarczami, a ztąd na balkon. Gdy publiczność spostrzegła Najd. Cesarzewicza, rozległy się okrzyki „niech żyje“!

Najd. Cesarzewicz kilka razy się ukłonił i wśród entuzyastycznych okrzyków i dźwięków hymnu ludowego, wykonanego przez „Harmonię“, opuścił strzelnicę. Porządek był wzorowy.

* * *

Jarmark pod Wysokim Zamkiem.

Na północno-wschodnich stokach góry zamkowej, po majdanach i świeżych ścierniskach wysoczyzny Kisielkowych gruntów, po piaskach Łysej góry na falistym terenie kilkuset morgów, rozsiadł się nowy — we Lwowie najnowszy — jarmark przemysłu domowego i wyrobów krajowych. Od wczesnego ranka już się roiło od tłumu przekupniów i niezliczonej liczby wieśniaków w tych przeróżnych malowniczych strojach, które ogólny widok jarmarku szczególniej czyniły zajmującym. Tam ruch, gwar, hałas, targ, jarmark na prawdę. Bo też była w tem życia naszego ludu wiejskiego prawda „niekłamana w niczem“ — może wierna aż do zbytku.

Nim przybędzie Dostojny Gość, „znawca krajów i ludzi“, znawca znakomity, warto ten obraz, mający tyle znamiennych rysów ludowego życia, zbliska przejrzeć, warto też zobaczyć, jak też tam wygląda ten nasz domowy przemysł, choćby on był zaimprowizowany w tak dorywczy sposób, jak w danej chwili.

Wystawa przemysłu domowego rozpostarła się w głównej hali u stóp Łysej góry, w której pomieszczono w porządku od od lewego ku prawemu skrzydłu przedmioty przeróżne. Były tam i wyroby tkackie i wyroby Korczyńskie, wyroby tokarskie Czernawskiego, rzeźby w drzewie i ramy Hellwig'a z Stebnika. Koronki z Bobowej budziły najwięcej zajęcia, były tu i wyroby klockowe, *torricelli* i *guipiury*, odznaczające się pięknym deseniem i wybornem wykończeniem, a nadto taniością. Obok sprzedają serdaki i kożuchy góralskie z Nowego Targu (wystawione przez Silberringa). Z pomiędzy wszystkich wyróżniają się dobrym smakiem i szlachetnym rysunkiem wyroby stolarskie (garnitury mebli) Matiaszka ze Lwowa. Najbogatszą atoli wystawę urządziło Towarzystwo powroźnicze w Radymnie. Znajdujemy tam wszelkie wyroby powroźnicze, a więc postronki do szli i chomąt z czystego włókna powijane i ćwirnowane, lice i powody do uzdeczek, szle najrozmaitszego gatunku, więc dla bron, parciane, dla wózków czarną blankową skórą obszyte, naszelniki taśmowe, uździenice, linewki i powążniki, linwy, sznury, szpagaty. Zajęliśmy się bliżej tą wystawą, bo przedmioty te zasługują na najszersze rozpowszechnienie. Wybredniejsi znajdą tam przedmioty do polowania, więc plotki, rozjazdy i sieci do rybołowstwa, włóki osa-

dzone matnią, a nadto sieci do okrycia na konie i wyborne hamaki.

Oto główna hala. Przejdźmy stąd do rozrzuconych po placu przed halą namiotów. Tu przed innemi prym biorą wyroby warsztatów mechanicznych i stolarskich w Drohowyżu w zakładzie sierót hr. Stanisława Skarbka. Nie możemy wyliczać tych przelicznych wozów, narzędzi rolniczych i t. p. Znawcy umieją ocenić wyborne wyroby drohowyskie. Za niemi idą wyroby keramiki i garncarstwa, wśród których wyróżniają się wyroby garncarskie z Potylicza i Glińska.

Po namiotach rozłożono wystawy przeróżnych przedmiotów: tu kwiaty z Leżajska wyrobu Karasińskiej i Sliwińskiej, tam tutki cygaretowe Niemojewskiego i Elstera, owdzie wyroby z muszli i skorupek ślimaczych.

Przedmioty konsumcyjne wystawiono w wielu namiotach. Widzimy tam pieczywo Marcina Czyża, wyroby piernikarskie — najsłodszy przemysł galicyjski — Zimmera, Stoffa i Litwińskiego, makarony i ciasta M. Grzybińskiej ze Lwowa, okazy sera Hampla z Kańczugi, miody i starki Stadtmüllera, piwa krasiczyńskie i Kiselki, wódki łańcuckie, i prócz tych niezliczone mnóstwo drobnych bezimiennych kramów i kramików, rozsianych po ogromnej przestrzeni wśród namiotów z wędlinami i piwem.
zaś ustawiono stoły, przy których podejmowano huculskich gości z pod Czarnohory wśród nieślychanego tłoku publiczności, zaciekawionej różnobarwnym strojem i charakterystycznemi fizyognomiami tego rycerskiego ludu.

J. C. W. Arcyksiążę przybywszy na górę Zamkową obszedł część jarmarku na majdanie i udał się na przeznaczoną dla siebie estradę, która znajdowała się w środku między trybunami dla widzów.

Wnet dano hasło do obchodu dożynków. Z muzyką na czele zbliżyli się włościanie z widłami i kosami, jako wracający z ostatniego żniwa. Za nimi umajony festonami wóz słomy i drugi wóz siana. Żeńcy spiewając ofiarowali .Najd. Arcyksięciu wieniec zbożowy i oddalili się, aby zrobić miejsce weselu huculskiemu.

Na Wysokim Zamku ustawiono wzdłuż głównej alei od bramy tryumfalnej ku kawiarni kilkanaście namiotów z piwem i przekąskami; przed cyplem, zwanym „Złotym rogiem" ustawiono park sanitarny, pod kierownictwem protomedyka dr. Biesiadeckiego, tuż za nim, na niewielkim gazonie odbywała się zabawa ludowa *koło*; dziewczęta okrążały w około tańcząc i przeskakując przez pewne zakreślone linie. Przed restauracyą

Tajemniczy głos trombit oznaczał zbliżenie się pochodu weselnego huculskiego z okolic Kossowa. Poprzedzali go dwaj starostowie na kasztankach; tuż za nimi postępowała młoda para na pysznie przystrojonych siwoszach a za nią również na siwoszach dwie pary drużbów i druchn. O kilka kroków dalej szła muzyka, złożona z 3 skrzypków i cymbalisty, w drugim szeregu 4 trembitarzy, a za nimi goście weselni, najpierw piesi, potem konni. Pomiędzy ostatnimi odbijały zwłaszcza kobiety, siedzące po męsku na dzielnych konikach. Orszak weselny dawał prawdziwy obraz godów ludu z różnych stron gór kołomyjskich, o czem różnorodność stroju i typów najwymowniej świadczyła. Należy to zawdzięczyć energii i pomysłowi prof. Szuchiewicza, który umiał znaleść środki, aby dobrać i tak trafnie przedstawić w jednym orszaku całą huculszczyznę. Nie brakło tu bowiem oprócz ochoczych mołojców, i nadobnych dziewek, także i osób starszych obojga płci, a nawet i dziatwy. Oryginalną była stara hucułka z fajką metalową w ustach, która dosiadywała wraz z małą dziewczynką spokojnego mierzynka. A wszyscy przystrojeni byli w świąteczną odzież, przeważnie czerwonego koloru, mężczyźni z przewieszonemi na krzyż porosznicami, dziobniami, dzierżąc w jednej ręce trenzlę i harap, zaś w drugiej, pysznie rzeźbione i zdala połyskujące toporki, przedstawiali tak malowniczą i niezwykłą grupę, że pozostanie ona zapewne długo w pamięci Najd. Gościa i publiczności.

Tuż u trybuny zatrzymał się pochód, muzyka przestała grać, natomiast odezwał się głos trombit. Starostowie, młoda para, drużbowie i druchny zsiedli z koni, reszta konnych pozostała w siodle. Dwaj starostowie, trzymając w ręku rzeźbioną przepysznie przez hucuła Wasyla Skryblaka z Jaworowa tacę z monogramem Najd. Arcyksięcia i napisami: „Chlib nasz nasuszczny, dażd' nam dneś", i drugim w około: „Hde zhoda w semejstwi, bude myr i tyszyna, szczasływi tam lude, błażenna storona", na której jako korowaj huculski znajdował się ser, również z wyciśniętym monogramem Najd. Gościa, gwiazdami i krzyżami, wręczyli ją Najd. Arcyksięciu przyczem jeden z nich poprosił Go o błogosławieństwo słowami: „Prosymo Waszu Cisarsku Wysokis't o wsełaskawijsze błahosłowenstwo dla pary mołodoji". Najd. Arcyksiążę łaskawie przyjął własnoręcznie korowaj. Teraz przystąpiła w towarzystwie druhn i drużbów pysznie przystrojona para młoda, przystrojona w gugle (rodzaj płaszcza białego) i padła trzykrotnie Najd. Arcyksięciu do nóg, całując Jego stopy i kolana; za każdym razem Najd. Cesarzewicz raczył zrobić ruch podźwignienia, dotykając ich ramion. Gdy młodzi wstali, zapytał ich Najd. Arcyksiążę, mówiąc po rusku: „Zwidky ty?" — na co otrzymał odpowiedź: „Z Kosmaczie".

Po tej ceremonii starostowie, para młodych i cała drużyna dosiadła koni i przy odgłosie muzyki cały orszak ruszył po przed trybunę ulicą Kiselki, przyczem z ust hucułów odezwały się trzykrotne entuzyastyczne: „Mnohi lita!" Najd. Arcyksiążę patrzył z widocznem uradowaniem za oddalającą się przepyszną grupą, która składała się ze stu przeszło ludzi i 40 koni, dziękując za wyrażone życzenia.

Po odjeździe Najdost. Arcyksięcia ruszył orszak w tym samym porządku na górę Zamkową, gdzie na gazonie, obok domu ogrodnika, rozłożył się malowniczym taborem i rozpoczął tany. Natłok publiczności był tu nie do opisania, miejsce całe było literalnie natłoczone; huculi wciskali się pomiędzy publiczność, która z wielkiem upodobaniem przypatrywała się ich pysznym strojom, ozdobnym poronnicom, pistoletom, toporom i t. d. O godzinie 7ej ugościł komitet dzielnych naszych hucułów w restauracyi zamkowej.

* * *

Obiad dworski.

Po powrocie z Wysokiego Zamku odbył się wczoraj, o godzinie 6 wieczorem, obiad w rezydencyi, na który otrzymali zaproszenie: Generał-major Albori; pułkownik żandarmeryi Appel; Zygmunt Augustynowicz; hrabiowie Badeniowie, Władysław, Kazimierz i Stanisław; Władysław hr. Baworowski; Karol hr. Bombelles; rotmistrz br. Burkhard; Adolf br. Brunicki; Antoni Chamiec; Albert hr. Cetner; Duda; Włodzimierz hr. Dzieduszycki; porucznik Fritsche; Aleksander hr. Fredro; generał-major Fabrizi; podpułkownik Du Fresne; August Gorajski; kapitan Paweł Gall; kapitan br. Giesl; Adam hr. Gołuchowski; sztabowy lekarz Hlavacz; arcybiskup Issakowicz; Apolinary Jaworski; wiceprezydent br. Jorkasch-Koch; Juliusz Korytowski; fmp. Piotr Kukulj; pułkownik Kowalski; Kowbasiuk, b. poseł sejmowy; Feliks hr. Koziebrodzki; kapitan ordynans. oficer, Karol Kraus; Hieronim ks. Lubomirski; pułkownik hr. Lippe; wiceprezydent Namiestnictwa, Loebl; Andrzej ks. Lubomirski; rektor politechnicznej szkoły, Maryniak; prezydent miasta, E. Mochnacki; arcybiskup Morawski; Artur hr. Potocki; radca dworu Podlewski; Alfred hr. Potocki; pułkownik Pilat; prezydent sądu krajowego Piątkowski; Kalikst ks. Poniński; Roman hr. Potocki; Oktaw Pietruski; rektor uniwersytetu, dr. Pilat; Emil hr. Potocki; podpułkownik hr. Rosenberg; major hr. Rosenberg; Zygmunt br. Romaszkan; Zygmunt hr. Szembek; Jan hr. Szeptycki; dyrektor Sladkowski; prezydent wyższego sądu krajowego Simonowicz; Adam ks. Sapieha; radca dworu Sochor; prezydent Izby handlowej, Edward Simon; radca dw. Schiffner; arcybiskup Sembratowicz; fmp. książę Thurn-Taxis; J. K. W. ks. Wirttemberski; Ludwik hr. Wodzicki; Mikołaj Wolański; Józef Wereszczyński; Namiestnik F. Zaleski.

Podczas obiadu przygrywała przed pałacem Namiestnikowskim kapela wojskowa.

* * *

Raut krajowy.

(*S*) W licznym szeregu wspaniałych owacyi i uroczystości, których od tygodnia widownią jest Galicya, naczelne miejsce zajmie wczorajszy wieczór na cześć Najdostojniejszego Następcy Tronu, urządzony kosztem kraju w gmachu sejmowym, na który rozesłali zaproszenia Marszałek i Zofia z Zamojskich Tarnowska, imieniem Reprezentacyi kraju.

Szerokie koła objęły zaproszenia, których rozesłano około dwa tysiące, to też bez przesady można powiedzieć, że kraj cały stanął do apelu, aby w swoim pięknym pałacu powitać i uczcić ukochanego spadkobiercę przesławnego Tronu. Książęta Kościoła, Dygnitarze dworu, Wojskowość, Urzędnicy państwowi i autonomiczni, profesorowie wszystkich szkół, ziemianie, posłowie, artyści, lud wiejski, mieszczaństwo, rzemieślnicy, przemysłowcy, literaci, dziennikarze — jednem słowem wszystkie warstwy i sfery społeczne, wszystkie rodzaje prac, zajęć i zawodów były tam reprezentowane.

W ostatnim numerze gazety podaliśmy dokładny opis całego urządzenia salonów, ale co zaiste trudno opisać i oddać, to wrażenie owej artystycznej, pełnej wytwornego smaku i najlepszego znawstwa dekoracyi, owej wspaniałej i przepysznej szaty świątecznej, którą przybrał gmach sejmowy. Klatka schodowa zamieniona została w zbytkowny salon, zdobny klombami najrzadszych kwiatów i zieloności, złocistemi makatami, szkarłatnemi dywanami i pięknemi zwierciadłami. Przeszło 500 lamp gazowych, umieszczonych naokoło szklannego sufitu, oraz olbrzymie bronzowe kandelabry, owinięte girlandami kwiatów, całemi strugami światła oblewały i uwydatniały wszystkie wspaniałości tej artystycznej *mise en scène*, którąby zaszczyt mogła nawet przynieść sławnym pod tym względem Meiningerom. Innego rodzaju, lecz niemniej piękny, nie mniej uroczy przedstawiał się widok z *loggii* gmachu sejmowego. Był to najbardziej czarujący pejzaż nocny. Ogród miejski, prześlicznie oświecony, zamieniony w różnokolorowy dywan światła, zamknięty z jednej strony cytadelą rzęsiście iluminowaną, z drugiej pięknemi liniami św. Jura, tworzył cudną dla oka panoramę, której blade światło księżyca nadawało magiczny urok, tysiączne zaś tłumy ludzi udzielały temu krajobrazowi życia i ruchu.

O godzinie 8mej zaczęto się zjeżdżać. Przybywających z całą uprzejmością witali gospodarze rautu: ks. Adam Sapieha, Artur hr. Potocki, Juliusz Bielski, Zygmut Dembowski, Kazimierz hr. Badeni, Adam Skrzyński, Al. Tchorznicki, Adam Jędrzejowicz, E. hr. Potocki, A. hr. Wodzicki, Schayer i Przybysławski. Utrzymywali oni również przez cały wieczór stanowczo i energicznie wzorowy porządek. Do wielkiej sali zwanej „salą Unii" puszczano z początku jedynie panie, dygnitarzy dworu i dziennikarzy, inni zaproszeni grupowali się około wielkich schodów, lub w bocznych salach. Przed godz. 9 wszyscy już byli zgromadzeni. Wspaniały był widok. Prześliczne toalety pań, bogate charakterystyczne stroje polskie, mundury dworskie itd., łączyły się razem i w pysznych ramach apartamentów układały obraz godny pędzla Veroneza. O godz. 9 okrzyki ludności, zalegającej ulice prowadzące do gmachu sejmowego zwiastowały, że zbliża się tak upragniona przez wszystkich chwila.

J. C. Wysokość w towarzystwie Pana Namiestnika i świty przybył. Na dole oczekiwali Wysokiego Gościa Marszałek krajowy wraz z całym wydziałem. W połowie zaś schodów pani Marszałkowa, której Najdostojniejszy Następca Tronu podał ramię. Orkiestra zaintonowała hymn ludowy. Zgromadzeni z niewysłowionym entuzyazmem wznieśli z całej piersi i z głębi serca radośny okrzyk „Niech żyje!" Był to momemt wielkiej piękności i wielkiej zarazem powagi. Przy wejściu do sali córka pp. Marszałkowstwa wręczyła J. C. Wysokości bukiet. Panie utworzyły koło i Najd. Następca Tronu rozpoczął *cerele*, rozmawiając najłaskawiej ze wszystkiemi przedstawionemu mu przez hr. Tarnowską paniami, podając im rękę. Wszystkie prawie panie zostały przedstawione. Wśród tego lśniącego urodą, elegancyą, młodością grona, zauważyliśmy: panią Namiestnikową Zaleską z córkami, Maryę hr. Potocką, ks. Adamową i Leonową Sapieżynę, ks. Helenę Sanguszkównę, hr. Kazimierzową i Stanisławową Badeniową, hr. Romanową Potocką, ks. Jerzową Czartoryską z córkami, ks. Ponińską, Wilhelmową hr. Siemieńską, hr. Mierową, Kanoniczkę hr. Beust, mgr. Capponi, hr. Szembekową, hr. Łosiową, hrabianki Dzieduszyckie, hr. T. Dzieduszycką, panię Tustanowską z córką Julią, panie Abrahamowiczową, panię Micewską z panną Skorupczankął, hr. Koziebrodzką z córką, hr. Lippe, księżnę Thurn-Taxis, hr. Wolańską, Jerzową hr. Borkowską, Stanisławowę hr. Pinińską, Sewerynową Skrzyńską, ks. Sapieżynę z Biłki, panią Jędrzejewiczową, panie Zacharyasiewiczową, Bielińską, Kiselkową z córkami, Balkową, Pieniążkową, Zgórską, generałowę Krieghamer z córkami, panią Janowiczowę itd. itd.

Następnie J. C. Wysokość przypatrywał się z wielkiem zajęciem arcydziełu Matejki, przedstawiającemu najpiękniejszy czyn naszej historyi: „Unię" i udał się na balkon. Niekończące się okrzyki ludności witały ukazanie się Najdostojniejszego Następcy Tronu. Oglądał on potem portrety marszałków i rozmawiał z różnemi osobami: z hr. M. Potocką, z JKW. ks. Würtemberskim, z panią Namiestnikową, Antonim hr. Potockim, A. ks. Sapiehą, prowincyałem Jezuitów ks. Jackowskim itd. Po godzinie pobytu, z tym samym ceremoniałem opuścił Najdostojniejszy Następca Tronu gmach sejmowy, żegnany okrzykami zgromadzonych, które z tonami hymnu ludowego złączyły się w jeden potrójny akord miłości, i wdzięcznośc i. Wkrótce potem zaczęto się rozjeżdżać, unosząc niezatarte wspomnienia i uczucia prawdziwej wdzięczności dla urządzającego komitetu, do którego należeli Kazimierz hr. Badeni, Zdzisław Marchwicki, Henryk Rodakowski i prof. Zacharyewicz. Wczorajszy wieczór będzie piękną kartą w dziejach Lwowa, był on godnym kraju i jego stolicy!

* * *

Illuminacya

ulic i placów, któremi około godziny 9 wieczorem przejeżdżał Najdost. Gość z Rezydencyi do gmachu sejmowego, na raut u p. Marszałka krajowego, a po tem napowrót do Rezydencyi, a więc ulicy Sobieskiego, placu Marjackiego, ulicy Hetmańskiej, Karola Ludwika, placu św. Ducha, ulicy Jagiellońskiej, Trzeciego Maja i Słowackiego, wypadła jeszcze wspanialej, niż w sobotę. Bardzo efektownie wyglądał znowu szczyt wieży ratuszowej, prawdziwie czarujące było oświetlenie całego gmachu sejmowego i ogrodu miejskiego, o którem mowa wyżej, a prześlicznie wyglądała od strony ulicy Kopernika góra, na której wznosi się największy bastion cytadeli. Płonęły tam różnokolorowe światła bengalskie i greckie, lampiony i lampki, pochodnie i t. d. — jednem słowem, efekt był porywający, zwłaszcza dla widza, przypatrującego się temu oświetleniu z *logii* gmachu sejmowego. Co do oświetlenia, rywalizował Lwów wczoraj ponownie z księżycem, darzącym nas hojnie swoim blaskiem przy najpiękniejszej lipcowej pogodzie.

Poniedziałek.

Przegląd wojsk.

Dzisiejszy dzień pobytu Najd. Gościa w mieście naszem rozpoczął się przeglądem wojsk tutejszej załogi, który się odbył na błoniach Janowskich o godzinie 7mej rano, przy wspaniałej pogodzie, stale nam teraz sprzyjającej. Oddziały załogi lwowskiej ustawione były w trzech brygadach pod do

wództwem generałów: Alboriego, Fabriciego i Trapsii, pod naczelną komendą Jego król. Wysokości księcia Würtemberga. Z uderzeniem godziny 7mej, trąbka sygnałowa dała znać, że Najd. Arcyksiążę Rudolf się zbliża. Najd. Cesarzewicz przybył ulicą Janowską. Na lewo od rogatki ustawiona była brama tryumfalna, u której też oczekiwał Najd. Arcyksięcia generał Gradl i pułkownik Kowalski. Przy dźwiękach hymnu ludowego wjechał Najdost. Cesarzewicz na błonia Janowskie. Po przeglądzie wojsk nastąpiła defilada, która trwała przeszło pół godziny. Najpierw szedł 80ty pułk piechoty księcia Holstein; następnie pułk 15ty księcia Nassau, dalej pułk 9ty br. Packenyi, za tym pułk 95ty generała Rodakowskiego, 4ty batalion 30go pułku, jedna kompania obrony krajowej, 14ty oddział sanitetów, towarzystwo weteranów, dwa szwadrony ułanów i cztery dywizye artyleryi. O godzinie 8mej minut 5, Najdostojn. Arcyksiążę opuszczał plac przeglądu, mając po lewej stronie księcia Würtemberga, w orszaku zaś ks. Turn-Taxis, gener.-poruczn. Kukulj, Lenk, Krieghammer, gen. maj. Albori, Fabrizii, członków sztabu generalnego i trzech ze Swej świty.

* * *

Gimnazyum Franciszka Józefa.

Poważny, nauczeniu dorastających pokoleń poświęcony gmach gimnazyum imienia Franciszka Józefa, który kilka lat temu doznał zaszczytu odwiedzin Najj. Pana, dziś przybrał szaty świąteczne, aby powitać Najd. Następcę Tronu. Z uderzeniem godziny w pół do dziesiątej, ściśle jak program zapowiedział, przybył Najd. Cesarzewicz, poprzedzony przez naczelnika straży obywatelskiej i Prezydenta miasta, w towarzystwie p. Namiestnika i świty. U bramy frontowej czekał radca szkolny p. Edward Hückel, zastępca dyrektora dr. Ludwik Kubala i grono profesorów i nauczycieli. Powitany trzykrotnym okrzykiem: „Niech żyje!“ przeszedł Najd. Następca Tronu przez westybul, i wśród szpaleru, który tworzyli uczniowie klas niższych, raczył się udać do Auli, gdzie się zgromadzili uczniowie wyższego gimnazyum w szatach odświętnych, w podniosłym nastroju czekając ujrzenia Najd. Gościa. Aula była bardzo bogato ubraną w exotyczne kwiaty, palmy i t. d. Po prawej stronie wznosił się tron, ponad którym zawieszony był portret olejny wielkich rozmiarów, przedstawiający Najj. Pana w młodym wieku; dalej znajdowały się na ścianach nowsze portrety Najjaśniejszych Państwa i Najdostojniejszych Cesarzewiczowstwa.

Skoro Najd. Cesarzewicz w Auli się pojawił, wznieśli zgromadzeni po raz wtóry trzykrotny okrzyk na cześć Jego; poczem uczeń siódmej klasy, Orzechowski, przystąpił do Najd. Arcyksięcia i wygłosił po niemiecku następującą przemowę:

„Wasza Cesarska Wysokości!
Najdostojniejszy Następco Tronu!

Radością i entuzyazmem odbrzmiewa, jak długi i szeroki, cały kraj. Wśród głośnych akordów powszechnego zapału odzywają się też silnym i pełnym tonem serca młodzieży. Lubo nie może ona czynem dawać wyrazu swej miłości ojczyzny i wierności dla miłościwie panującego nam Domu; uczucie jej przecie niemniej jest gorące, niemniej trwałe.

„Młodzieży tego gimnazyum, któremu życzliwe losy dozwoliły nosić imię Jego Ces. i król. Mości, dziś dzisiejszy użyczył tego szczęścia, że może wśród murów ukochanego zakładu powitać Waszą Cesarską Wysokość. Miejsce to poświęcone umiejętności, będzie nam odtąd tem droższe, że Wasza Ces. Wysokość raczyłeś tu wstąpić, w którym nie tylko naszego Najdostojniejszego Następcę Tronu, ale oraz wspaniale jaśniejący wzór umiejętnego badania czcimy i uwielbiamy. Jestto świetna uroczystość, pełna radości i rozkoszy, którą nam łaska Waszej Ces. Wysokości sprawiła, a zachowa ją jeszcze w późnych dniach wdzięczna nasza pamięć. Z zapałem, z uniesieniem wyrywa się z piersi naszych okrzyk:

Niechaj Bóg błogosławi, strzeże, zachowa jak w najdłuższe lata Waszą Cesarską Mość! Nasz Najdostojniejszy Cesarzewicz niech żyje!“

Zgromadzeni wznieśli trzykrotny okrzyk. Najdostojniejszy Arcyksiążę, wyraziwszy przyjemność jakiej doznaje, że zakład imienia Franciszka Józefa mógł zwiedzić, zwrócił się najłaskawiej do ucznia Orzechowskiego, którego pytał zkąd jest rodem i do której klasy uczęszcza. Poczem zastępca dyrektora dr. Kubala, przedstawił wielu członków grona z którymi Najdostojniejszy Gość raczył rozmawiać o stosunkach zakładu. Ks. kanonika Łepkiego wypytywał o naukę ruskiego języka i ilość Rusinów w zakładzie; ks. Jugana, katechetę rzymsko-katolickiego obrządku, zagadnął o stosunki osobiste i naukę w zakładzie. Najdłuższą rozmową raczył Najdostojniejszy Cesarzewicz zaszczycić prof. dr. Zippera. Zapytawszy się bowiem dr. Zippera, zkąd rodem i gdzie studya odbywał, a usłyszawszy, że w wiedeńskiem akademickiem gimnazyum, raczył Jego Cesarska Wysokość zapytać, w których to latach było, i bliżej rozmawiać o profesorach owego zakładu, którzy właśnie w tym czasie kierowali nauką pojedynczych przedmiotów Najdostojniejszego Następcy Tronu. Słowa Najdostojniejszego Arcyksięcia, dokładna znajomość późniejszych kolei życia każdego z nauczycieli, którym przed laty wychowanie Jego powierzonem było, sympatya i pamięć o nich, dodają nowy rys do obrazu wysokiej, rzadkiej szlachetności, jaką jaśnieje umysł i dusza Naszego Najdostojniejszego Następcy Tronu.

Po przedstawieniu pojedynczych członków grona nauczycielskiego raczył Najdostojniejszy Cesarzewicz zwrócić się z przemową także do kilku uczniów, wypytując ich o nazwisko, o klasę, do której uczęszczają i t. p. Poczem w księdze pamiątkowej, na pierwszej stronie której przed kilku laty podpisać się raczył Jego Cesarska Mość, Najjaśniejszy Pan, raczył teraz na drugiej karcie Najdostojniejszy Następca Tronu, położyć swój podpis: „Rudolf.“ Wyraziwszy powtórnie zadowolenie, że mógł poznać ten zakład wychowawczy, opuścił Najdostojniejszy Następca Tronu Gimnazyum Franciszka Józefa, żegnany pełnemi zapału okrzykami.

* * *

Poświęcenie kamienia węgielnego pod seminaryum gr. kat.

Już o godzinie 8 z rana ulicę Kopernika, bardzo obszerny plac przeznaczony pod budowę gmachu dla Dyrekcyi poczt i telegrafów, tudzież plac pod budowę gr. kat. seminaryum, zaległy niezliczone rzesze, które zajęły nadto wszystkie balkony kamienic wzdłuż ulic Słowackiego i Ossolińskich, ba nawet dachy tych domów. Był to zaiste wielce oryginalny widok, te rzesze przebrane w najrozmaitsze stroje, począwszy od wspaniałych strojów narodowych a skończywszy na efektownych strojach huculskich, tutaj bowiem zgromadzili się bardzo licznie nasi huculi, którzy wczoraj stanowili *great attraction* na górze Zamkowej. Około godziny 9 z rana, zaczęli gromadzić się na pięknie udekorowanym placu, przeznaczonym pod budowę seminaryum, dostojnicy kościoła, państwa i kraju. Trybunę zajęły panie w strojach balowych; drugą trybunę zajęła pani Namiestnikowa Zaleska z córkami i pani Marszałkowa Tarnowska z córką. W innej trybunie zajęli miejsca dostojnicy rządowi, a dla duchowieństwa obrz. łac. była przeznaczoną czwarta trybuna. Zajęli ją: Najprzewielebniejszy Arcybiskup Morawski, Najprzewielebniejszy Arcybiskup ormiański Issakowicz i biskup Puzyna, w otoczeniu prałatów i kanoników księży: Jurkowskiego, Szeligowskiego, Zabłockiego, Mazuraka, Nowickiego i Manasterskiego; przybyli także klerycy obrz. łac. Po godzinie 9 z rana rozpoczęła się ceremonia kościelna. Najprzewielebniejszy Metropolita Sembratowicz Sylwester, w asystencyi biskupa przemyskiego, ks. Stupnickiego, biskupa stanisławowskiego, ks. Pełesza i licznego duchowieństwa, wśród prześlicznych śpiewów tutejszych alumnów, dokonali poświęcenia kamienia węgielnego. W tem dano znać, że Najdost. Gość nadjeżdża. Najprzew. celebrans, w otoczeniu powyżej wymienionych dostojników kościoła, pośpieszył do bramy w celu powitania Najdost. Następcy Tronu, który przybył w towarzystwie P. Namiestnika, Marszałka krajowego, prezydenta miasta p. Mochnackiego, Józefa hr. Potockiego, reprezentantów szlachty i t. d. Najdost. Gość miał na sobie mundur pułkownika ułanów. Otoczony dostojnikami kościoła, państwa i kraju, wśród odgłosu dzwonów kościelnych, prześlicznego śpiewu alumnów i etuzyastycznych okrzyków bardzo licznie zgromadzonych rzeszy, wszedł Najdost. Następca Tronu na osobną trybunę i rozpoczęła się właściwa ceremonia wmurowania kamienia węgielnego. Na stole leżał już przygotowany akt fundacyjny, spisany na pargaminie w języku łacińskim i ruskim. Oto jego osnowa:

In nomine unius in Trinitate Dei, Patris et Filii et Spiritus Sancti, amen. Ad perpetuam memoriam. Sub auspiciis sanctissimi domini nostri domini Leonis Papae XIII. Atque suae caes. reg. apostolicae majastatis Francisci Josephi I augustissimi imperatoris ac regis austro-hungaricae monarchiae, domini nostri clementissimi sua celsitudo serenissimus archidux et princeps Throni hereditarius Rudolphus clementissime dignatus est ponere istum lapidem angularem sub novum hocce aedeficium Seminarii clericalis graeco-catholici gerente c. r. ministerium cultus et educationis excellentissimo domino dr. Paulo Gautsch de Frankenthurn praesentibus excellentissimo domino caes. reg. locumtenente Philippo equite de Zaleski atque illustrissimo domino mareschallo provinciali Joanne comite Tarnowski celebrante officium benedictionis fundamentorum illustrissimo ac reverendissimo archipraesule Sylvestro Sembratowicz Metropolita Haliciensi, Archiepiscopo Leopoliensi, Episcopo Kamenecensi rit. gr. cath. in assistentia sui capituli concelebrantibus illustrissimis ac reverendissimis dominis Joanne equite de Saturnus Stupnicki, Episcopo Premisliensi rit. gr. cath. et Juliano Pełesz, Episcopo Stanislaopoliensi rit. gr. cath. festive jubilantibus rectore seminarii reverendissimo domino Aleksandro de Leszkowicz Baczyński, ceterisque membris Rectoratus et alumnis, consistorio, clero ac populo rutheno, suscipientibus istud ita glorificatum aedificium pro instituto suo clericali, in augmentum gloriae Dei, in firmamentum fidei catholicae ac pietatis nationis ruthenae erga Augustissimam caes. reg. Dynastiam Habsburgicam. Leopoli X Idus Junii MDCCCLXXXVII.

Najdostojniejszy Następca Tronu podpisał ten akt; uczynili to samo dostojnicy, jak JE. Namiestnik, p. Filip Zaleski; Marszałek krajowy, Jan hr. Tarnowski; prezydent Izby deputowanych, JE. dr. Smolka; prezydent miasta Mochnacki; dostojnicy kościoła, reprezentanci szlachty i t. d., poczem Najdost. Arcyksiążę wręczył ten akt starszemu inżynierowi i kierownikowi budowy, p Hawryszkiewiczowi, który ten cenny pergamin włożył do szklannej, szczelnie zamkniętej urny, a następnie do kamienia węgielnego, stosownie wydrążonego. Do przykrycia tego wydrążenia była przygotowaną płyta marmurowa, na której czarnem tle był w złocie wyryty orzeł cesarski. Po przykryciu urny szklanej tylko co opisaną płytą, wręczył p. Hawryszkiewicz Najdost. Następcy Tronu kielnię, z uniżoną prośbą o zamurowanie tej płyty wapnem. Najdost. Arcyksiążę uczynił łaskawie zadość tej prośbie, poczem wziąwszy do rąk przygotowany młot, podany Mu przez p. Hawryszkiewicza, uderzył nim trzykrotnie w opisaną płytę i wyrzekł następujące słowa: „Niechaj Bóg błogosławi i ochrania lud ruski i jego starożytną cerkiew. *Mnohaja lita!*“ Entuzyastyczne okrzyki nastąpiły po tych słowach; uderzono w dzwony, a alumni zaintonowali *Mnohaja lita*...

P. Namiestnik przedstawił Najdost. Cesarzewiczowi p. Hawryszkiewicza, któremu Jego Ces. Wys. zaszczycił kilkoma słowy, poczem, pożegnawszy najuprzejmiej wszystkich obecnych, opuścił plac budowy wśród okrzyków pełnych zapału.

* * *

W Synagodze Starowierców.

O godzinie 10 rano przybył Najdost. Arcyksiążę do synagogi przy ulicy Sobieskiego. U bramy powitał Najdost. Gościa prezes przełożeństwa Zboru, p. Horowitz, i wprowadził Go do wnętrza. Najd. Arcyksiążę kazał sobie szczegółowo tłómaczyć wszystkie przedmioty, do nabożeństwa służące; następnie odmówił rabin Halpern krótką modlitwę hebrajską, za którą mu Najd. Cesarzewicz podziękował. Najd. Arcyksiążę, przypatrzywszy się wszystkiemu z wielkiem zajęciem, odszedł żegnany entuzjastycznemi okrzykami, a na zapewnienie p. Horowitza o lojalności ludności izraelickiej, odrzekł, że o tem głęboko jest przekonany i dziękował najłaskawiej ponownie piękne przyjęcie.

* * *

W gimnazyum niemieckiem.

W sieni, ubranej w dywany i kwiaty, oczekiwali Najdost. Cesarzewicza radca szkolny, dyrektor gimnazyum niemieckiego Hamersky, na czele całego grona nauczycielskiego, i po powitaniu odprowadził Jego Ces. Wysokość schodami, zasłanemi kobiercem i umajonemi zielenią, do sali na pierwszem piętrze. Przed budynkiem gimnazyalnym, w sieni i na korytarzach ustawiła się młodzież klas niższych, w pierwszej zaś sali uczniowie VII i VIII klasy, tworząc szpaler. Dyrektor poprowadził Najd. Cesarzewicza do drugiej sali, udekorowanej zarówno pięknie jak gustownie. Naprzeciw drzwi ustawiono fotel i stolik, okryty dywanikiem, pomiędzy oknem zaś biust Najdost. Cesarzewicza, nad któremi były zawieszone portrety Najjaśn. Państwa. Gdy Jego Cesarska Wysokość stanął przy stoliku, zbliżył się uczeń VIII klasy, p. Oesterreicher i wygłosił piękny wiersz. Najd. Cesarzewicz odpowiedział: „Dziękuję panu bardzo za wypowiedziane pięknie słowa“. Jego Ces. Wysokość raczył wypytywać się następnie tegoż ucznia, zkąd rodem, czy bez przerwy uczęszczał do gimnazyum niemieckiego, poczem zwrócił się do kilku innych uczniów, pytając się pomiędzy innemi, czy uczą s ę także po polsku? Następnie przedstawił dyrektor pojedynczo profesorów i nauczycieli. Jego Ces. Wysokość wypytywał się przedstawionych, jak długo służą, jakich uczą przedmiotów i t. d, a zwracając się do całego grona profesorów, powiedział: „Cieszy Mnie bardzo, panowie, iż na dalekim Wschodzie pielęgnujecie język niemiecki i umiejętności niemieckie.“

Na prośbę dyrektora, aby Jego Ces. Wysokość pozostawił po sobie pamiątkę i dla przyszłych także pokoleń, raczył Najdost. Cesarzewicz zapisać Swoje Imię na karcie księgi pamiątkowej. W chwili odjazdu, chór młodzieży zaintonował hymn ludowy, a licznie zebrana na wałach gubernatorskich i na ulicy Ruskiej publiczność, żegnała Jego Ces. Wysokość grzmiącemi okrzykami.

* * *

W ruskim instytucie Stauropigiańskim i w ruskiej cerkwi parafialnej.

Po śniadaniu w pałacu namiestnikowskim udał się Jego Ces. Wysokość na ulicę Ruską dla zwiedzenia instytutu Stauropigiańskiego i ruskiej cerkwi parafialnej. Pomimo zgromadzonych tłumów powiodło się straży obywatelskiej utrzymać wzorowy porządek i otworzyć wolny przejazd dla powozów na wązkiej ulicy. W sieni domu Stauropigiańskiego przystrojonej w kwiaty i dywany oczekiwał przybycia Jego Ces. Wysokości dyrektor zakładu p. prof. Szaraniewicz na czele członków zarządu. Powitawszy Najd. Cesarzewicza krótką przemową w której podniósł znaczenie tego starożytnego zakładu a na którą Najd. Gość odpowiedział krótko wypowiadając zadowolenie, iż nadarza Mu się sposobność zwiedzenia zakładu, zaprosił p. Szaraniewicz Jego Ces. Wysokość na pierwsze piętro. Tutaj Najd. Gość oglądał z zajęciem stare księgi, manuskrypty, ikonostasy, kobierce, makaty, zabytki sztuki średniowiecznej, słowem nic co może budzić większy interes nie uszło uwagi Najd. Arcyksięcia.

Pożegnawszy się najłaskawiej z przewodnikami udał się z całym orszakiem Jego Ces. Wysokość chodnikiem zasłanym kobiercami do cerkwi parafialnej. Tutaj przy wielkiej bramie powitał Najd. Cesarzewicza ks. metropolita Sembratowicz, ks. kanonik Pawlików, liczne duchowieństwo, członkowie zarządu cerkiewnego, bractwa i liczna publiczność. Chór spiewaków zaintonował hymn ludowy, a Najd. Cesarzewicz ucałowawszy podany sobie przez ks. kanonika krzyż udał się przed wrota carskie i stanął przy klęczniku. Po odspiewaniu modłów, Jego Ces. Wysokość rozpytywał się z zajęciem o różne przedmioty, zczerniałe od starości obrazy i portrety i t. d. Potrzebne wyjaśnienia dawał tu częścią ks. kanonik Pawlikow, częścią p. Jakób Sawczyński. Najd. Cesarzewicz zabawiwszy około 15 minut w świątyni udał się boczną bramą od strony placu Podwale do przygotowanych powozów i wyjechał ulicą Ruską i Rynkiem na dalszy objazd.

* * *

W Uniwersytecie.

Nadjeżdżającego Najd. Arcyksięcia Rudolfa, w którego orszaku znajdowali się: JE. p. Namiestnik, hr. Bombelles i prezydent miasta, powitali u progu JMagn. rektor Uniwersytetu i trzej dziekani wydziałów: teologicznego, prawniczego i filozoficznego, w uroczystych togach i poprzedzeni berłami, poczem wprowadzili go do auli na 1sze piętro, gdzie już byli zebrani wszyscy profesorowie i część młodzieży akademickiej. Inna zaś jej część stała po korytarzach i przed gmachem.

Wstąpiwszy na podyum, udekorowane w kwiaty i wyłożone dywanami, Jego Ces. Wysokość raczył wysłuchać pięknej przemowy rektora, prof. dr. Tadeusza Pilata, którą dla braku miejsca odłożyć musimy do jutrzejszego numeru.

Mowę Rektora zakończyły grzmiące okrzyki: „Niech żyje!“

W odpowiedzi na to przemówienie, Najd. Arcyksiążę głosem donośnym rzekł do zebranych: „Dziękuję za przyjęcie, życzę najmocniej Uniwersytetowi rozwoju pod każdym względem, a rozwój ten ważny najprzód dla tego, iż Uniwersytet lwowski jest niejako najdalszą placówką nauki posuniętej na Wschód, a powtóre, że przez naukę zacieśniają się węzły między bratniemi narodowościami, kraj ten zamieszkującemi; nauka bowiem jest siłą i potęgą (*Wissenschaft ist Macht, Wissenschaft ist Kraft*). To wam nie powinno przychodzić z trudnością, bo jesteście narodem dawnej już kultury.“ W końcu jeszcze raz ponowił Najdost. Arcyksiążę swe życzenia.

Trudno opisać ogromne uniesienie, jakie te słowa łaskawe wywołały.

Następnie Najd. Arcyksiążę raczył rozmawiać z wieloma profesorami i z niektórymi akademikami, którzy się znaleźli w pierwszych szeregach obecnych.

Po tem opuścił Najd. Gość gmach uniwersytecki, odprowadzony znów do progu przez Rektora i Dziekanów i żegnany entuzyastycznemi okrzykami.

* * *

Na dzisiejszy obiad dworski zaproszeni zostali pp.: Augustynowicz Bolesław, J. E. hr. Bombelles Karol, dr. Biliński, profesor uniwersytetu, Bielski Juliusz, Baumgartner podpułkownik, Bartsch podpułkownik, Bohdan Hipolit, Bereźnicki, członek wydziału kraj., br. Burkhard rotmistrz, hr. Borkowski Mieczysław, br. Brunicki Adolf, hr. Borkowski Kazimierz, dr. Czajkowski Jan, ks. Czartoryski Jerzy, dr. Czerkawski, radca dworu, hr. Dzieduszycki Wojciech, Dylewski podpułkownik, Gall kapitan, Gröller podpułkownik, Gniewosz Włodzimierz rotmistrz, Gradl, generał-major, Glanz, dyrektor dóbr państw., Gessner Alojzy major, br. Giesl kapitan, dr. Hoszard Franciszek, Hauschka generał-major, Krzaczkowski dyrektor policyi, Kraus kapitan, Köstersitz generał-major, Karasiński radca dworu, br. Kanne wiceprez. sądu wyż., Krieghammer generał porucznik, Krauman pułkownik, hr. Koziebrodzki Leopold, hr. Koziebrodzki Tadeusz, Kiselka Karol, Lewicki Henryk, hr. Łoś radca dworu, dr. Marchwicki Zdzisław, dr. Małecki Antoni, Micewski Edward, Niezabitowski Włodzimierz, hr. Potocki Oskar, ks. biskup Puzyna, ks. biskup Pełesz, Poglies wiceprez. sądu kraj., hr. Potocki Józef, hr. Rosenberg major, JE. hr. Russocki Włodzimierz, Rodakowski Henryk, Renner pułkownik-audytor, Szaraniewicz prof. uniw. hr. Starzyński Henryk, ks. biskup. Stupnicki, JE. dr. Smolka Franciszek, hr. Tarnowski Stanisław rektor, Trapsia gen.-m. hr. Tarnowski, Marszałek, Tchorznicki Aleksander, Torosiewicz Emil, ks. Württemberg, Wrotnowski Antoni, hr. Wolański Władysław, Wiktor Józef, JE. Pan Namiestnik Zaleski Filip, Zdański Antoni radca dworu, Zacharyewicz profesor.

Przygotowania na przyjęcie Najd. Cesarzewicza Rudolfa.

Tarnopol. d. 3 lipca 1887.

Wystawa etnograficzna, chociaż otwartą ma być dopiero we środę, ściąga już obecnie liczne tłumy publiczności z Tarnopola ba nawet, z okolicznych wsi; pawilon wystawowy od rana do nocy jest formalnie oblężony. U wejścia czuwa straż policyjna, obok pawilonu zaś ustawiona komenda straży pożarnej z sikawkami, drabinami i beczkami z wodą, dniem i nocą czuwająca nad bezpieczeństwem mnóstwa zbiorów, zgromadzonych w pawilonie i przedstawiających nieobliczoną wartość. Dziś zrana przybył już pierwszy transport włościan, którzy mają być zaprezentowani Najd. Arcyksięciu w żywych grupach podczas otwarcia wystawy. Dotychczas przybyły grupy: huculska z Jasienowa, pow. Kośsowskiego, Bojki z Beniowej, pow. turczańskiego, grupa z pow. staromiejskiego i grupa z pow. żydaczowskiego Grupa huculska składa się z sześciorga ludzi, t. j. z trzech par: gospodarza i gospodyni, parobka i dziewczyny i dwojga dzieci: wszyscy podczas obecnej spiekoty spokojnie chodzą w kiptarach (krótkich, ładnie wyszywanych kożuszkach bez rękawów). Bojków z Beniowy przybyła tylko para: gospodarz (naczelnik gminy) i mołodyca, wdowa; swą odzieżą znacznie się różnią od znanych powszechnie w Galicyi Bojków synowódzkich, chociaż zresztą fizyognomia, postać, budowa ciała i mowa wskazują wiele cech wspólnego typu. Jedną z najciekawszych postaci dziś przybyłych jest Imć pan Terlecki z Tarła, pow. staromiejskiego, szlachcic chodaczkowy, chłop ogromnego wzrostu, z rysami twarzy, znamionującemi energię i siłę, w zwykłej płótniance i ze starą torbą skórzaną, przewieszoną przez plecy — typ bywalca, procesowicza, zażywającego we wsi ogólnego poważania (nieraz z domieszką strachu) z powodu doświadczenia siły, celności strzału, tęgości głowy przy wypitce i tym podobnych, cennych w wiejskiem życiu przymiotów. Także kilku mieszczan z Tarnopola i Mikuliniec w swych drogich, dawnych strojach mieszczańskich zgłosiło się do tej wystawy żywych grup, która będzie bodaj czy nie najciekawszą częścią naszej wystawy etnograficznej, a przynajmniej pierwszą tego rodzaju w Galicyi, jakiej drugiej też nie prędko można będzie w takim komplecie zgromadzić, jeżeli tylko wszystkie 40 wydziałów powiatowych, które oświadczyły gotowość współdziałania, będą w stanie dotrzymać obietnic i przysłać bodaj po jednej lub po dwie pary uczestników z każdego powiatu.

Przedwczoraj i wczoraj odbyły się na ulicach, prowadzących od dworca kolei do gmachu komendy miejscowej gdzie zamieszka Najd. Następca Tronu podczas swego pobytu w Tarnopolu, próby oświetlenia elektrycznego, które powiodły się bardzo dobrze.

Ze Stanisławowa donoszą, że celem powitania Najdost. Cesarzewicza zgromadzą się na tamtejszym dworcu deputacye Rad powiatowych: stanisławowskiej, bohorodczańskiej, doliniańskiej, kałuskiej, tłumackiej, dalej Rada nadzorcza Tow. kol. Lwow. Czerniowieckiej, wojskowość, duchowieństwo, władze rządowe i szkoły.

Fundacya im. Arcyksięcia Rudolfa.

Mamy dziś do zanotowania piękny czyn obywatelskiej ofiarności, który dla Lwowa przyniesie niewątpliwie wielkie korzyści. Pan Emil Bertemiljan Brajer, członek rady miejskiej i izby handlowej, zasłużony obywatel około rozwinięcia przemysłu budowlanego we Lwowie, podpisał w kancelaryi notaryusza Blumenfelda akt fundacyjny, mocą którego ofiarował najpiękniejszą swoją kamienicę na cele stypendyów dla podniesienia przemysłu budowlanego w kraju, a specyalnie we Lwowie.

Bliższe postanowienia są następujące: P. E. Brajer przeznacza ku temu celowi realność swą położoną przy ulicy Brajerowskiej pod nr. 893³/₄. Czysty majątek fundacyi wynosi obecnie przeszło 50.000 zł. Fundator zastrzega sobie do śmierci zarząd i użytkowanie tej realności a z dochodów opłacać będzie raty pożyczki, ciążącej na tej realności i asekuracyę. Wobec tego, jak nie mniej wobec faktu że kamienica ta pozyska następnie nowy front, wartość jej wzrośnie niewątpliwie w dwójnasób.

Zarząd fundacyi, oznaczenie ilości i wysokości stypendyów należeć będzie do komitetu, w którego skład wchodzą: każdoczesny prezydent m. Lwowa, naczelnicy biur technicznych Namiestnictwa i magistratu, profesor budownictwa lądowego na politechnice, delegat lwowskiej izby handlowej i przemysłowej, tudzież czterech członków muzeum przemysłowego miejskiego. Korzystać z tej fundacyi mogą poddani austryaccy, mieszkający we Lwowie, synowie ojców, również poddanych austryackich, którzy stale przebywają w Galicyi, narodowości polskiej, obrządków rzymsko, grecko i ormiańsko katolickiego. W braku odpowiednich kandydatów tej kategoryi, uprawnieni są do współubiegania się także Polacy innego wyznania. Celem fundacyi jest wspieranie zarobkujących w dziedzinie przemysłu budowlanego, a to architektów, budowniczych, podmajstrzych, rękodzielników, tychże pomocników, tudzież uczni szkoły politechniczej lwowskiej, uczni lwowskiej szkoły przemysłowej, kształcących się w rzeczonych zawodach. Pierwszeństwo mają kandydacyi, którzy pracują samoistnie w dziedzinie przemysłu budowlanego, lecz potrzebują wsparcia, celem uzupełnienia swej wiedzy i doświadczeuia przez odwiedzenie zakładów naukowych zagranicznych i studyowanie dobrych wzorów w kraju lub zagranicą. Obowiązkiem jednak będzie kandydata, który uzyskał stypendyum, wypracować naznaczony mu przez komitet, odpowiedni do jego zawodu elaborat lub wyrób Elaborat taki, przeszedłszy cenzurę komitetu, staje się własnością fundacyi i ma być w muzeum przemysłowem przechowany.

Oto główne postanowienie aktu, do którego szlachetny fundator dodał nadto postanowienie, nakładające moralny obowiązek na korzystającego ze stypendyum, ażeby wiedzę swą, nabytą za pomocą przyznanych środków, spożytkował dla kraju pracując i nadal we Lwowie i kształcąc młodszą generacyę.

KRONIKA

† **Ignacy Rawicz Jasiński** b. właściciel dóbr Wiktorówka, w Brzeżańskiem, żołnierz z r. 1831, urodzony w r. 1808, teść śp. Jana Lama, zmarł przedwczoraj we Lwowie, po dłuższych cierpieniach. Była to typowa postać szlachcica polskiego i weterana. Cześć jego pamięci!

— **Kuratorya Bursy** pod wezwaniem św. Kazimierza w Tarnowie podaje do wiadomości interesowanych, że na rok szkolny 1888 będzie kilkanaście miejsc do nadania. Podania o przyjęcie, zaopatrzone w metrykę urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne i świadectwo ubóstwa wnieść należy najdalej do 15 sierpnia br. Pożądanem jest również świadectwo zdrowia. Warunki przyjęcia są: opłata miesięczna 8 zł., dla uboższych 6 zł. i 4 zł. Synowie bardzo ubogich rodziców, lub sieroty, odznaczający się szczególnemi zdolnościami i pilnościa, będą przyjęci bezpłatnie, w miarę funduszów zakładu. Zakład daje wychowankom: mieszkanie, wikt, światło, pranie, bieliznę, łóżko; zaspokojenie reszty potrzeb należy do rodziców lub opiekunów. Podania wnosić należy na ręce prezesa Kuratoryi, dr. Stojałowskiego, adwokata kraj.

— **Kapela wojskowa** pułku piesz. nr. 95 przygrywać będzie dziś wieczorem od godziny 9 do 11 na placu św. Ducha.

— **Z Wystawy krajowej.** D. 30 czerwca br. o godz. 6 po południu, odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego Wystawy krajowej, pod przewodnictwem dra Faustyna Jakubowskiego, dyrektora Wystawy, na którem uchwalono utworzyć komisyę egzekucyjną w skład której wejdą trzej gospodarze pojedynczych działów Wystawy, delegat komisyi technicznej, sekretarz Wystawy z swym zastępcą, oraz dyrektor Wystawy. Komisya ta ma załatwiać wszelkie czynności naglące i w tym celu odbywać będzie codzień posiedzenia. Następnie uproszono prof. Strusiewicza, aby przyjął obowiązek gospodarza działu II, tudzież, aby wraz z p. Zawiłowskim, sekretarzem Wystawy, zajął się urządzeniem i przygotowaniem tego wszystkiego, co przy Wystawie koniecznie jest potrzebnem. W dalszym ciągu obrad uchwalono, aby komisya techniczna wystosowała do przedsiębiorców budowy pawilonów Wystawy pismo z wezwaniem o przyspieszenie robót.

Zarazem uchwalono zaprosić znaczniejsze firmy zagraniczne do nadsyłania maszyn rolniczych oraz pomocniczych dla rękodzielnictwa. Obrady zakończono o godzinie 8mej wieczorem.

— **Egzamin w kraj. niższej szkole rolniczej** w Jagielnicy. W obecności delegata Wydziału krajowego, dr Wereszczyńskiego, i dyrektora szkół dublańskich p. Lubomęskiego, jakoteż członków Kuratoryi i wielu gości z okolicy odbył się dnia 21 czerwca w kraj. niższej szkole rolniczej w Jagielnicy egzamin uczniów, opuszczających w tym roku zakład po ukończeniu nauk, statutem przepisanych. Egzaminowali: ks. Matkowski z religii, p. Baiger z nauk ogólnie kształcących, p. dyrektor Godzień z rolnictwa, p. Grodzki z nauk przyrodniczych i chowu zwierząt domowych, poczem p. Lubomęski oprowadził uczniów po polu i stajniach, gdzie zapomocą stosownych pytań przekonał obecnych gości, że uczniowie w całym zakresie nauk fachowych, dla tej szkoły statutem przepisanych, zdołali sobie przyswoić dokładne wiadomości i umieją takowe do życia praktycznego zastosować — a co najważniejsza, że umieją każdą czynność gospodarską własnoręcznie wykonać i uzasadnić, dlaczego tak a nie inaczej robić należy. Na zakończenie egzaminu przemówili do uczniów, szkołę opuszczających p. Godzień, p. Cielecki i prezes Kuratoryi, p. Gnoiński, przedkładając im ważność i potrzebę nauki do zawodu rolniczego, który obecnie ma coraz więk ze trudności do zwalczenia. Jeden z uczniów, J. Krukierek, podziękował w imieniu kolegów dyrektorowi zakładu za ojcowską opiekę i wyraził wdzięczność dla wszystkich dobrodziejów szkoły.

Z 12 ukończonych uczniów otrzymało: 7 zupełne, 4 należyte, a jeden dostateczne uzdolnienie do gospodarowania na posiadłości włościańskiej. Podnieść tu wypada, że szkoła ta, mająca na celu kształcenie wyłącznie synów włościańskich na postępowych rolników, w zupełności temu zadaniu odpowiada, gdyż na 12 uczniów, którzy obecnie szkołę ukończyli, było 10 synów włościan, posiadających od 5 do 20 morgów ziemi, jeden, na którego spada większy majątek ziemski a tylko jeden nie mający żadnej roli.

Pomyślny ten rozwój szkoły jagielnickiej przypisać należy nie tylko umiejętnemu kierownictwu, dyrektora p. Godzienia, i gorącemu popieraniu spraw szkolnych przez Kuratoryę ale i tej okoliczności, że zakład posiada własne grunta, żywy i martwy inwentarz, a jako niezależny od obcego gospodarstwa może się rozwijać samodzielnie i kształcić uczniów swoich tak w teoryi jak i w praktyce, bo wszelkie roboty około gospodarstwa szkolnego wykonują uczniowie sami.

= **Napad rozbójniczy.** Handlarz obrazów Pasquale Giacomo, spoczywając onegdaj na trawniku na Zniesieniu, został przez czterech włóczęgów napadnięty, lecz broniąc się nożykiem, zranił jednego z napastników w nogę, co spowodowało ucieczkę towarzyszy. Policya wyśledziła złoczyńców, w osobie Daniela Lazarowicza, Wasyla Jedeczko, Wasyla Zuba, Filipa Sawulaka i Barbary Łuciow. Napadnięty miał w krytycznej chwili 75 zł. przy sobie.

= **Wypadek.** Trzech niedorostków, z których najstarszy liczył lat 13, wybrało się onegdaj do ogrodu Jabłonowskich, w celu strzelania z jednorurkowego pistoletu; 10 letni Aleksander S., mierząc do wyż wspomnionego 13 letniego Józefa K., syna adwokata, ucznia III. klasy gimnazyalnej, z tej kruciczki, zranił go w twarz śrutem.

— **Zapiski policyjne.** Skradziono srebrną chochelkę, cztery kupony obligacyj Towarzystwa kred. ziemskiego, i to jepen na 20 zł., drugi na 2 zł., a dwa po 2 zł. 10 ct.; zastawniczą kartkę Banku ormiańskiego na zastawione za 80 zł. 12 łyżek i tyleż grabków sr.; zegarek złoty damski kryty-remontoir wartości 50 zł. z srebrnym krótkim łańcuszkiem z wisiorkiem srebrnym, kształtu szczęki i rączki; srebrny zegarek ankier kryty na 15 kamieni z włosiennym łańcuszkiem wartości 12 zł., srebrne lichtarze, solniczkę, dyamentowe kolczyki, wartości 280 zł., i 525 pieniądzmi w gotówce; zgubiono agraffę z kołpaku przed katedrą; czarny pulares z kwotą 50 zł., z konsygnacyą losów akcyj Tow. sztuk pięknych, z biletami wizytowemi p. Adolfa Muszyńskiego na dworcu kolei Karola Ludwika, pularesik z kwotą 15 zł., na wałach gubernatorskich srebrny łańcuszek; znaleziono srebrny zegarek ankier, fabryki Pacherona w Genewie kryty na Kurkowej ulicy, metalową, czarno emaliowaną branzoletę koło Bożnicy, sylwetkę pozłacaną i paszport Jerzego Pasławskiego z Czerniowiec. Zapomniano w dorożce wachlarz szyldkretowy, w papierowem

L. 1803. (4823 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Wiśniowczyku, w sprawie galic. Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie przeciw Michałowi Danylukowi pto 250 zł. wa. z pn., przedsięweźmie przymusową publiczną sprzedaż realności włościańskiej pod nr. konsk. 76 w Bohatkowcach położonej, wyk. hip. l. 76 ks. gr. gminy kat. Bohatkowce objętej, Michała Danyluka własnej, na dniu 3 sierpnia, 2 września i 13 października 1887, każdym razem o godzinie 10 przed południem, w zabudowaniu sądowem.

Cena wywołania 500 zł. w. a.

Wadyum 50 zł. wa.

Resztę warunków przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Wiśniowczyk, dnia 10 maja 1887.

L. 1460. (4821 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Wiśniowczyku w sprawie gal. Zakładu kredyt. ziemskiego w Krakowie przeciw Jackowi i Marcinowi Choma pto 200 zł. wa. z pn. przedsięweźmie przymusową publiczną sprzedaż realności włościańskiej pod nr. k. 269 w Wiśniowczyku położonej, wyk. hip. l. 74 i 75 ksiąg gruntowych gminy kat. Wiśniowczyk objętej, Jacka Choma i Marcina Choma własnej, dnia 6 sierpnia, 3 września i 15 października 1887, każdym razem o godzinie 10 przed południem w zabudowaniu sądowym.

Cena wywołania 500 zł. wa.

Wadyum 8 zł. i 42 zł. wa.

Resztę warunków przejrzeć można w tus. registraturze.

Wiśniowczyk, 15 kwietnia 1887.

L. 7362. (4811 2—3)

C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu podaje do wiadomości, że w celu ściągnięcia sumy 100 zł. w. a. z pn. na rzecz Maurycego Goldberga odbędzie się dnia 16 sierpnia, 27 września i dnia 31 października 1887, każdym razem o godzinie 10 przed południem, w biurze nr. 3 egzekucyjna sprzedaż realności dłużników Abischa Köstenblatta i Etli Köstenblatt, pod l. k. 531 w Tarnopolu położonej.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa w kwocie 1029 zł. 24 ct. a. w. Przy pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę szacunkową lub wyżej takowej, zaś przy trzecim terminie także i niżej ceny szacunkowej, lecz tylko za cenę, wszystkie długi hipoteczne pokrywającą sprzedaną zostanie.

Wadyum 103 zł. wa.

Do ułożenia ułatwiających warunków termin na dzień 31 października 1887 o godz. 4 po południu wyznaczony.

Bliższe warunki przejrzeć można w registraturze sądu.

Dla wierzycieli, którzyby po dniu 11 października 1886 prawa zastawu uzyskali, lub którymby uchwała niniejsza względem dozwolenia licytacyi z jakiegokolwiek powodu doręczoną być nie mogła, ustanawia się na ich koszt i niebezpieczeństwo kuratora ad actum p. adwokata dr. Axelrada a p. adwokata dra Bindera zastępcą tegoż.

Tarnopol, d. 4 czerwca 1887.

L. 24764. (4836 2—3)

C. k. sąd krajowy we Lwowie oznajmia, że w sprawie egzekucyjnej gal. Kasy oszczędności przeciw Józefowi Malec i Kazimierzowi Plinkiewiczowi celem zaspokojenia 197 zł. 50 ct., 198 zł. 45 ct., 199 zł. 42 ct., 197 zł. 25 ct. wa. z pn. dozwolona została licytacya realności pod l. 223$^3/_4$ i 223$^3/_4$ A we Lwowie, która licytacya odbędzie się na jednym terminie 11 sierpnia 1887 o 10 godzinie rano w sali rozpraw c. k. sądu krajowego we Lwowie, na którym powyższe realności także niżej ceny szacunkowej, jednak nie niżej kwoty 15 000 zł. sprzedane zostaną.

Cenę wywołania stanowi kwota 43.000 zł. Każdy z licytantów winien przed rozpoczęciem się licytacyi złożyć jako wadyum do rąk komisyi licytacyjnej kwotę 2.150 zł. bądź w gotówce, bądź w papierach publicznych, do lokacyi funduszów pupilarnych przydatnych.

O czem zawiadamiamy c. k. urząd podatkowy we Lwowie, gal. Kasę oszczędności, Józefa Malca, Kazimierza Plinkiewicza, c. k. uprz. gal. akc. Bank hipoteczny we Lwowie, Towarzystwo zaliczkowe we Lwowie, gminę m. Lwowa, masę konkursową Tow. gal. Kasy zaliczkowej, firmę Picksley et Comp., Chaję Jttę Goldstern, Wys. skarb przez c. k. Prokuratoryę skarbu, tych wszystkich, którzyby po dniu 9 maja 1887 na hipotekę realności l. k. 223$^3/_4$ i 223$^3/_4$ A weszli, lub którymby uchwała, wyznaczająca nowy termin do licytacyi lub inne doręczone nie zostały, do rąk ustanowionego kuratora adw. dr. Skowrońskiego z substytucyą adw. dr. Dulęby.

Resztę warunków przejrzeć można w ts. registraturze.

Lwów, dnia 18 czerwca 1887.

L. 1783. (4822 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Wiśniowczyku, w sprawie galic. Zakładu kredytowego Ziemskiego w Krakowie przeciw Janowi Kurysiowi pto 1000 zł. w. a. z pn., przedsięweźmie przymusową publiczną sprzedaż realności włościańskiej pod nr. kons. 116 w Wiśniowczyku położonej, wyk. hip. l. 247 ks. gr. gminy kat. Wiśniowczyk objętej, Jana Kurysia własnej, na dniu 3 sierpnia, 2 września i 13 października 1887, każdym razem o godzinie 10 przed południem, w zabudowaniu sądowem.

Cena wywołania 2600 zł. wa.

Wadyum 260 zł. a. w.

Resztę warunków przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Wiśniowczyk, dnia 10 maja 1887.

L. 5221. (4814 2—3)

W c. k. sądzie powiatowym miejsko-delegowanym w Rzeszowie, celem zaspokojenia wierzytelności Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie w kwocie 300 zł. z pn., odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności pod nk. 77 w Woli zgłobieńskiej położonej, wykazem hipotecznym l. 85 księgi głównej gminy katastr. Wola zgłobieńska objętej, na imię dłużniczki Maryi z Rzepków Królowej zaintabulowanej w dniach 26 sierpnia, 23 września i 25 października 1887, z terminem do ułożenia warunków ułatwiających na 11 listopada 1887, każdym razem o 10 godzinie rano.

Cena wywoławcza 1200 zł. wa.

Wadyum 120 zł. wa.

Resztę warunków licytacyjnych w sądzie można przejrzeć.

Rzeszów, 4 czerwca 1887.

L. 10640. (4790 2—3)

C. k. sąd krajowy w Krakowie ogłasza, iż celem zaspokojenia sumy wekslowej M. Karmela w kwocie 600 złr. w. a. z pn., odbędzie się egzekucyjna licytacya realności l. 76 dz. I. w Krakowie położonej, Ferdynanda i Fryderyki Winterów własnej, w dwóch terminach to jest dnia 16 sierpnia i 12go września 1887, każdym razem o godzinie 9 rano w gmachu c. k. sądu krajowego w Krakowie w biurze nr. 7 na pierwszem piętrze, w których to terminach realność tylko za cenę szacunkową w kwocie 30500 zł. lub też wyższą sprzedaną będzie.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa w kwocie 30500 zł.

Wadyum wynosi kwotę 3050 zł. w. a.

Termin do ułożenia przystępniejszych warunków pod rygorem §. 148 p. c. wyznacza się na dzień 12 września 1887, na godzinę 4 po południu.

Resztę warunków, akt oszacowania i wykaz hipoteczny przejrzeć można w registraturze sądowej.

O tem zawiadamia się wierzycieli, którzyby po dniu 11 lipca 1886 do hipoteki weszli, lub którymby uchwała licytacyjna jak i dalsze uchwały przed terminem doręczone być nie mogły, do rąk kuratora adw. dra Koya z substytucyą adw. dra Brummera i przez edykta.

Kraków, 13 maja 1887.

L. 8223. (4797 2—3)

W tutejszym sądzie odbędzie się publiczna przymusowa licytacya realności lk. 116 w Lackiem wielkiem Wolfa Fürganga własnej, na rzecz Zakładu włościańskiego a to w 3 terminach dnia 16go sierpnia, 16 września i 17 października 1887, zawsze o 10tej godzinie rano.

Bliższe warunki w registraturze.

Cena wywołania 600 zł.

Wadyum 60 zł.

C. k. sąd powiatowy miej. dlg.

Złoczów, 6 czerwca 1887.

L. 803. (4845 2—3)

Jordanowski c. k. sąd powiatowy ogłasza, iż celem zaspokojenia należytości Wojciecha Czarnego w kwocie 100 złr. a. w. z pn. odbędzie się w gmachu sądowym w dniu 11 lipca, 8 sierpnia i 12go września 1887, każdym razem o godzinie 10tej rano egzekucyjna licytacya trzech kawałków 1/16 części roli Bandurowej w Osielcu należących, a dłużniczki Reginy Jachniak własnych.

Cena wywołania 180 zł. aw.

Wadyum 18 zł. a. w.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Jordanów, dnia 21 kwietnia 1887.

L. 3940. (4848 2—3)

B. k. sąd powiatowy w Nisku zawiadamia niniejszym edyktem niewiadomych z miejsca pobytu Józefa Kraskę, syna Bartłomieja i Maryannę z Burdzów Kraskową, że Wojciech Kotwica, syn Szymona i Anna z Wolaków Kotwicowa wytoczyli przeciw nim w dniu 2 maja 1887 do l. 3940 pozew o uznanie własności i intabulacyę parcel gruntu l. 2863/1 i 2868/2 wykazem hipotecznym l. 116 gminy katastralnej Przysów kameralny objętych, na który termin do rozprawy na dzień 18 lipca 1887, o godzinie 9 przed południem wyznaczono i dla niewiadomych z miejsca pobytu pozwanych Jakóba Burdzego, podwójciego z Burdzów kuratorem ustanowiono.

Wzywa się zatem Józefa Kraskę, syna Bartłomieja i Maryannę z Burdzów Kraskową, aby ustanowionemu kuratorowi udzielili potrzebnej do obrony informacyi lub innego pełnomocnika sądowi wskazali, inaczej bowiem szkodliwe skutki sami sobie przypisać by musieli.

Nisko, dnia 14 maja 1887.

L. 5330. (4798 2—3)

C. k. sąd powiatowy m. d. w Złoczowie podaje do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia wywalczonej przez Chanę Fiszową sumy 1200 złr. a. w. z pn. po potrąceniu jednak kwoty 375 zł. aw. przeciw Towarzystwu kredytowemu dla rolnictwa, handlu i przemysłu w Busku odbędzie się w terminach 12 sierpnia, 12 września i 12go października 1887, każdym razem o godzinie 10 przed południem w zabudowaniu tutejszem publiczna sprzedaż sumy 180 zł. aw. z pn ciążącej na realności Ołeksy Kobelucha; sumy 169 zł. 11 ct. aw. z pn., ciążącej na realności Hersza i Mojżesza Cikorye i Dawida Tennenbauma; sumy 121 zł. 65 $^1/_2$ ct. a. w. z pn., ciążącej na realności Ołeksy Diaducha i Michała Iwanciowa; sumy 220 zł. 6$^1/_2$ ct. z pn. ciążącej na realności Jana Kwasnyci, syna Bazylego; sumy 100 złr. z pn. ciążącej na realności Jacka Koropatnickiego i Maksyma Michaliszyna; sumy 56 zł. 14 ct. z pn. ciężącej na realności Emiliana Serbaja; sumy 161 zł. 50 ct. z pn. ciążącej na realności Mendla Grubera i sumy 200 zł. z pn. ciążącej na realności Iwana Milanowskiego, a obecnie Wawrzyńca Dąbrowskiego własnej.

Jako cenę wywołania ustanawia się kwotę, równającą się wysokości sprzedać się mającej wierzytelności z pn., a wadyum 10-pr. od takowej.

Wspomnione sumy zostaną każda z osobna na dwóch pierwszych terminach nie poniżej ceny wywołania, zaś przy trzecim terminie za jakąkolwiekbądź cenę sprzedane.

Resztę warunków i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w regi traturze.

Dla wierzycieli niewiadomych i tych, którzy po dniu wydania wyciągów do tabuli weszli, lub którymby uchwała niniejsza i późniejsze nie mogły być doręczone ustanowiono kuratorem adw. Heynego z substytucyą adwokata Billeta.

Złoczów, dnia 31 maja 1887.

L. 2830. (4802 2—3)

W ck. sądzie w Wiśniczu odbędzie się celem zaspokojenia pretensyi Towarzystwa zaliczkowego w Limanowej w kwocie 180 złr. z pn. przymusowa sprzedaż realności lwh. 78, 98 i 99 ks. gr. Rozdziele górne, Marcina Dudka, Jakóba i Katarzyny Ziemianiów, Stanisława i Małgorzaty Stachoniów własnych, w dniu 10 sierpnia, 14go września i 12 października 1887, każdym razem o godzinie 10 rano.

Ceny wywołania 770 zł., 900 zł. i 15 zł., wadya 77 zł., 90 zł. i 2 zł.

Wyciągi hipoteczne, akty oszacowania i reszta warunków do przejrzenia w registraturze.

Wiśnicz, 15 maja 1887.

L. 5555. (4844 2—3)

W tutejszym sądzie odbędzie się o g. 10 rano w dniu 29 sierpnia i 26 września powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 24go października 1887 nawet poniżej takowej, licytacya realności lk. 159 wyk. hip. l. 159 gminy katastralnej Inwałd, Józefa Lachendrowicza własnych, części ciał hipotecznych wyk. hip. 325, 336, 338 i 339 gminy tej w sprawie egzekucyjnej Jana Smazy przeciw Jakóbowi Lachendrowi pto 210 złr. a. w. z pn.

Cena wywołania 1518 zł. 50 ct. a. w.

Wadyum 152 zł. aw.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tut s. registraturze.

Dla nieznanych z życia i miejsca pobytu wierzycieli hipotecznych ustanawia się kuratora w osobie adw. p. dra Jana Iwańskiego w Wadowicach.

C. k. sąd powiatowy.

Andrychów, dnia 22 sierpnia 1886.

L. 562. (4858 2—3)

Celem zaspokojenia wierzytelności ck uprz. gal. Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w kwocie 366 złr. 4 ct. a. w. z pn. odbędzie się w gmachu tut. z sądu w dniu 21 lipca 1887 o godzinie 9tej rano egzekucyjna publiczna sprzedaż realności pod nr. 58 w Łaskowy położonej, niehipotecznej, dłużników Walentego i Jana Szewczyków własnej.

Na powyższym terminie realność ta sprzedaną zostanie za jakąbądź cenę nawet niżej ceny wywołania.

Cena wywołania 700 zł., a wadyum 35 zł. wynoszą.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest Franciszek Gross w Limanowy.

Reszta warunków do przejrzenia w tut. sąd. registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Limanowa, dnia 27 maja 1887.

L. 1226. (4576 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Ciężkowicach ogłasza, że odbędzie licytacyjną sprzedaż realności nr. 42 w Kąśny górnej, na 500 zł. w. a. oszacowanej, dnia 13 września, 13 października i 15 listopada 1887 o 10 godzinie rano, nie poniżej ceny.

Wadyum 50 zł. wa.

Gdyby sprzedaż w powyższych terminach nie nastąpiła, wyznacza się do ułożenia warunków ułatwiających termin na dz. 5 listopada o godzinie 3 po południu.

Resztę warunków przejrzeć można w registraturze.

O tem zawiadamia się wierzycieli, którzyby po dniu 6 marca 1887 do hipoteki tej realności weszli, do rąk kuratora Walentego Sorysiewicza w Ciężkowicach.

C. k. sąd powiatowy.

Ciężkowice, dnia 14 maja 1887.

L. 1660. (4877 1—3)

C. k. sąd powiatowy Myślenicki ogłasza, iż w dniu 11 lipca i 8 sierpnia 1887, każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się w gmachu sądowym przymusowa sprzedaż realności pod lk. 125 w Rudniku położonej według l. w. h. 109 dłużnika Wojciecha Szczurka własnej, na rzecz powiatowej Kasy Oszczędności w Myślenicach o 110 złr. 2 ct. a. w.

Cena wywołania wynosi 428 złr. 64 ct. a. w.

Wadyum wynosi 43 zł. a. w.

Resztę warunków przejrzeć można w registraturze sądowej.

Myślenice, dnia 6 maja 1887.

L. 1831. (4876 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Myślenicach ogłasza, iż w dniu 11 lipca, 8 sierpnia i 12 września 1887, o godz. 10tej rano odbędzie się w gmachu sądowym przymusowa sprzedaż realności pod lk. 42 w Porębie położonej według l. w. h. 45 ks. gr. tejże gminy, dłużnika Jędrzeja Ulmana własnej, na rzecz powiatowej Kasy Oszczędności w Wieliczce o 260 zł. aw.

Cena wywołania 575 zł. aw.

Wadyum wynosi 58 zł. aw.

Wyciąg hipoteczny, akt oszacowania i resztę warunków przejrzeć można w registraturze sądowej.

Myślenice, dnia 6 maja 1887.

L. 1217. (4875 1—3)

C. k. sąd powiatowy Myślenicki ogłasza, iż w dniu 11 lipca, 8 sierpnia i 12go września 1887, godz. 10tej z rana odbędzie się w gmachu sądowym przymusowa sprzedaż połowy realności pod lk. 38 w Krzyszkowicach położonej, według lwh. 141 księgi gr. tejże gminy dłużniczki masy spadkowej ś. p. Stefanii Sokulskiej własnej, na rzecz Jakóba Goldberga o 300 zł. aw.

Cena wywołania 350 zł. aw.

Wadyum wynosi 35 zł. aw.

Wyciąg hipoteczny, akt oszacowania i resztę warunków przejrzeć można w registraturze sądowej.

Myślenice, dnia 23 kwietnia 1887.

L. 270. (4874 1—3)

C. k. sąd powiatowy Myślenicki ogłasza, iż w dniu 11 lipca, 8 sierpnia i 12go września 1887, o godz. 10 z rana odbędzie się w gmachu sądowym przymusowa sprzedaż jednej czwartej części realności w Myślenicach położonej, według lwh. 420 ks. gr. tejże gminy, dłużniczki małoletniej Maryanny Kołodziejczykównej własnej, na rzecz Józefa Perlbergera o 100 zł. aw.

Cena wywołania 100 zł. aw.

Wadyum wynosi 10 zł. aw.

Wyciąg hipoteczny, akt oszacowania i resztę warunków przejrzeć można w registraturze sądowej.

Myślenice, dnia 26 lutego 1887.

L. 269. (4873 1—3)

C. k. sąd powiatowy Myślenicki ogłasza, iż w dniu 11 lipca, 8 sierpnia i 12go września 1887, o godz. 10 z rana odbędzie się w gmachu sądowym przymusowa sprzedaż $^1/_5$ części z połowy realności i $^1/_3$ części z całej realności w Myślenicach położonych, według lwh. 216 i 425 ks. gr. tejże gminy dotąd zapisanej na imię Agnieszki Jędrzejowskiej na rzecz Józefa Perlbergera o 12 zł. 60 ct. aw.

Cena wywołania 7 zł. 50 ct., a względnie 30 zł. 85 $^1/_3$ ct.

Wadyum wynosi 75 ct. aw., a względnie 3 zł. 50 ct. aw.

Wyciąg hipoteczny, akt oszacowania i resztę warunków przejrzeć można w registraturze sądowej.

Myślenice, dnia 3 marca 1887.

L. 3858. (4831 3—3)
Na zaspokojenie zaległych rat w łącznej kwocie 153 złr. 80 ct. a. w. z pn. na rzecz galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego, odbędzie się publiczna licytacya realności w Komarówce pod l. 3 nietabularnej, Józefa Horodyskiego własnej, dnia 4 lipca, 1 i 29 sierpnia 1887, zawsze o g. 10 rano w tut. sądzie.
Cena wywołania 750 zł.
Wadyum 75 zł.
Resztę warunków i akt opisania w ts. registraturze.
Kuratorem niewiadomych wierzycieli Maksymilian Heldenburg z Monasterzysk.
C. k. sąd powiatowy.
Monasterzyska, 5 maja 1887.

L. 6562. (4820 3—3)
Sokalski c. k. sąd powiatowy ogłasza niniejszem rozpisaną na dzień 12go lipca 16 sierpnia i 21 września 1887, zawsze o godzinie 10 rano w gmachu sądowym odbyć się mającą przymusową publiczną sprzedaż majętności, objętej wyk. hipot. l. 143 gminy kat. Klusów, Martochy Kowal i Maksyma Szeremety własnej, celem zniesienia współwłasności.
Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa sprzedać się mającej majętności w ilości 578 zł. 50 ct.
Wadyum zaś kwota 57 zł. 85 ct.
W pierwszym i drugim terminie nabyć można majętność tylko za cenę wyższą lub nie niższą od ceny szacunkowej, na trzecim zaś terminie i poniżej tej ceny.
Wyciąg tabularny, akt oszacowania i resztę w całości przytoczonych warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze tutejszego sądu.
Kuratorem niewiadomych wierzycieli został mianowany p. dr. Wejda w Sokalu.
Sokal, d. 10 maja 1887.

L. 3444. (4818 3—3)
W c. k. sądzie powiatowym w Mikołajowie odbędzie się celem zaspokojenia pretensyi Piotra Raińskiego w kwocie 230 zł. wa. egzekucyjna sprzedaż 5/8 części posiadłości w Rozdole wedle wyk. hip. l. 498 ks. gr. dla gminy Rozdoł, dłużnika Bazylego Pszeniczki własnych, w dniu 14 lipca i 17 sierpnia 1887, o godz. 10tej rano, na których obydwu terminach sprzedaż za lub wyżej ceny wywołania 437 złr. 50 ct. nastąpi.
Wadyum wynosi 43 zł. 75 ct. wa.
Dla tych, którzyby po dniu 12 kwietnia 1887 rzeczowe prawa na 5/8 częściach tej realności nabyli, lub którymby uchwały niniejszej sprawy egzekucyjnej dotyczące doręczone być nie mogły, ustanawia się Antoniego Stasinę z Rozdołu, kuratorem.
Dalsze warunki licytacyjne, wyciąg hipoteczny i akt oszacowania wolno przejrzeć w sądzie.
Mikołajów, 21 kwietnia 1887.

L. 3337. (4817 3—3)
W ck. sądzie powiatowym w Mikołajowie odbędzie się celem zaspokojenia pretensyi gminy Demnia w kwocie 512 zł. 61 ct. egzekucyjna sprzedaż całej posiadłości w Demni, wykaz. hip. l. 193 ks. gr. tejże gminy i połowy tamże położonej posiadłości wyk. hip. l. 474 objętej, własność dłużnika Teodora (Fedia) Zastrockiego stanowiących w dniu 14 lipca i 17 sierpnia 1887, każdego razu o godzinie 10 rano, na których obydwu terminach sprzedaż całej realności za lub wyżej ceny szacunkowej 245 złr., zaś połowy realności za lub wyżej ceny szacunkowej 177 zł. 50 ct. wa. nastąpi.
Wadyum wynosi 24 zł. 50 ct., zaś co do połowy realności 17 zł. 75 ct. wa.
Dla tych, którzyby po dniu 2 lutego 1887 rzeczowe prawa na tych realnościach nabyli, lub którymby uchwały niniejszej sprawy egzekucyjnej dotyczące doręczone być nie mogły, ustanawia się kuratorem p. Jana Miskiewicza z Mikołajowa.
Do ułożenia lżejszych warunków wyznacza się w sądzie tutej. termin na dzień 29 sierpnia 1887, godz. 8 rano.
Dalsze warunki, wyciąg hipoteczny i akt oszacowania wolno przejrzeć w sądzie.
Mikołajów, 21 kwietnia 1887.

L. 3634. (4813 3—3)
C. k. sąd obwodowy w Złoczowie ogłasza, że celem ściągnięcia na rzecz Samuela i Freudy małż. Schorr sumy resztującej 579 zł. 61 ct. z pn., odbędzie się w tymże sądzie na dniu 1 sierpnia 1887, od godziny 10 przed południem, przymusowy jawny przetarg 2/8 części ciała hip. 57 wyk. hip. ks. gr. miasta Złoczów objętego, Mojżesza Fraenkla, tudzież 2/8 części tegoż ciała hip. Lei Fraenkel i Frimety Gertwagen własnych.
Cena szacunkowa i wywołania 2415 zł. poręczne 121 zł., a sprzedaż dopuszczalna i niżej ceny szacunkowej.
Resztę warunków przetargu, wyciąg hipoteczny i akt oszacowania sprzedać się mających części realności przejrzeć można w registraturze.

O tem zawiadamia się też wszystkich wierzycieli realności objętej 57 wyk. hip. miasta Złoczów, którzyby po dniu 15 maja 1887 prawo hipoteki na realności tej nabyli lub którymby uchwała licytacyjna albo też którakolwiek z uchwał w sprawie tej później zapaść mających nie mogła być doręczoną na ręce kuratora adw. dr. Billeta w Złoczowie, któremu podstawiono adw. dr. Wesołowskiego w Złoczowie.
Złoczów, dnia 11 czerwca 1887.

L. 3481. (4830 3—3)
C. k. sąd powiatowy m. del. w Złoczowie podaje do powszechnej wiadomości, iż w sprawie egzekucyjnej Generalnej Agentury The Singer Manufacturing Company in New-York G. Neidlinger przeciw Szulimowi Szwarzowi pto 79 zł. aw. z pn., odbędzie się w sądzie tutejszym publiczna sprzedaż połowy ciała hipotecznego l. wyk. 789 ks. grunt. gminy Sassowskiej dłużnika własnego w dniu 18 lipca, 19go sierpnia i 19 września 1887, każdym razem o godzinie 11 przed południem, pod warunkami w tus. uchwale z dnia 30 kwietnia 1887 do l. 3481 poszczególnionemi.
Cena wywołania wynosi 300 zł., wadyum 30 zł. aw.
Resztę warunków, jakoteż protokół ocenienia można przejrzeć w tu sądowej registraturze
Złoczów, dnia 30 kwietnia 1887.

L. 13885. (4791 3—3)
Celem zaspokojenia należytości masy spadkowej Józefa Bieńka w kwocie 52 zł. 44 ct. w. a. etc., odbędzie się w sądzie krajowym w Krakowie na dniu 1 sierpnia, 16 sierpnia i września 1887, o godzinie 10 przed południem egzekucyjna licytacya sumy 225 zł. w. a. z pn., intabulowanej na rzecz Józefa Josefstahla na realności l. 122 dz. VIII. w Krakowie.
Cena wywołania 246 zł. 61 ct. w. a.
Wadyum 25 zł.
Resztę warunków i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w sądzie tutejszym, dla hipotecznych wierzycieli, którym uchwały doręczone być nie mogły, ustanawia się kuratorem p. adw. dr. Schönberga
Kraków, 3 czerwca 1887.

L. 3165. (4819 3—3)
Dnia 2 sierpnia 1887, o godzinie 10 przed południem, odbędzie się w siedzibie sądu przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. k. 7 w Wituszyńcach położonej, według wykazu hipotecznego l. 64 w całości l. 65, w połowie, l. 66 w jednej trzeciej części i l. 67 w dwu dwunastych częściach, Jwana Duńkiego własnej, w celu zaspokojenia wierzytelności Przemyskiej kasy zaliczkowej rzemieślników i rolników w Unowie 42 zł. w. a.
Cena wywołania 469 zł. 66⅓ ct.
Wadyum 24 zł.
Na tym terminie zostanie realność ta także niżej ceny wywołania, a nawet za jakąkolwiek bądź cenę sprzedaną.
Z c. k. sądu powiatowego
Niżankowice, 12 sierpnia 1886.

L. 4442. (4828 3—3)
C. k. sąd powiatowy miejsko-delegowany w Nowym Sączu zawiadamia, że celem zaspokojenia wierzytelności Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie, a mianowicie 7 rat pożyczkowych po 14 zł. 40 ct., w dniach 1 lutego i 1 sierpnia 1884, 1 lutego, 1 sierpnia 1885, 1 lutego i 1 sierpnia 1886 i 1lutego 1887, zapadłych wraz z 9 prc. od dnia zapadłości każdej raty, aż do dnia rzeczywistej zapłaty bieżącemi, dalej resztującego jeszcze kapitału w kwocie 222 zł. 92 ct. w. a. i 22 zł. 27 ct. w. a., wraz z procentem po 9 prc. od dnia ostatniej raty, t. j. od dnia 1 lutego 1887 bieżącym i premii asekuracyjnej w ratach półrocznych w kwocie 1 zł. 24 ct., uiszczać się mającej, tudzież kosztów za podanie niniejsze w kwocie 18 zł. 21 ct. wa. się przyznających, odbędzie się w tymże sądzie licytacyjna publiczna sprzedaż ciała hipotecznego wyk. hip. l. 3 gminy Rożnów objętego, wedle karty B. poz. 1 dłużnika Marcelego Nowaka własnego na kwotę 400 zł. w. a. oszacowanego w trzech terminach, mianowicie w dniu 2 sierpnia 1887, w dniu 6 września 1887 i w dniu 11 października 1887, każdym razem o godzinie 10 rano.
Wadyum wynosi 40 zł. wa.
Wyciąg hipoteczny sprzedać się mającego ciała hipotecznego, tudzież reszta warunków licytacyjnych mogą być w registraturze sądowej przejrzane.
Nowy Sącz, 11 czerwca 1887.

L. 4869. (4816 2—3)
C. k. sąd powiatowy miejsko delegowany w Wadowicach ogłasza, iż celem zaspokojenia należytości Izydora Grzywny w kwocie 660 zł. z pn. odbędzie się w gmachu sądowym w dniu 10 sierpnia 1887, o godz. 10 rano egzekucyjna licytacya realności l. wyk. 96 w Zembrzycach w księdze gruntowej na Stanisława Talagę zapisanej.

Cena szacunkowa wynosi 785 złr. 80 ct., wadyum 39 zł.
Sprzedaż ta odbędzie się nie poniżej ceny szacunkowej, a resztę warunków licytacyjnych, wyciąg hipoteczny i akt oszacowania przejrzeć można w registraturze sądowej, w dniu zaś licytacyi u komisyi licytacyjnej.
Kuratorem dla niewiadomych wierzycieli ustanowiono adwokata dra Daniela.
Wadowice, 28 maja 1887.

L. 4603. (4799 2—3)
Podaje się do wiadomości, iż dnia 4 sierpnia, 9 września i 17 października 1887 o godzinie 9tej rano odbędzie się w sądzie przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 13 w Kwaczale, Józefa Szklarskiego alias Glasera własnej, na zaspokojenie sumy 28 zł. z pn., Berkowi Guttmannowi należnej.
Cena wywołania wynosi 330 zł.
Wadyum 35 zł.
Termin do ułożenia lżejszych warunków wyznaczony na dzień 19 października 1887, o godz. 9 rano.
Kuratorem dla niewiadomych wierzycieli ustanowiony adw. dr. Myszkowski w Chrzanowie.
Reszta warunków licytacyjnych, wyciąg hipoteczny, protokół oszacowania w registraturze do przejrzenia.
Chrzanów, dnia 4 marca 1884.

L. 1643 (4880 1—3)
Celem wydobycia wierzytelności Salamona Bergera w kwocie 400 złr. z przyn. odbędzie się w dniach 20 lipca, 24 sierpnia i 21 września, 1887 każdym razem o godzinie 10 rano w tutejszym sądzie publiczna sprzedaż ¾ cześci realności pod lk. 216 w Sokołowie położonej, wykaz. hi potecz. l. 1214 objętej, dłużniczki Racheli Oster własnej.
Cena wywołania 1200 złr.
Wadyum 120 złr.
Warunki licytacyjne, akt oszacowania i wyciąg hypoteczny przejrzeć można w tutejszosądowej registraturze.
Kuratorem niewiadomych wierzycieli zamianowano Zastępcę c. k. Notaryusza w Sokołowie p. Jarosława Aweydę.
C. k. sąd powiatowy
Sokołów, 21 maja 1887.

L. 5997 (4864 1—3)
C. k. sąd obwodowy w Kołomyi podaje do wiadomości, że rozpisana uchwałą z dnia 28 kwietnia 1887 l. 2270 i 2516 w sprawie galicyjskiego akcyjnego Banku hypotecznego, przeciw Janowi br. Kapri pto 543 zł. 75 ct. i t. d. licytacya dóbr Chlebyczyn Polny, odbędzie się dnia 12go lipca, 16 sierpnia i 16 września 1887, każdym razem o godz. 10 rano i że do ułożenia łatwiejszych warunków wyznacza się termin na 16 września 1887, o godzinie 4 po południu.
Reszta poprzedniego ogłoszenia pozostaje niezmienna.
Kołomyja, 23 czerwca 1887.

L. 238 (4872 1—3)
C. k. sąd powiatowy Myślenicki ogłasza, iż dnia 11 lipca 1887, 8 sierpnia i 12 września 1887, o godz. 10 zrana, odbędzie się w gmachu sądowym przymusowa sprzedaż realności w Brzączowicach położonej, według lwh. 28 ks. grt. tejże gminy dłużnika Szymona Wojtowicza własnej, na rzecz Mendla Wachsmana o 45 złr. a. w.
Cena wywołania 200 złr. a. w.
Wadyum wynosi 20 złr. a. w.
Wyciąg hipoteczny, akt oszacowania i resztę warunków, przejrzeć można w registraturze sądowej.
Myślenice, dnia 3 marca 1887.

L. 909. (4879 1—3)
Celem zaspokojenia pretensyi ck. uprz. galicyjskiego zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi we Lwowie w kwocie 95 zł. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie dnia 2 sierpnia 1887, o godzinie 10tej przed południem egzekucyjna sprzedaż realności małoletnich spadkobierców śp. Łukasza Witka własnej, pod nk. 34/64 w Konieczkowy położonej, wykazem hipotecznym l. 143 objętej.
Cena wywołania 245 zł.
Wadyum 24 zł.
Na powyższym terminie realność ta i niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.
Wyciąg hipoteczny i warunki licytacyjne w sądzie tutejszym przejrzeć można.
C. k. sąd powiatowy.
Strzyżów, dnia 25 kwietnia 1887.

L. 5018. (4870 1—3)
W tut. sądzie odbędzie się o godzinie 10 rano w dniach 14 lipca i 16 sierpnia 1887, powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 15 września 1887, nawet poniżej takowej, wszelakoż tylko za cenę wystarczającą na zaspokojenie wierzytelności zahipotekowanych licytacya realności, według wyk. hip. nr. 491 gminy katast. Biała, Tekli Marczakowej własnej, na rzecz c. k. uprzyw. galic.

Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi we Lwowie, pto 8 rat po 8 zł. 83 ct. z pn. i kapitału 135 zł. 84 ct. i 13 zł 81 ct. aw. z pn.
Cena wywołania 650 zł., wadyum 65 zł.
Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny, wolno przejrzeć w tus. registraturze.
Dla nieznanych z życia i miejsca pobytu wierzycieli hipotecznych, i dla wierzycieli hipotecznych, którymby z jakiegokolwiek bądź powodu niniejsza uchwała doręczoną być nie mogła, ustanawia się kuratorem adw. dra Antoniego Czaczkowskiego w Czortkowie.
W razie nieudałej sprzedaży na powyższych terminach, wyznacua się do przesłuchania wierzycieli hipotecznych, termin na dzień 22 września 1887, o godz. 10 przed południem.
C. k. sąd powiatowy
Czortków, dnia 21 maja 1887.

L. 16454. (4871 1—3)
W tutejszym sądzie odbędzie się o godzinie 10 rano, w dniach 12 lipca i 16 sierpnia 1887, powżej ceny szacunkowej, zaś dnia 15 września 1887, nawet poniżej takowej licytacya realności l. k. 21 wyk. hip. 504 w Białej położonej, Dmytra Mikulaka własnej, na rzecz Galicyjskiego Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi we Lwowie pto 8 rat po 6 zł. i reszty 84 zł. 49 ct. z pn.
Cena wywołania 150 zł.
Wadyum 15 zł.
Resztę warunków i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze.
Dla wierzycieli hipotecznych, którymby uchwały doręczone być nie mogły, ustanawia się kuratorem adwokata dra Czaczkowskiego w Czortkowie. Wrazie nieudałej sprzedaży na powyższych terminach, wyznacza się do przesłuchania wierzycieli hipotecznych termin na dzień 22 września o godz. 10 rano.
C. k. sąd powiatowy.
Czortków, 8 maja 1887.

L. 15855. (4884 1—3)
Podaje się do publicznej wiadomości, iż hurtowna sprzedaż tytoniu w Zatorze, w Krakowskiem powiecie skarbowym, z którą połączona jest drobna sprzedaż znaczków stemplowych od 5 zł. na dół, dalej stemplowanych blankietów wekslowych i listów frachtowych, obsadzoną będzie w drodze publicznej konkurencyi, przez wniesienie pisemnych ofert.
Wartość wysprzedanych w r. 1886 materyałów wynosi:
W tytoniu . . . 25620 zł. 15 ct.
W stemplach . . . 681 zł. 86 ct.
Z wykazanych powyż materyałów tytoniowych, wysprzedano w powyższym okresie czasu „alla minuta", czyli pojedynczym konsumentom w wartości 1733 zł 41½ ct.
Oferty pisemne, do których ma być załączone wadyum w kwocie 50 zł. oraz świadectwo pełnoletności i moralności wniesione być mogą najpóźniej do 11 lipca 1887, 2giej godziny po południu, do c. k. Dyrekcyi Skarbu, na ręce Naczelnika tejże. Przyjęty oferent zobowiązanym będzie objąć hurtownię najdalej w przeciągu 4 tygodni od dnia otrzymania dotyczącego zawiadomienia.
Bliższych waaunków można zasięgnąć przy c. k. powiatowej Dyrekcyi Skarbu w Krakowie, jakoteż u wszystkich Nadzorów staży Skarbowej krakowskiego powiatu skarbowego.
C. k. powiatowa Dyrekcya Skarbu.
Kraków, 23 czerwca 1887.

Upadłości.

L. 91 (4868)
Celem ustalenia dalszych należytości p. adw. dr. Pieniążka, jako zarządcy masy konkursowej Józefa Wiessa tytułem honoraryum i zwrotu wydatków, za czas od 7 maja 1887 do dnia dzisiejszego a względnie aż do zakończenia konkursu, wzywa się członków wydziału wierzycieli oraz ogół wierzycieli na zgromadzenie ogólne w biurze komisarza konkursowego dnia 5 lipca 1887 o godzinie 10 przed poł. odbyć się mające.
Kraków, 21 czerwca 1887.
C. k. komisarz konkursowy.

(4851 2—3)
Wierzycieli konkursowych Józefa Schwagra z Husiatyna zawiadamiam, iż zarządca przedłożył sprostowany projekt podziału gotówką, który u mnie przejrzanym być może; przez 14 dni przyjmuję zarzuty a do rozprawy nad niemi wyznaczam termin na dzień 14 lipca 1887 o godz. 9 rano w biurze sądu powiatowego
Husiatyn, 25 czerwca 1887.
Komisarz konkursowy.

pudełku z rękawiczkami, skrzynkę dębową, o kutą z tytoniem i bursztynową cygarniczką.

— **Stan powietrza.** Barometr idzie w górę. —

Prognoza na dobę, następującą od godziny 12 w południe dnia 4 b. m., według spostrzeżeń stacyi c. k. Szkoły politechnicznej: Wiatr o niepewnym kierunku, średnia temperatura doby około 22°C., zachmurzenie zmienne, powietrze więcej niż miernie wilgotne i nader skłonne do burzy, co najwięcej deszcz chwilowy z opadem nieznacznym.

Najniższa temperatura była wczoraj w nocy i wynosiła 14·8°C., najwyższa była 30·°C.

Stan barometru, zredukowany na poziom morza, był dziś o 9 rano 766·2 mm.

— **Znowu pożar teatru.** W nocy na 28 czerwca w Paryżu spłonął teatr „Lafayette"; wypadków z ludźmi nie było, gdyż pożar wybuchł po skończonem widowisku.

— **Wielki pożar.** W Przekalcu i Toustem, powiatu skałackiego, zgorzało 190 budynków, a w tem 57 mieszkalnych Szkoda wynosi około 50.000 złr.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha l. 10, otwartą jest codziennie od godziny 11 rano do 7 po południu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct. w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

GOSPODARSTWO I HANDEL

*** **Targ zbożowy.***) Dnia 4 lipca. 1887 r.

Lwów. Za 100 klg. Pszenica czerwona 8·25 do 8·80 Pszenica biała 8·— do 8·40. Pszenica żółta —·— do —·—. Żyto 4·70 do 5·50. Jęczmień browarny —·— do 4·60. Jęczmień na paszę. —·— do 3·90. Owies 4·50 do 5·20. Groch do gotowania —·— do 5·00. Groch na paszę —·— do 4·50. Kukurudza —·— do 5·50. Hreczka —·— do 5·50. Koniczyna czerwona —·— do —.—. Tymotka —·— do —·—. Fasola —·— do 6·50. Bób —·— do —·—. Wyka —.— do 4·50 Spirytus —·— do —·—.

Z kancelaryi targowej publicznego zakładu miejsk. miar i wag.

Tarnopol, pszenica 8·10 do 8·65, żyto 5·10 do 5·70, jęczmień browarny 3·60 do 5·—, owies 4·— do 4·50, groch 4·50 do 7·—, wyka 3·85 do 4·40, rzepak 9·20 do 10·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 22·— do 42·—, koniczyna biała 40·— do 48·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Podwołoczyska, pszenica 8·— do 8·60 żyto 5·— do 5·65, jęczmień 3·50 do 5·— owies 3·70 do 4·50, groch 4·25 do 6·50, wyka 3·50 do 4·50, rzepak n. 9·— do 10·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 22·—, do 40·—, koniczyna biała 37·— do 50·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Jarosław, pszenica 8·50 do 8.95, żyto 5·35 do 5·85, jęczmień 4·— do 5·75, owies 3·60 do 4·35, groch 4·75 do 7·—, wyka 4·— do 4·75, rzepak n. 9·50 do 10·25, lnianka —.— do —·—, koniczyna czerwona 25·— do 40·—, koniczyna biała 40·— do 55·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel od 20·— do 60·— zł. za 56 kilo loco Lwów nominalnie.

Nowy chmiel od 25 do 55 zł. za 56 kilo.

Okowita gotowa za 10.000 liter prc. loco Lwów 24·50 do 25·— zł.

Usposobienie mdłe.

---

*) Przedruk wzbroniony.

OSTATNIA POCZTA

Najjaśniejszy Pan, wracając z manewrów w komitacie Hunyadzkim, zatrzyma się 23 września w Klausenburgu przez dni kilka.

Najjaśniejsza Pani odjechała w sobotę w południe w towarzystwie wielkiego ochmistrza nadwornego, br. Nopcsy i pań Majlath i Ferenczy, na Passawę, Hamburg, Antwerpię do Cromer, gdzie zabawi prawdopodobnie sześć tygodni.

Najd. Arcyksiążę Rainer i Najdost. Arcyksiężna Marya przybyli 1 b. m. do Paryża.

O pobycie Najd. Arcyksięcia Rudolfa w Krakowie pisze stara *Presse*:

„Uroczystości krakowskie stanowiły jeden nieprzerwany szereg świetnych manifestacyj patryotyzmu i przywiązania do Dynastyi. Hołdy, jakie składają wszystkie warstwy ludności Najdost. Parze Cesarzewiczowskiej, pochodzą z głębi serca i dają w podniosły sposób wyraz uczuciom miłości i wdzięczności dla Dynastyi Cesarskiej. Doniosłe są słowa, zamienione między Najdost. Następcą Tronu a reprezentantami galicyjskiej ludności. Bije z nich świadomość i przekonanie, że pomiędzy Tronem a krajem istnieje stosunek, ugruntowany na sympatyach Najjaśn. Pana, które przeszły w równej mierze także na Najdost. Następcę Tronu, dla tego kraju i w niewzruszonej wierności jego mieszkańców dla Domu panującego".

Ill. Wiener Extrablatt zauważa: Pobyt Najdost. Arcyksiążęcej Pary w Krakowie zyskuje coraz bardziej charakter wielkiej, narodowej uroczystości radosnej, w której ludność całego kraju z szczerym zapałem bierze udział. Każde sprawozdanie przynosi nowe szczegóły o prawdziwie podniosłych objawach wiernej miłości i przywiazania, z jakiemi się spotyka Najdostojniejsza Para wśród wszystkich warstw ludności. Przy tych wszystkich manifestacyach zasługuje szczególnie na podniesienie ten zasadniczy charakter, iż manifestacye te były wpływem głęboko odczutej wdzięczności dla Najdostojniejszej Osoby Ojca Arcyksięcia Rudolfa. Z uroczych powitań, przemów i toastów, poświęconych Arcyksiążęcej Parze, widocznem było, iż obok uprawnionego zapału dla obecnego Syna, dominującem uczuciem był hołd dla dla nieobecnego Ojca.

Fremdenblatt podnosi z szczególnym naciskiem przemówienie Najd. Arcyksięcia w Akademii Umiejętności, uznanie naukowej i literackiej misyi tej Akademii i życzenie rozwoju polskiego języka i literatury.

Politik zaznacza, iż przyjęcie Najdost. Arcyksięcia w starej stolicy Jagiellonów, wychodzi daleko po za szablon podobnych oficyalnych uroczystości. W przyjęciu nie było nic sztucznego; był to w istocie objaw lojalności i radości wiernego ludu; płynął on z serca i dlatego z pewnością do serca przemówi.

Fremdenblatt ogłasza następujący komunikat: Wspólne konferencye ministeryalne, jakie się odbywały w ministerstwie spraw zagranicznych, miały za przedmiot zniesienie zakazu wywozu koni i doprowadziły do tego wyniku, iż wkrótce ma się zebrać w ministerstwie spraw zagranicznych komisye złożone z reprezentantów obudwu połów Monarchii, która obradować będzie nad ułatwieniami w wykonywaniu zakazu wywozu koni. Węgierski prezydent ministrów Tisza, konferował także z JE. p. prezydentem Ministrów hr. Taaffem i J. E. p. Ministrem dr. Dunajewskim w zachodzących pomiędzy obiema połowami Monarchii kwestyach podatkowych.

Presse donosi: Na tron bułgarski ma być zaproponowanych trzech kandydatów, a mianowicie: ks. Aleksander Battenbergski, ks. Kokurgski i ks. Oskar szwedzki. Utrzymują, że ks. Koburgski przyjąłby wybór.

Oppozycyjuy dziennik bułgarski „*Lupta*" donosi, że pierwszym aktem zebrania będzie wybór księcia Ferdynanda Koburgskiego, który też wkrótce potem do Sofii przybędzie. Austro-Węgry, Niemcy, Włochy, Anglia i Turcya zgodziłyby się na ten wybór. Podobnie pisze ten dziennik, że jednym z aktów sobrania będzie uchwalenie wotum nieufności dla Radosławowa.

Do „*Kölnische Ztg.*" piszą z Petersburga:

Król Milan serbski przyjmował w sobotę po południu posła br. Hengelmüllera, a o trzy kwandranse na czwartą zajechał przed hotel *Imperial* Najjaśniejszy Pan celem pożegnania się przed wyjazdem Swoim do Poli. Przyjęty w przedsionku przez pułkownika Pantalicsa, wszedł Najjaśniejszy Pan ubrany w uniform Swego pułku piechoty i ozdobiony wielką wstęgą orderu Takowy, na schody prowadzące do apartamentów królewskich. Na pierwszym wstępie schodów oczekiwał Najjaśniejszego Pana król Milan ubrany w uniform Swego austryackiego pułku piechoty. Najjaśniejszy Pan zabawiwszy u króla około kwandrans, pożegnał się serdecznie z królem Milanem i odjechał do Schönbrunu. O godz 6 udał się król Milan na obiad galowy do JE. Ministra Kalnoky'ego.

Do *Pol. Corr.* donoszą z Rzymu, że Izba włoska odroczy w przyszłym tygodniu posiedzenia swoje na ferye letnie. Co do reformy senatu, obecnie dyskutowanej, idzie głównie o uchylenie tego postanowienia ze statutu, według którego król przedsiębrał mianowanie senatorów kategoryami, których jest 21. Zresztą cały statut, oktrojowany jeszcze w r, 1848 przez Karola Alberta, ma być nienaruszony.

Dzienniki brukselskie dowiadują się, że król Belgii zwracał się do Watyknnu o interwencyę na rzeez projektowanej reformy wojskowej i że interwencya odniosła pożądany skutek. Kardynał Rampolla ma być przygotowany, by katolikom konserwatystom belgijskim zalecić poparcie projektu osobistej słnżby wojskowej.

Z Londynu donoszą: W Spalding hrabstwie Lincoln, wybrany został deputowanym kandydat liberalny i gladstonista Stewart. W skutek tego wyboru stracili konserwatyści jeden głos w parlamencie.

Królowa odbyła w sobotę po południu przed pałacem Buckingham przegląd korpusu ochotników z 30.000 złożonego. Obecni byli książe i księżna Wali i inni członkowie rodziny królewskiej.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Jaworów, 3 lipca. (*Tel. pryw.*) Dla uczczenia pobytu w kraju naszym J. C. W. Najdost. Następcy Tronu Arcyksięcia Rudolfa, odbyła się dzisiaj illuminacya miasta, oraz urządzony kosztem gminy korowód z muzyką i pochodniami.

Wiedeń, 4 lipca. (*Tel. pryw.*) Najj. Pan w towarzystwie Najdost. Arcyksiążąt Franciszka i Ferdynanda d'Este, dalej JE. p. Ministra wojny, hr. Bylandt-Rheidta, generalnego adjutanta bar. Becka i generała hr. Salis, odjechał wczoraj w południe do Poli. W Payerbach przyłączył się do orszaku Najdostojniejszy Arcyksiążę Karol Ludwik z Najdost. Arcyksiężną Maryą Teresą. Na dworcu w Gradcu witały Najj. Pana wszystkie władze. Najjaśniejszy Pan rozmawiał z infantem Alfonsem i tegoż małżonką. Na wszystkich stacyach witały Najj. Pana zgromadzone władze i ludność nieustającemi okrzykami.

Pola, 4 lipca. Najjaśniejszy Pan, Najdost. Arcyksiążęta Karol Ludwik z Małżonką, Franciszek i Ferdynand d'Este, przybyli tutaj witani entuzyastycznie. Miasto wspaniale przystrojone. Przed budynkiem sztabowym przyjmował Najjaśn. Pan hołd powitalny od burmistrza miasta, i podziękował zań wypowiadając Swą radość z powodu rozwoju miasta Poli. Najjaśniejszy Pan raczył rozmawiać z Namiestnikiem Pretisem, komendantem marynarki admirałem br. Sterneckiem, admirałem portu Pitrem, i biskupem Flappem. Pomiędzy przybyłymi na powitanie znajdują się wszyscy burmistrze z Istryi, marszałek Gorycyi hr. Coronini i podesta Tryestu Bazzoni. Najjaśn. Pan zwiedził koszary marynarki i odbył przegląd wojsk, poczem oglądał port Monte Daniela, a następnie wsiadł na jacht „Miramare". Przed samym wyjazdem przyjął Najjaśniejszy Pan hołd deputacyi tryesteńskiego patryotycznego stowarzyszenia „Austrya".

Wiedeń, 4 lipca. (*Tel. pryw.*) Najdost. Arcyksiężna Stefania wyjechała dzisiaj rano z Laxenburga do Franzensbadu. Na dworcu w Marienbadzie witano Najdost. Arcyksiężnę z wielką okazałością.

Wiedeń, 4 lipca. (*Tel. pr.*) Albert Rothschild przenosi się do Paryża jako socyusz tamtejszego domu Rothschildów.

Wiedeń, 4 lipca. (*Tel. pryw.*) W sferach decydujących zapewniają, że Niemcy i Austrya dadzą swe przyzwolenie tylko tej osobie, wybranej przez sobranie księciem bułgarskim, która zostanie zaakceptowaną przez Rossyę.

Wiedeń, 4 lipca. (*Tel. pryw.*) Król Milan przyjmował wczoraj ambasadora angielskiego Pageta, a wieczór był obecnym na obiedzie galowym u posła serbskiego.

Praga, 4 lipca. Senat czeskiego uniwersytetu uchwalił udzielić naganę tym studentom czeskim, którzy podpisali adres dziękczynny do tych deputowanych, którzy uczynili w Radzie państwa wniosek o uchylenie rozporządzenia w sprawie egzaminów w języku niemieckim. Nagana ta ma być zanotowaną w świadectwach abituryenckich.

Paryż 4 lipca. Ministrowie Detresme i Heredia udali się na zwiedzanie robót nad Sekwaną. Podczas przejazdu przez stacye Verdun, Elboeuf i Rouen, przyjmowano ich okrzykiem: Niech żyje Boulanger!

Sofia, 4 lipca. *Agencya Havasa* oświadcza, że doniesienie *Ekspr. Orient* jakoby rząd bułgarski nałożył na wieśniaków rekwizycye zbożowe z powodu złego położenia finansowego, jest oszczerczem zmyśleniem. Przedstawiany przez niektóre dzienniki, jako zły, stan finansów bułgarskich jest daleko pomyślniejszym, aniżeli patroni tychże dzienników miećby go pragnęli.

Sofia 4 lipca. Przybyli tu wszyscy ministrowie i prawie wszyscy deputowani. Dziś odbędzie się uroczyste otwarcie sobrania. Według doniesień dziennikarskich, jedynym celem zwołania sobrania jest wybór księcia.

Tirnowa 4 lipca. Biuro Reutera donosi, iż członkowie regencyi otrzymują liczne telegramy gratulacyjne z okazyi pobytu w Tirnowie w celu rozpoczęcia ponownych posiedzeń sobrania.

Tirnowa, 4 lipca. *Biuro Reutera* donosi, iż na wczorajszem przedpołudniowem tajnem posiedzeniu sobrania postanowiono odroczone w ostatnich latach posiedzenia podjąć oficyalnie na nowo na dzisiejszem posiedzeniu. Na porządku dziennym pierwszego posiedzenia położono wybór prezydenta i biura izby, poczem wejdą prawdopodobnie na porządek dzienny rozprawy nad potrzebą sprawozdania deputacyi o rezultacie misyi do mocarstw europejskich, a w razie uchwalenia tej potrzeby przez sobranie, rozprawy o formie, w jakiej to sprawozdanie ma nastąpić.

Rzym 4 lipca. *Fanfulla* zapewnia, iż prawdziwą jest jej wiadomość wedle której zbliżenie się Anglii do Włoch nastąpiło jeszcze za ministerstwa hr. Robillanta. Porozumienie zostało zawarte na dwa miesiące przed ustąpieniem hr. Robillanta, a to wówczas, gdy Włochy popierały energicznie akcyę Anglii, która miała głównie na celu powstrzymanie Grecyi od samobójczej polityki grożącej całej Europie nieobliczonemi w następstwa skutkami. Dnia 28go listopada 1886 r. zawiadomił w Izbie hr. Robillant, iż projektowanem jest na różne wypadki porozumienie, które ułożono stanowczo w lutym b. r. Późniejsze wypadki parlamentarne nie pozwoliły hr. Robillantowi donieść o tem Izbie, a zresztą nie chciał on przez wyjaśnienie istotnego stanu rzeczy obudzać drażliwości innych Mocarstw.

Frankfurt n. M. 4 lipca. Niemiecki zjazd strzelecki został dzisiaj otwarty wspaniałym pochodem. Zgromadzeni wysłali do cesarza Wilhelma telegram z wyrazem hołdu.

Madryt, 4 lipca. Z powodu podwyższenia podatku konsumcyjnego od mięsa, wybuchły w Walencyi zaburzenia. Podpalono wszystkie budynki urzędów konsumcyjnych. Również i w Barcelonie wybuchły zaburzenia.

Madryt, 4 lipca. Z powodu przedwczorajszego zajścia w senacie pomiędzy ministrem wojny a generalnym dyrektorem piechoty, został ten ostatni rozporządzeniem królowej regentki natychmiast dymisyonowany. Jutro nastąpi prawdopodobnie zamknięcie sesyi parlamentarnej.

Londyn, 4 lipca. Z powodu niepomyślnego dla stronnictwa torysów wyniku wyborów w Spalding, zaleca *Morningpost* rekonstrukcyę gabinetu w tym kierunku, aby go wzmocnić członkiem należącym do stronnictwa liberalnych unionistów.

Konstantynopol, 4 lipca. *Biuro Reutera* donosi, że Drummond Wolff uwiadomił wczoraj W. Portę, że rząd angielski wzbrania się przystać na nowe odroczenie terminu ratyfikacyi konwencyi egipskiej. Z powodu tej odmownej odpowiedzi, zwołaną została dziś rada ministrów.

Simla, 4 lipca. *Biuro Reutera* donosi, iż wiadomość o klęsce plemion Ghilzai pod Gholane Hyder potwierdza się całkowicie. Pierwsza potyczka odbyła się 13go czerwca, druga 16go czerwca.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 2 lipca 1887, godzina 1 min. 45. Alp. Tow. górn. 18·75 Węg. akcye kredyt. 285·25, Akcye anglo-austr. 104·50. Akcye banku Union 208·50 Akcye kolei Karola Ludwika 206·50, Akcye kolei północnej 252·50 Akcye kolei południowej 82.75, Akcye kolei Alföld 182·75. Akcye kolei Elżbiety 226·60, Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 224·—, Akcye kolei węg. północno wschodniej 166 25 Wiedeńskie losy —·—, Akcye kolei Rudolfa —·—, Akcye kolei Albrechta —.—, Węgierskie obligacye państw. w złocie —. Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 104.50, Losy regulacyi Cisy 123·— Losy tureckie —·—, Węgierska renta 101.37, Akcye związkowego banku 94.—, Akcye banku ob otowego —·—. Akcye kolei państwowej —.—, Rubel papierowy 1·13·15, Węgierskie losy 122.50, Marka niemiecka —·—, kolej Karola Ludwika —·— akcye tytoniowe —·—, Akcye Banku dla krajów koronnych 225 50. — Usposobienie ściśnione.

Wiedeń, 2 lipcca 1887, godzina 5 minut 30. Akcye kredytowe —.— Anglo-Austr. —·—, Unionbank —·—, Kolej Karola Ludwika —.—, Południowa —·—, Renta papierowa —.—, Galic. listy zastawne —·— Galicyjskie obligacye indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1883 —·—, Napoleondor —.—,— Rubel papierowy. ——.

Wiedeń, 4 lipca 1887 r. godzina 10 min. 35 Akcye kredytowe 281·90 Anglo-Austr. —·— Unionbank —.— Kolej Karola Ludwika 206.50. Południowa —.—, Renta papierowa —.— 5% Galic. hip. listy zastawne —·— Galic. oblig. indemn. —·—, do —·— 4½% listy zastawne banku krajowego 96 — 4½% pożyczka krajowa z 1883 roku —·— Napoleondor 10·04 Rubel papierowy —·—. Usposobienie słabe.

Telegramy zbożowe z dnia 2 lipca 1887, Wiedeń: Przenica za 100 kilo —·— do —·— złr., żyto —·— do —·— złr. jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— od —·—, zł., owies —·—, do —·—; okowita per 10·000 litr procent 26·— do 26·25 złr. Szczecin,: Pszenica —.—, rzepik —.— spirytus —·— kukurudza —·— Kolonia —·— rzepak —·— do —·— zł., 100 kilogr. na wiosnę Budapeszt: Pszenica na jesień 7·83 do 7·84 —.— zł Berlin: Pszenica żółta (na czerwiec lipiec) 185·— do —·—, żyto —·— m. spirytus 68·—, rzepakowy olej —·— Paryż: mąka 54.80 kilogr. —·— olej rzepakowy —·—. fr, spirytus —·—·—·—.

Odpowiedzialny Redaktor **Adam Krechowiecki**

C. k. generalna Dyrekcya kolei państwowych.
Wyciąg

z rozkładu jazdy od 1go czerwca 1887.

Zegar peszteński.

Odjazd ze Lwowa:

Godz. 11 min. 27 przed połud. pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa i Husiatyna.

Godz. 7 wieczór pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Zwardonia i Ławocznego.

Godz 6 min. 10 przed połud. pociąg osobowy do Stryja i Ławocznego.

Przychodzą do Stanisławowa:

Godz. 8 min. 35 przed połud., osobowy pociąg z Husiatyna.

Godz. 9 min. 02 przed południ., osobowy pociąg ze Zwardonia, Stryja i Ławocznego.

Godz. 5 min. 37 po południ. pociąg osobowy z Husiatyna.

Godz. 5 min. 51 po połud., osobowy pociąg z Chyrowa, Lwowa, Stryja.

Przychodzą do Ławocznego:

godz. 10 min. 45 przed południ. ze Lwowa, godz. 10 min. 25 wieczór pociąg osobowy.

Godz. 1 min. 15 w nocy, osobowy pociąg ze Lwowa, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja.

Godz. 4 min. 15 po połud. pociag osobowy z Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Stanisławowa.

Godz. 1 min. 15 w nocy, pociąg osobowy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa, Stryja i Ławocznego.

Odjazd ze Stanisławowa:

Godz. 9 min. 45 przed połud. pociąg osobowy do Stryja, Lwowa i Chyrowa.

Godz. 9 min. 58 przed połud. osobowy pociąg do Husiatyna.

Godz. 6 min. 28 wieczór, pociąg osobowy do Stryja, Lwowa, Zwardonia. i Ławocznego.

Odjazd z Ławocznego:

Godz. 6 min. 54 wieczór, pociąg osobowy do Husiatyna.

Godz. 6 min. 23 wieczór, pociąg mięszany do Stryja, Lwowa, Zwardonia, Chyrowa i Ławocznego.

Godz. 3 min. 4 rano, pociąg osobowy do Stryja, Lwowa, Stanisławowa i Husiatyna.

Przychodzą do Lwowa:

Godz. 8 min. 39 przed południ., pociąg osobowy ze Zwardonia, Chyrowa, Stryja Ławocznego.

Pociągi kolejowe

podług zegara lwowskiego.

przychodzą do Lwowa:

Z Czerniowiec: o godz. 10 min. 3 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min 30 po południu pociąg mięszany.

Z Podwołoczysk: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min 10 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 28 rano i o godz. 3 min. 19 po południu pociąg mięszany.

Z Podwołoczysk: na dworzec główny lwowski: o godz. 10 min. 24 wieczór pociąg pospieszny, o godzinie 3 min. 5 w nocy pociąg osobowy o godz. 2 m. 15 po poł. pociąg kuryerski i o godzinie 3 min. 50 po południu pociąg mięszany.

Z Krakowa: o godz. 5 min 50 rano pociąg pospieszny, o godz. 3 m. 58 po południ. pociąg kuryerski, o godz 9 m. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 mi 35 przed południem pociąg mięszany.

Ze Stryja: o godz. 8 min. 59 rano i o godz. 4 min. 35 po południu pociąg osobowy, a o godz. 1 min. 35 w nocy pociąg osobowy.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 20 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 22 w południe i o godz. 11 min. 6 w nocy pociąg osobowy.

Do Krakowa: o godz. 10 min. 44 wieczór pociąg pospieszny, o gedz. 2 m. 25 po południ. pociąg kuryerski, o godz. 4 m. 10 rano pociąg osobowy, o godz. 4 min. 50 po południu pociąg mięszany.

Do Podwołoczysk z dworca **Podzamcze**, o godz. 6 min. 22 rano pociąg pospieszny o godz. 1 min. 8 po południu i o godz 10 min. 55 wieczór pociąg mięszany.

Do Podwołoczysk z głównego dworca o godz. 4 m. 8 po poł. pociąg kuryerski o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 38 po południu i o godz. 10 m. 25 wieczór pociąg mięszany.

Do Stryja: o godz. 7 min. 20 wieczór i o godz. 11 minut 47 przed południem pociąg osobowy a o godz. 6 min. 30 rano pociąg mięszany.

Nadesłane.

J. B. Purger, budowniczy ołtarzy w Gröden w Tyrolu (Austrya), wniósł na ręce nasze prośbę, byśmy polecić zechcieli religijne wyroby rzeźbiarskie jego pracowni Wielebnemu duchowieństwu naszej dyecezyi arcybiskupiej.

Przesłane nam w tym celu do przejrzenia rysunki ołtarzy, zbudowanych tak dla rozmaitych kościołów w Galicyi, jak niemniej dla innych prowincyj austryackich, tudzież wykonanych przezeń licznych rzeźb Chrystusa Pana, Matki Boskiej i Świętych, a pełne uznania świadectwa, wystawione przez przełożonych dotyczących kościołów, z drugiej strony polecają nadzwyczaj wyroby Purgera tak pod względem artystycznego wykonania, jak niemniej **umiarkowanych cen** tychże. Przychylając się do powyższej prośby, polecamy Wielebnym Plebanom i innym przełożonym kościelnym, mającym zamiar ozdobić swe kościoły pięknemi w istocie ołtarzami, pracownię rzeźbiarską wymienionego powyżej budowniczego ołtarzy.

Przedrukowane te prospekta zawierają bliższe szczegóły tak co do rozmaitości wykonanych w pracowni Purgera rzeźb, jak niemniej co dotyczących cen takowych.

† SEWERYN
Arcybiskup.

Z rz. kat. Konsystorza metropolitalnego.
Dr. Józef Weber
Kanclerz

U pana **J. B. Purgera w Gröden**, Tyrol, zamówił podpisany urząd parafialny ołtarz, w gotyckim stylu wykonany. Wykonanie takowego zadowolniło tak mnie, jak i całą gminę parafialną, a ołtarz został w tym roku, podczas świąt wielkanocnych ustawiony, a do kolaudacyi wykonanej roboty, przywołano rzeczoznawców, którzy orzekli, że dostawione dzieło jest co do stylu zupełnie odpowiednio tudzież pięknie i silnie wykonane.

Polecam więc wszystkim rzymsko-katolickim urzędom parafialnym, by się w celu sporządzenia tabernakulów i ołtarzy etc. udać zechciały do wymienionego pana Purgera w Gröden.

Niementhal, dnia 15 lipca 1886.

Edward Kurer, rz. kat. pleban.
Hermann König, zarządca kościoła

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na *Gazetę Lwowską* wynosi półrocznie (od 1 lipca do końca grudnia) w miejscu 6 zł., **pocztą 8 zł.;** ćwierćrocznie (od 1 lipca do końca września) w miejscu 3 zł., **pocztą 4 zł.**; miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) w miejscu 1 zł., **pocztą 1 zł. 35 ct.**

Prenumeratorowie półroczni, (którzy prenumerują od pierwszego lipca do końca grudnia) otrzymują *Przewodnik naukowy i literacki*, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą: pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. *Przewodnik*, prenumerowany osobno, kosztuje rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł., ćwierćrocznie 1 zł.

W celu ustalenia nakładu, prosimy o wczesne nadsyłanie przedpłaty.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 2 lipca 1887.

	płacą		żądają	
	walutą austr.			
	złr.	ct.	złr.	ct.
I. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	206	—	209	50
Kol. lwow.-czer.-jas. po 200 zł. wa.	223	—	226	—
Banku hip. galic. po 200 zł. w. a.	275	—	280	—
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a. (bez kupona)	211	—	216	—
2. List. zast. za 100 zł.				
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	—	—	—	—
„ „ „ 5 pr. w. a.	99	50	100	50
„ „ „ 5 pr. w. a. wylosowane z 10 pr. premią	102	50	103	50
Banku kraj. 4½ pr. w. a. los. 51 l.	96	—	97	—
Tow. kredyt. galic. 5 pr. w. a.	101	35	102	35
„ „ „ 4 pr. w. a.	95	50	96	50
„ „ „ 5 pr. los. w 37 l.	101	35	102	25
Tow. kred. gal. 4 pr. wa. los 41½ l.	92	50	93	50
„ „ 4½ prc. „ „ 52	99	—	100	—
„ „ 4 prc. „ „ 56 (bez kupona bieżącego)	92	—	93	—
Listy dłużne g. Z. kr. wł. (dawniej 6 prc.) 3 pr. w. a. w likwidacyi		47	50	—
Listy dłużne g. Z. kr. wł. (dawniej 5 pr.) 2½ pr. w. a. w likwidacyi		41	44	—
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. rol. kred. Zakładu dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat.		—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5 pr. m. k.	104	—	105	—
Oblig. Komunale gal. Zakł. kred. włościańsk. (daw. 6 pr.) 3 pr. wa.	100	—	101	—
Obligi komunalne Banku krajowego 5. pr, w. a. I emisyi				
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. wa.	103	50	105	50
Pożyczki kr. z r. 1883 po 4½ pr. wa.	94	50	96	50
5. Losy miasta Krakowa	16	50	18	50
„ „ Stanisławowa	28	50	31	—
6. Monety				
Dukat holenderski	5	88	5	98
Dukat cesarski	5	91	6	02
Napoleondor	10	—	10	11
Półimperyał	10	32	10	43
Rubel rossyjski srebrny	1	54	1	64
„ „ papierowy	1	12	1	14
100 marek niemieckich	61	65	62	35

Kurs giełdy wiedeńskiej.

z dnia 1 lipca 1887.

1. Dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listopad	81.35	81.55
luty-sierpień	81.35	81.55
Jednolity dług państwa w srebrze.		
styczeń-lipiec	82.65	82.85
kwiecień-październik	82·70	82.90
Losy z roku 1854 po 250 złr. m. k. 4 pr.	—.—	—.—
„ „ 1860 po 500 złr. w. a. 5 pr.	136 75	137.25
„ „ 1860 po 100 złr. 5. prc.	138.—	138.50
„ „ 1864 po 100 złr.	163.—	163 50
„ „ 1864 po 50 złr.	162 50	163.50
Renty Com. po 42 litr. austr.	—.—	—.—
Listy zastw. domen. państw. po 120 złr. 5 prc.	—.—	—.—
Renta papierowa 5 prc. z r. 1881	96.90	97.10
Austr. renta zł. wolna od podat. 4prc.	112.80	113.—
2. Obligacye indem. 5 prc. (za złr. m. k.)		
Czech	109.—	—.—
Bukowiny	104.25	105.—
Galicyi	104.40	105.
Niższej Austyi	109.—	111.—
Siedmiogrodu	104.60	105.40
Węgier	104.60	105.40
3. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	104.75	105.25
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	282.10	282.30
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	561.—	565.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemsk. a 200 zł.	—.—	—.—
Bank dla krajów koronnych a 200 zł. wpł. 50 pr.	—.—	—.—
Banku austro-węgiersk. a 600 zł.	886.—	887.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Aust. Tow. żeglugi par. dun. po 500 zł. m.	385.—	387.—
Kol. Cesarzowej Elżbiety po 200 zł. m.	—.—	—.—
Kol. Preszow-Tarn. (w. a.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł. m. k.	2519.—	2521.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	206 75	207.—
Lwów-Czern. kol i po 200 zł. wa. war.	223.75	224.50
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. m. k.	226.75	227.—
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	82 75	83.25
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	169.75	170.25
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	—.—	—.—
Powsz. austr. zak. kr. ziem. 4½ pr. w złocie w 50 l.	101.25	101.50
„ „ „ premiowe po 3 prc.	101.50	102.—
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los w 18 l. 6. pr.	99.—	100.—
„ „ „ „ w 20 l. 7 pr.	100.75	101.75
„ „ „ „ w 36 l. 5½ pr.	—.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 prc.	95.50	—.—
„ „ „ „ „ po 5 prc.	102.—	103 —
„ „ „ „ „ po 5 prc. w 37 latach zwrotne	102.—	103.—
Banku krajow. 4½ pr. wa. los w 51½ l.	96.—	97.—
Obligi komnnalne Banku krajowego 5 prc. w. a. I emisyi	100.70	100.75
Gal. banku hip. po 5 prc. w 40 l. wyl.	99.75	100 50
Banku austro-węgiersk. po 5 prc.	—.—	—.—
Węg. Tow. ziem. akc. po 5 prc.	102.—	—.—
„ Zakł. kr. ziems. po 5½ prc.	—.—	102.25
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kolej Albrechta a 300 zł. 5 pr. w. a	99.60	100 20
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. ex.) a 300 zł. 5 prc. w srebrze	100.20	100 70
Kolej północna po 100 zł. m. k.	100.25	101.—
„ „ po 100 zł. w. a.	—.—	—.—
Kolej gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po 4½ prc.	100.90	101.50
dtto. dtto. (Jarosław-Sokal)	100.30	100.60
Kol. gal. Lwów.-Czer.-Jass. emis. a 300 zł. 4 prc. w srebrze z r. 1884	81.75	82.25
z r. 1884	89.30	89.80
z r. 1868	—.—	—.—
z r. 1872	—.—	—.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w. a.	99.90	100.30
6. Losy.		
Inst. kr. dla han. i pr. po 100 zł. w.	176.75	177.25
Clarego po 40 zł. m. k.	47.25	47.75
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	—.—	—.—
Keglevicha po 10 zł. m. k.	23.—	25.—
Losy miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	17.50	18.50
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	—.—	—.—
Pożyczka miasta Budy do 40 zł. w. a.	47.—	49.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	45.75	46.50
Czerwon. krzyża aust. Tow. po 10 zł.	15.50	15.80
„ „ węgiersk. „ po 5 zł.	—.—	—.—
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa po 10 zł. w. a.	18.50	19.25
Salma po 40 zł. m. k.	59.—	59 60
St. Genois po 40 zł. m. k.	57.—	57.75
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. wa.)	30.—	30.50
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	—.—	—.—
„ „ po 50 zł. w. a.	68.—	69.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	38.25	39.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	46.75	47 25
7. Weksle (na 3 miesiące)		
Augsburg na 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	126.65	126.80
Paryż za 100 ft.	50.20.—	50.25 —
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.95.—	5.97.—
„ pełnej wagi	5.93.—	5.95.—
Korona	—.—.—	—.—.—
20 frankówka	10.04 —	10.05.—
Rossyjski półimperyał	10.35.	10.37.—
Talar związkowy	—.—.	—.—.—
Srebro	—.—.	—.—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

dnia 2 lipca 1887.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	81	45
„ „ „ w srebrze	82	90
Renta w złocie	112	85
5 prc. austr. renta marcowa	96	75
Akcye banku wiedeńskiego	887	—
„ „ kredytowego	282	
Londyn	126	65
Napoleondor	10	03½
Dukat cesarski men.	5	95
100 marek niemieckich	62	20

L. 3718 (4809 3—3)

C. k. sąd obwodowy Rzeszowski, znosi niniejszem na podstawie §. 160 ust. konk. konkurs na majątek Mozesa Rozego, uchwałą tegoż sądu z 6 marca 1885 do l. 1421 otwarty.

Rzeszów, 16 czerwca 1887.

L. 7690. (4868 1—3)

C. k. sąd obwodowy jako handlowy w Samborze podaje niniejszem do wiadomości, że otworzył konkurs do całego ruchomego, jakoteż w krajach, dla których ustawa konkursowa z d. 25 grudnia 1868 ważną jest, położonego nieruchomego majątku protokołowanej firmy Lieby Menkes, handel towarów bławatnych, w Drohobyczu zamieszkałego.

Kierownictwo upadłości tej porucza się c. k. radcy sądu krajowego Antoniemu Dyduszyńskiemu, a tymczasowym zawiadowcą masy ustanawia się adwokata dra Jakóba Fruchtmana w Drohobyczu.

Wszyscy ci, którzy do tej masy konkursowej jako wierzyciele konkursowi pretensyę rościć chcą, mają takowe nawet w razie, gdyby o nie spór wytoczony był w ciągu 60 dni od dnia ogłoszenia tego edyktu w tutejszym sądzie obwodowym jako handlowym wedle przepisu ustawy konkursowej w celu zapobieżenia zagrożonym w tejże skutkom prawnym, zgłosić się i na terminie, który na dzień 1 września 1887 o godzinie 10tej przed południem ustanawia się przed komisarzem konkursowym do likwidacyi i do oznaczenia pierwszeństwa wnieść.

Termin ten wyznacza się zarazem także i do zawarcia ugody.

Wierzycielom, którzy na ogólnym terminie likwidacyjnym staną i pretensye swe ogłoszą, służy prawo powołać inne osoby w miejsce dotychczasowego zarządcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli.

Do zatwierdzenia przez sąd ustanowionego albo do zamianowania innego zawiadowcy masy, tegoż zastępcy i członków wydziału wierzycieli, wyznacza się termin na dzień 21go lipca 1887 o godzinie 10tej przed południem w obec komisarza konkursowego.

Zarazem zawiadamia się wierzycieli, którzy w Samborze nie mieszkają, że wedle § 111 uk. zastępcę w Samborze mieszkającego, celem doręczenia uchwał oznajmić mają, inaczej bowiem na wniosek komisarza konkursowego dla nich kurator na ich koszta i niebezpieczeństwo ustanowionym zostanie.

Dalsze ogłoszenia w ciągu post. konk. umieszczone będą w dzienniku urzędowym „Gazety Lwowskiej".

Sambor, 30 czerwca 1887.

L. 5887. (4867)

C. k. sąd obwodowy jako Trybunał konkursowy uwiadamia wierzycieli masy rozbiorowej Abrahama Rechtschaffenera, kramarza towarów bławatnych i gotowych sukien męskich w Skolem, że na terminie 26go kwietnia 1887 przed komisarzem konkursowym w Skolem odbytym, obrani zostali: stałym zarządcą masy Bronisław Nartowski, c. k. notaryusz w Skolem; jego zastępcą M. D. Paneth, kupiec we Lwowie; członkami wydziału wierzycieli zaś: Bauer Henryk, Isaak Bambach, Juda Leinwand Isaak Markus Bardach i Adolf Baron, kupcy we Lwowie, i że wybory te zatwierdzone zostają.

Sambor, 24 maja 1887.

L. 15156. (4862)

C. k. sąd krajowy w Krakowie podaje do wiadomości, że tymczasowy zarządca masy konkursowej Jana Romanika, adw. dr. Józef Kopff i tymczasowy zastępca jego adw. dr. Michał Koy stanowczo zarządcami tejże masy zamianowani zostali.

Kraków, 10 czerwca 1887.

Konkursa.

L. 28015 (4883 1—3)

W celu nadania jednego stypendyum w rocznej kwocie ośmiuset (800) złr. w. a. z fundacyi stypendyjnej ś. p. Maksymiliana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich, dla młodzieży polskiej oddającej się sztuce malarstwa i miedziorytnictwa, ogłasza się niniejszem konkurs.

O powyższe stypendyum mogą się ubiegać młodzieńcy narodowości polskiej, którzy, ukończywszy szkołę sztuk pięknych w Krakowie, albo też osiągnąwszy w sztuce rytowania na stali, miedzi lub drzewie pewien wyższy stopień artyzmu, pragną, jedynie dla wykoskalenia się i nabycia wyższego wykształcenia w obranym zawodzie, udać się za granicę.

Prawo nadania tego stypendyum służy Wydziałowi krajowemu.

Pobór stypendyum trwa tylko przez rok jeden i może być jedynie w ważnych wypadkach za zezwoleniem c. k. Namiestnictwa na dalszy jeden rok przedłużonym.

Kandydaci winni wnieść podania swoje do Wydziału krajowego najdalej do dnia 2. sierpnia r. b., a to byli uczniowie c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie za pośrednictwem Dyrekcyi tejże szkoły, inni kandydaci zaś bezpośrednio. Do podań załączyć należy metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, świadectwa z c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie, a względnie dowody, iż kandydat kształcił się w rytownictwie na stali, miedzi lub drzewie i że osiągnął w tej sztuce pewien wyższy stopień artyzmu, wreszcie dowody, iż kandydat tylko dla wydoskalenia się pragnie udać się za granicę i że należy do narodowości polskiej. W podaniu należy wskazać zakład, lub miejscowość za granicą, w której kandydat zamierza kształcić się, dalej i przedstawić oraz cały plan dalszego kształcenia się za granicą, a nareszcie podać dokładny adres, pod którym petentowi rezolucya Wydziału krajowego ma być przesłaną.

Wypłata stypendyum nastąpi w dwóch półrocznych równych ratach z góry, z których pierwsza zostanie wypłacona zaraz po nadaniu, druga zaś z początkiem drugiego półrocza szkolnego, jednak tylko w razie, je żeli stypendysta wykaże, że kształcąc się za granicą według plann przedstawionego w podaniu, czyni postępy w obranym zawodzie.

Z Wydziału krajowego.

Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 6 czerwca 1887.

L. 813 (4826 2—3)

Celem stałego obsadzenia posad nauczycielskich, rozpisuje c. k. rada szkolna okręgowa konkurs:

A. w powiecie borszczowskim:

1) Na posady nauczycieli przy szkołach etatowych w Głęboczku z płacą w gotówce 400 złr. Muszkarowie 300 złr. i wolnem pomieszkaniem.

2) Przy szkołach filialnych: w Burdiakowcach, Juryampolu, Szuparce i Wierzchniakowcach z roczną płacą po 250 złr. i wolnem pomieszkaniem.

B. w powiecie zaleszczyckim:

Przy szkołach etatowych z płacą 300 złr. i wolnem pomieszkaniem w Bedykorcach, Beremianach, Ktorrobce i Terskiem.

Kandydaci lub kandydatki ubiegający się o jednę z wymienionych posad, mają wnieść podanie zaopatrzone w przepisane dowody za pośrednictwem swych władz przełożonych do 15 sierpnia b. r. do c. k. Rady szkolnej okręgowej w Zaleszczykach.

Zaleszczyki dnia 22 czerwca 1886.

Kuratele.

L. 3821 (4653 2—3)

Jan Wnek z Jabłoniecy polskiej uznany marnotrawcą, Kuratorem Jan Józefczyk tamże zamieszkały.

C. k. sąd powiatowy

Brzozów, 5 czerwca 1887.

L. 2400 (4654 2—3)

Wasyl Petryk z Łaskowic uznany marnotrawcą a kuratorem jego jest Josyp Wawrzyk z Łaskowic.

C. k. sąd powiatowy

Budzanów, dnia 9 kwietnia 1886.

L. 3456. (4752 2—3)

C. k. sąd powiatowy zgłasza, że Maryanna Rusinowa z Porąbki, za chorą na umyśle uznaną i pod kuratelę oddaną została.

Kuratorem ustanowiono Jędrzeja Rusina z Porąbki.

Kęty, 9 czerwca 1887.

L. 2687 (4673 2—3)

Prokopa Babija z Rusiłowa uznaje się marnotrawcą, a Michała Babija ustanawia się tegoż kuratorem.

C. k. sąd powiatowy.

Potok złoty dnia 29 maja 1887.

L. 4366 (4731 2—3)

Józef Stanek, z pod nr 20 w Trzebieńczycach uznany marnotrawcą, a kuratorem jego ustanowiony Józef Michalski z Grodziska.

C. k. sąd powiatowy delegowany miej. Wadowice, dnia 16 maja 1887.

L. 335 4824 (2—3)

Michuł Wiosna z Podberezieć, uznany został za marnotrawcę i temuż Paweł Dmyterko za kuratora ustanowiony

C. k. sąd powiatowy.

Winniki, 15 lutego 1887.

L. 3097 4732 (2—3)

Jędrzej Daraż z Czerwonki, uznany uchwałą przemyskiego c. k. sądu obwodowego z dnia 1 czerwca 1887 L. 7208 marnotrawcą, kuratorem Józef Główniak, właściwie Potocki, z Przedmieścia Dubieckiego

C. k. sąd powiatowy.

Dubiecko, dnia 23 czerwca 1887.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 3644. (4764 2—3)

Sąd obwodowy w Nowym Sączu zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Stanisława Przybyłowicza, że przeciw niemu i Annie Przybyłowicz wniósł pod dniem 7 czerwca 1887, l. 3644 Aron Samuel Landau pozew o zapłacenie sumy wekslowej 50 zł. wal. austr.

Wzywa się zatem Stanisława Przybyłowicza, aby dostarczył ustanowionemu kuratorowi środków obrony lub też innego zastępcę sobie ustanowił i o tem sąd zawiadomił; gdyż inaczej wynikłe z zaniedbania skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

Nowy Sącz, 11 czerwca 1887.

L. 7627. (4795 2—3)

Stanisławowski c. k. sąd obwodowy oznajmia z miejsca pobytu niewiadomemu Włodzimierzowi Radzikiewicz, że na prośbę Towarzystwa zaliczkowego w Kałuszu wydano przeciw niemu dnia 27 kwietnia 1887 do l. 3726 nakaz zapłaty sumy wekslowej 50 złr. w. a. z pn i doręczono takowy ustanowionemu dla niego kuratorowi tutejszemu adw. dr. Eliaszowi Fischlerowi z substytucyą adw. dr. Bardacha z wezwaniem, by w czasie należytym ustanowionemu kuratorowi udzielił informacyi do zarzutów, lub innego zastępcę sobie obrał i takowego temu sądowi wymienił, inaczej bowiem prawne skutki z jego zaniedbania wynikłe sam sobie przypisze.

Stanisławów, 8 czerwca 1887.

L. 916. (4773 2—3)

C. k. sąd powiatowy zawiadamia niniejszem niewiadomego z życia i miejsca pobytu Franciszka Ksawerego Jasińskiego, że z powodu wydanej na prośbę Berla Türk jako cesyonaryusza praw Israela Türka uchwały tabularnej tegoż sądu z dnia 22 lutego 1887, l. 916 dozwalającej intabulacyę praw własności do sumy na rzecz Berla Türka dla niewiadomego Franciszka Ksawerego Jasińskiego kuratorem p. Polikarpa Strzeleckiego z Chyrowa ustanowiono, polecając w obec tego p. kurandowi, ażeby informacyę swemu zastępcy udzielił, lub innego obrał i sądowi przedstawił pełnomocnika.

C. k. sąd powiatowy

Starasól, 22 lutego 1887.

L. 23572. (4777 2—3)

C. k. sąd krajowy we Lwowie, zawiadamia Hip lita Matuszewskiego, ze życia i miejsca pobytu niewiadomego, a w razie śmierci nieznanych jego spadkobierców, że adw. dr. Dziędzielewicza ze zastępstwem przez adw. dra Moszyńskiego na kuratora dla niego do sprawy Rachmiela Merkel o wykreślenie 9/28 części sumy 541 zł. 16²/₄ ct. w. a. od r. 1848 na realności pod nr. 8 przy ulicy Trybunalskiej we Lwowie w śródmieściu zahipotekowanej, ustanowił i zawiadamia o tem tego nieobecnego z wezwaniem, aby kuratorowi potrzebną informacyę udzielił, a w ogóle do obrony potrzebne kroki uczynił i o tem sąd zawiadomił.

Lwów, dnia 11 czerwca 1887.

L. 14968. (4702 2—3)

Dobromilski c. k. sąd powiatowy zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Adama Hartmana, że przeciw niemu wniósł Franciszek Hartmann pozew o własność 2/24 części realności lk. 21 w Rosenburg wzywając go, ażeby osobiście na termin dnia 12go października 1887 stanął, lub zgłosił informacyę u kuratora Adama Eichholza.

Dobromil, dnia 15 stycznia 1887.

L. 25017 (4778 2—3)

C. k. sąd krajowy we Lwowie, podaje niniejszem do wiadomości, że w sprawie galicyjskiej kasy oszczędności, przeciw Leo nardzie Roth, o zapłacenie 132 złr 6 ct., 132 złr. 31 ct., 132 złr. 57 ct., 132 złr. 83 ct., i 3209 złr. 12 ct. w. a. zpn. przy rozpisaniu ts. uchwałą z dnia 21 maja 1887 do l. 20128 dozwolonej przymusowej publicznej sprzedaży realności pod l. k 372 ¹/₄ we Lwowie położonej, wpisano mylnie na substytuta kuratora nieistniejącego we Lwowie adwokata dr. Waldsteina zamiast dr. Waldmanna.

Lwów, dnia 18 czerwca 1887.

L. 204 (4665 3—3)

C. k. sąd obwodowy w Rzeszowie zawiadamia niniejszem niewiadomego z życia i miejsca zamieszkania Abrahama Heufelda iż przeciw niemu Antoni Szypólski dyetaryusz sądowy w Rzeszowie pozew pod dniem 9 stycznia 1887, l. 204 do tutejszego sądu o zapłacenie kwoty 1040 złr. km. czyli 1092 złr. w. a. zpn. wniósł.

Dekretując ten pozew do postępowania pisemnego i wyznaczając do wniesienia pierwszej obrony termin 60 dniowy postanowił sąd dla niewiadomego z życia i miejsca zamieszkania pozwanego Abrahama Heufelda kuratora w osobie adwokata dr. Reinesa ze substytucyą adwokata dr. Fechtdegena w Rzeszowie.

Abrachama Heufelda jako pozwanego wzywa się niniejszem by powyż wymienionemu kuratorowi swe środki obrony dostarczył, lub też innego pełnomocnika sobie ustanowił, gdyż z zaniedbania tego zwykłe szkodliwe następstwa, sam sobie przypisać będzie musiał.

Rzeszów, 13 stycznia 1887.

L. 22085 (4780 3—3)

C. k. sąd krajowy we Lwowie podaje do wiadomości, iż w skutek prośby Berla Neuwohner de pres. 25 maja 1887 l. 22085 wznaczono termin do przesłuchania Abrachama Uricha w myśl §. 45 ust. hip. tus. uchwałę z 4 czerwca 1887 L. 22085 na dzień 19 lipca 1887 godzinę 11 przed południem w sali rozpraw tegoż sądu i wezwano tegoż Abrahama Uricha, by na terminie wykazał, że termin do usprawiedliwienia prenotacyi prawa zastawu dla sumy 47 złr. 25 ct. a. w. i 22 złr. a. w., w stanie biernym części realności pod l. 481³/₄ we Lwowie, wedle wykazu hip. 388 III karta C. poz. 9 na rzecz jego uskutecznionej jest otwartym, lub że skarga w należytym czasie wniesioną została, gdyż w przeciwnym razie wykreślenie tej prenotacyi dozwolonem będzie.

Powyższa uchwała doręcza się z życia i miejsca pobytu niewiadomemu Abrahamowi Urichowi, do rąk równocześnie w osobie adwokata dr. DzięDzielewicza, z zastępstwem adwokata dr. Dąbrowskiego ustanowionego kuratora.

Wzywamy niniejszym edyktem Abrahama Uricha, aby w należytym czasie u ustanowionego kuratora, lub też w sądzie osobiście albo przez innego zastępcę się zgłosił i celem przestrzegania swoich praw stosownych środków użył, ile że z zaniedbania wyniknąć mogące niekorzystne skutki sam sobie przypisze.

Lwów, dnia 4 czerwca 1887.

L. 22454 (4779 3—3)

C. k. sąd powiatowy we Lwowie podaje do wiadomości, że wskutek prośby de praes 12 listopada 1886 l. 53309 i 27 maja 1887 l. 22454 przez Nechemiasza Pops, Freidę Reisel Pops i Berla Neuwohner wniesionej wyznaczyć w myśl §. 45 ust. hipot. uchwałą z 4 czerwca 1887 l. 22454 termin na dzień 19 lipca 1887 godzinę 11 przed południem, w sali rozpraw, na który zawezwał Jakóba i Henę Kaufmann, z poleceniem, by wykazali, że termin do usprawiedliwienia prenotacyi prawa zastawu dla resztującej sumy 100 złr. m. k. z większej 200 złr. m. k. w stanie biernym połowy realności pod l. 481³/₄ we Lwowie w wyk. hip. 388 I. na karcie C poz. 1 jest otwarty, lub że pozew w należytym czasie wytoczyli, gdyż w przeciwnym razie wykreślenie powołanej prenotacyi dozwolonem będzie, i że dla życia i miejsca pobytu niewiadomych Jakóba i Heny Kaufmann ustanowił kuratorem adw. dr. Feilesa, zastępcą zaś jego adw. dr. Ambesa.

Wzywa się zatem Jakóba i Henę Kaufmann, aby w należytym czasie u ustanowionego kuratora, lub też w sądzie osobiście, albo przez innego zastępcę się zgłosili i celem przestrzegania swoich praw stosownych środków użyli, ile że z zaniechania wyniknąć mogące niekorzystne skutki sobie przypiszą.

Lwów, dnia 4 czerwca 1887.

L. 6613 (4648 3—3)

C. k. sąd obwodowy w Tarnowie zawiadamia nieobecnego Tomasza Kalitę, iż celem doręczenia mu wyroku w sporze Izraela Sandhausa pto 100 złr. dnia 31 Grudnia 1885 l. 16560 wydanego kuratorem adwokata dr. Mikucińskiego ustanowił.

W Tarnowie, dnia 11 czerwca 1887.

Z drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarneckiego l. 12 dom Wergera. (Zarządca Władysław J. Weber.) Papier z fabryki ...
Krakó...